www.tc.ciechanow.pl

Tygodnik ciechanowski

nr 9

CIECHANÓW
DZIAŁDOWO
LEGIONOWO
MAKÓW MAZ.
MŁAWA
NOWY DWÓR MAZ.
PŁONSK
PRZASNYSZ
PUŁTUSK
ŻUROMIN

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 9** (2044) **26 LUTEGO 2019 R.** NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 **cena** 3 zł W TYM 5% VAT

Widziałem wilka!

– W styczniu tego roku wilki widziane były w trzech różnych miejscach naszego nadleśnictwa – mówi „TC" Tomasz Dróżdż, nadleśniczy Nadleśnictwa Ciechanów. - W pierwszym przypadku był to jeden wilk, w drugim dwa, a w trzecim aż pięć. Kilkanaście dni później wszystkie zeszły się w okolicy Lekowa. Akurat byłem wtedy w lesie, w naszym Ośrodku Hodowli Zwierząt. Gdy się pojawiły, wśród innych dzikich zwierząt wybuchła panika. Harmider był straszliwy. Jelenie pomieszane z sarnami biegły przed siebie… A wilków na drugi dzień już w tym rejonie nie było. Gdzieś sobie poszły.

Cały wywiad na str. 15

Pędził jak wariat, bo... zapomniał zeszytu

- Pomimo braku możliwości na drodze kierowca ten wyprzedzał inne pojazdy, a jadący z przeciwnego kierunku byli zmuszeni do gwałtownego hamowania i zjeżdżania na pobocze. Tak musiał też zrobić m.in. oznakowany radiowóz policji – relacjonuje komisarz Jolanta Bym z ciechanowskiej komendy.

Tak nieodpowiedzialnie zachowującego się kierowcę policjanci zatrzymali do kontroli, a wtedy okazało się, że był nim 18-letni mieszkaniec powiatu ciechanowskiego. Tłumacząc swe zachowanie, młodzieniec stwierdził, że jechał szybko, bo… zapomniał zeszytu. **KK**

Czytaj na str. 7

Są deklaracje odkupienia udziałów od PPL, ale żadna strona się nie wychyla

Blokowany Modlin

Marszałek Mazowsza zadeklarował chęć odkupienia udziałów lotniska w Modlinie od Przedsiębiorstwa „Porty Lotnicze", które jest jednym z udziałowców Mazowieckiego Portu Lotniczego Warszawa-Modlin, po tym, jak media poinformowały o stanowisku w tej sprawie prezesa PPL.

Modlin jest jednym z najbardziej dynamicznie rozwijających się portów. Trzech milionów odpraw lotnisko spodziewało się dopiero w 2024 r. Jednak już teraz zaczyna na nim brakować miejsca. Poza tym jego infrastruktura jest stara i wymaga modernizacji. Inwestycje pozwoliłyby przede wszystkim na zwiększenie przepustowości o 100 proc. Zgodnie z prognozami za pięć lat MPL ma obsługiwać 6 mln pasażerów. **kak**

Czytaj na str. 7

Gorzkie życie słodkiego Łukasza

Lubi język angielski, zajęcia komputerowe i muzykę. Po lekcjach w szkole podstawowej uczęszcza do szkoły muzycznej. Uczy się gry na fortepianie, chce nauczyć się grać na saksofonie i gitarze. Śpiewa. Marzy, by tworzyć muzykę. Ale jego życie nie należy do słodkich. **Łukasz Orysiak** z Ciechanowa, choć nie wygląda na osobę, która ma poważne dolegliwości zdrowotne, choruje na cukrzycę typu 1. Cały czas musi pamiętać o pomiarach glikemii, posiłkach o określonych porach i żyć w wyznaczonym przez chorobę rytmie. **IK**

Czytaj na str. 14

WALENTY WOLSKI - pierwszy ciechanowski aptekarz

Walenty Wolski jest uważany za ojca ciechanowskiego aptekarstwa.

Rodzinne przekazy podają, że w 1812 r. ojciec Walentego nabył w Ciechanowie w rynku nieruchomość, na której w głównym budynku mieścił się zajazd, od jej poprzedniego właściciela, którym podobno był hrabia Krasiński. Po jego śmierci syn założył tu skład apteczny. **BB**

Czytaj na str. 16-17

LO im. Z. Krasińskiego w Ciechanowie

Odzyskali przedwojenny sztandar

Tegoroczne obchody Dnia Patrona w Liceum Ogólnokształcącym im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie były wyjątkowe. Zaprezentowano na nich bowiem przedwojenny sztandar szkoły, który przez kilkadziesiąt lat uznawany był za zaginiony. **KK**

Czytaj na str. 17

Wykradali tożsamość, prywatne zdjęcia z komputerów, stosowali groźby karalne

Phishing! – nowy rodzaj przestępstw

– Mają 17 i 19 lat. Włamywali się na konta internautów, wykradali ich prywatne zdjęcia, niejednokrotnie wykorzystywali wizerunek danej osoby, bez jej wiedzy zakładali fałszywe profile i rozsyłali różne wiadomości do znajomych właściciela konta – mówi komisarz Jolanta Bym z ciechanowskiej KPP.

Teraz odpowiedzą przed sądem za kradzież tożsamości, kierowanie gróźb karalnych i nielegalne pokonanie zabezpieczeń informatycznych. Na razie mają dozór policyjny. Nie wolno im również kontaktować się z pokrzywdzonymi i zbliżać się do nich. **KK**

Czytaj na str. 5

ISSN 0239-6807
9 770239 680038 09

eprasa.pl e5cc6b3fb5

Zatankował, ale nie zapłacił

W nocy z 20 na 21 lutego na jedną ze stacji benzynowych w Płońsku podjechało sfatygowane, bez tablic rejestracyjnych bmw, za kierownicą którego siedział młody mężczyzna. Nalał on do baku auta paliwa za kilkaset złotych… i wcisnąwszy gaz do dechy, odjechał, nie płacąc.

Powiadomiony o tym fakcie przez pracownika stacji dyżurny płońskiej Komendy Powiatowej Policji polecił znajdującym się w terenie patrolom poszukiwanie złodzieja.

Opisany samochód zauważył jeden z patroli w Kucicach (gm. Naruszewo).

Po zatrzymaniu pojazdu okazało się, że jego kierowcą jest 21-letni mieszkaniec powiatu płockiego. Już na pierwszy rzut oka było widać, że samochód z licznymi uszkodzeniami, w tym z popękaną przednią szybą, zagraża bezpieczeństwu ruchu drogowego.

Po sprawdzeniu w policyjnych bazach danych ustalono, że dowód rejestracyjny auta, właśnie w związku z jego złym stanem technicznym, został zatrzymany przez policję w połowie 2018 r.

- Przez ponad pół roku właściciel pojazdu ani nie przeprowadził koniecznych napraw, ani nie zastosował się do zakazu używania tego samochodu. Za wszystkie popełnione wykroczenia, tzn. jazdę niesprawnym technicznie autem, brak dokumentu rejestracyjnego (nawet wirtualnie) i kradzież paliwa mężczyzna został ukarany mandatami. Będzie też musiał zapłacić za benzynę – relacjonuje podkomisarz Kinga Dreżek-Zmysłowska z płońskiej KPP.

Bmw zostało odholowane na policyjny parking.

KK

Śmierć na łódce

W niedzielę, 24 lutego, około godz. 13.20 dyżurny płońskiej komendy otrzymał wiadomość, że w dryfującej po Wiśle w okolicy miejscowości Wychódźc w gm. Czerwińsk łódce znajduje się mężczyzna niedający znaków życia.

Stojący na brzegu obserwatorzy widzieli wystające ponad burtę buty. Strażacy z OSP Czerwińsk, którzy udali się na miejsce, przy pomocy motorówki odholowali do brzegu dryfującą drewnianą łódkę. Znaleziono w niej zwłoki 67-letniego mieszkańca gm. Czerwińsk.

- Nie ujawniono śladów wskazujących na udział osób trzecich, a będący na miejscu lekarz nie stwierdził na ciele mężczyzny widocznych obrażeń. Przeprowadzona zostanie sekcja zwłok, aby określić przyczynę śmierci – powiedziała podkom. Kinga Dreżek-Zmysłowska z KPP w Płońsku.

Paw

Zwłoki kobiety

W piątek, 22 lutego, ok. godz. 6.00 w Płońsku pomiędzy targowiskiem Manhattan a rzeką Płonką znaleziono leżące tuż przy ścieżce rowerowej zwłoki 59-letniej kobiety. Służby zawiadomił przechodzący tamtędy mężczyzna. Ekipa pogotowia, która przybyła na miejsce, stwierdziła zgon. Wstępnie przez lekarza wykluczony został udział osób trzecich. Podejrzewano, że ze względu na niską temperaturę w nocy kobieta zmarła z wychłodzenia. Zlecona będzie zapewne sekcja zwłok. Sprawę prowadzi miejscowa prokuratura.

- Leżąca twarzą do ziemi nieżyjąca kobieta była mieszkanką Płońska. Na razie jeszcze nie wykluczamy udziału osób trzecich w zdarzeniu i dokładnie badamy sprawę - mówi Ewa Ambroziak, prokurator rejonowy w Płońsku.

Paw

Tir przewrócił się na drodze

W poniedziałek, 18 lutego, około godz. 20.00 na krajowej „siódemce" przewrócił się tir z naczepą, blokując lokalną drogę. Z policyjnych ustaleń wynika, że jadący scanią w stronę Warszawy 43-letni mieszkaniec pow. nidzickiego nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze i w pewnym momencie stracił panowanie nad pojazdem.

Auto zjechało na prawą stronę jezdni, przewracając się uszkodziło znaki drogowe, a potem zablokowało drogę lokalną. Całe szczęście, że nie przejeżdżał tamtędy żaden samochód, nie było też w tym miejscu pieszych. Policjanci z płońskiej drogówki przez kilka godzin zabezpieczali miejsce zdarzenia. 43-latek był trzeźwy. Został ukarany 500-złotowym mandatem karnym za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Paw

Kradła prąd

Kilka dni temu w Pułtusku policjanci zajmujący się zwalczaniem przestępczości gospodarczej odkryli, że w jednym z mieszkań przy ulicy Kombatantów 43-letnia lokatorka podłączyła się do sieci energetycznej z pominięciem licznika i kradnie prąd. Powiadomiony o tym fakcie pracownik zakładu energetycznego - po obejrzeniu mieszkania – potwierdził ustalenia policjantów.

Kobieta za nielegalny pobór energii elektrycznej odpowie przed sądem.

- Grozi jej kara do 5 lat więzienia. Będzie także musiała zapłacić za nielegalnie pobrany prąd, co może ją kosztować od kilku do kilkunastu tysięcy złotych – mówi sierżant Daniel Podlasin z pułtuskiej Komendy Powiatowej Policji.

KK

W powiecie płońskim mężczyźni odchodzą szybciej

Opublikowany przez Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego - Państwowy Zakład Higieny raport o zdrowiu Polaków jest szczególnie smutny dla mężczyzn z powiatu płońskiego. Według danych opracowanych na podstawie lat 2015-2018 statystycznie kobiety żyją w Polsce blisko 82, a mężczyźni niewiele ponad 74 lata. Oczywiście w zależności od województwa czy regionu sytuacja jest zgoła inna.

Najlepiej według raportu sytuacja wygląda w województwie podkarpackim. Na drugim biegunie jest województwo łódzkie. Ponad 43 proc. Polaków w badanym okresie umarło wskutek zawału serca lub powikłań z tym związanych. W przypadku kobiet sytuacja najgorzej wygląda na Górnym Śląsku: w Rudzie Śląskiej i Chorzowie, średnia życia wynosi tak 77,9 oraz 78,7 lat. Najdłużej panie cieszą się życiem w Białymstoku - 84,2 lat. Na północnym Mazowszu najsłabiej wypadają powiaty żuromiński i płoński ze średnią lekko ponad 80 lat.

Mężczyźni najdłużej żyją w Rzeszowie i Sopocie - ponad 77,5 lat. Najkrócej natomiast w Piotrkowie Trybunalskim i... w powiecie płońskim, który w klasyfikacji znalazł się na drugim miejscu wraz z powiatami chełmskim i bartoszyckim ze średnią wieku 70,6 lat. Niewiele lepsze dane dotyczą powiatów nowodworskiego, mławskiego i pułtuskiego, gdzie średnia wieku mężczyzn nie przekracza 72 lat.

Autorzy raportu Bogdan Wojtyniak i Paweł Goryński nie wskazują jednoznacznie, co jest główną przyczyną krótszej żywotności mężczyzn w powiecie płońskim. Podczas zebrania Rady Społecznej SPZ ZOZ w Płońsku starosta Elżbieta Wiśniewska zwróciła uwagę na niepokojący raport i wnioskowała o przygotowanie przez szpital dokumentacji dotyczącej przyczyn zgonów. Starosta zastanawiała się również, czy smog występujący w sezonie grzewczym może być jednym z powodów tej sytuacji. Dyrektor szpitala Paweł Obermeyer mówił, że placówka przygotowuje się m.in. do wdrożenia projektu profilaktycznego w zakresie zdrowego odżywiania.

Paw

Co zdarzyło się w Chrościcach?

W niedzielę, 24 lutego, o godz. 9.00 dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Ciechanowie otrzymał informację, że w Chrościcach (gm. Sońsk) w przydrożnym rowie znajduje się samochód osobowy marki Seat Cordoba.

We wskazanym miejscu policjanci znaleźli w aucie niedającego oznak życia 54-letniego mieszkańca powiatu ciechanowskiego. Mimo podjęcia reanimacji nie udało się przywrócić mu akcji serca.

W pobliżu funkcjonariusze znaleźli jeszcze jednego mężczyznę, który prawdopodobnie też jechał tym samochodem. 38-letni mieszkaniec powiatu ciechanowskiego był tak pijany, że do chwili zamknięcia tego numeru naszego tygodnika nie udało się go przesłuchać.

Policja wyjaśnia okoliczności tego dziwnie wyglądającego zdarzenia. Obecnie postępowanie prowadzone jest w kierunku wypadku drogowego. Istotne będzie m.in. ustalenie przyczyny śmierci 54-latka. Więcej na ten temat będzie wiadomo po wykonaniu sekcji zwłok.

KK

KRONIKA POLICYJNA

Groźne dachowanie samochodu z dziećmi

W piątek (22 lutego) po 7.00 na Szosie Ciechanowskiej w Przasnyszu dachowała osobowa skoda octavia, którą jechała kobieta z dwójką dzieci. Najpierw auto wpadło do rowu, a potem przewróciło się na dach. Jeszcze przed przyjazdem służb ratunkowych cała trójka opuściła samochód. Nikt nie wymagał hospitalizacji.

Matce i dwójce dzieci na szczęście nic się nie stało

Pożar w Zakociu

W Zakociu (gm. Przasnysz) na prywatnej działce, gdzie prowadzona była wycinka drzew, zapaliła się gromada gałęzi. Chmura dymu widoczna była z odległości kilku kilometrów. W chwili przyjazdu straży pożarnej ogień objął już 40 proc. powierzchni, na której składowano gałęzie, a spaleniu uległo około 120 m kw. Zdarzenie miało miejsce w środę ok. 14.00.

kak

Auto uderzył w ogrodzenie

23 lutego w sobotę w Makowie Mazowieckim przy ul. Moniuszki auto wypadło z drogi i uderzyło w ogrodzenie.

FOT. KP PSP W MAKOWIE MAZ.

Strażacy poinformowali nas, że dwie osoby zabrała karetka pogotowia do szpitala. Szczęśliwie nic poważnego im się nie stało. Makowska policja informuje, że zdarzenie zakwalifikowano jako kolizję. Sprawca zmuszony będzie nie tylko do naprawy auta, ale także ogrodzenia.

rom

Wypadek w Dzierżanowie

25 lutego około godz. 9.00 w Dzierżanowie (gm. Szelków) doszło do wypadku z udziałem trzech samochodów. Jak relacjonuje rzeczniczka makowskiej policji, toyota zaczęła wyprzedzać jadące przed nią dwa pojazdy - fiata ducato i fiata bravo. Kierujący tym pierwszym nie upewnił się, czy jest wyprzedzany i zaczął wykonywać ten sam manewr. Jadący toyotą, chcąc uniknąć zderzenia, zjechał na pobocze i wjechał do rowu. Następnie jego auto uderzyło w drzewo. Mężczyzna został zabrany do szpitala. Dobrze, że nie wiózł pasażerów, bo najbardziej został zmasakrowany tył samochodu.

rom

eprasa.pl e5cc6b3fb5

Radni, sołtysi i mieszkańcy jednym głosem

Sprzeciwiają się budowie chlewni w Trzcińcu

- Ta inwestycja przyniesie nam tylko szkody, nie będziemy z niej mieli żadnego pożytku – mówią mieszkańcy Głodowa i Trzcińca oraz okolicznych miejscowości na temat planowanej w Trzcińcu budowy fermy trzody chlewnej wraz z biogazownią rolniczą oraz urządzeniami i obiektami pomocniczymi, sieciami, instalacjami i przyłączami.

Swój protest wyrazili 8 lutego podczas rozprawy administracyjnej, która, jak twierdzą, wcale nie rozwiała ich wątpliwości. O towarzyszącym mieszkańcom obawach podczas ostatniej nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej 20 lutego mówiła Agnieszka Siemek, sołtys Głodowa. Do głosu sprzeciwu mieszkańców i sołtysów dołączył głos radnych Rady Miejskiej w Pułtusku, którzy jednogłośnie podjęli uchwałę w tej sprawie.

Na nadzwyczajną sesję Rady Miejskiej, zwołaną na wniosek Klubu Radnych Prawo i Sprawiedliwość, przybyło w środę po południu 20 radnych (na 21), sołtysi i przedstawiciele mieszkańców. Wcześniej reprezentanci różnych klubów radnych uczestniczyli w rozprawie administracyjnej w Głodowie. Sprzeciw wobec planowanej w Trzcińcu inwestycji wyraził wówczas w imieniu i mieszkańców, i radnych przewodniczący Rady Miejskiej Ireneusz Purgacz. I on, i jego koledzy uznali, że warto, by Rada Miejska zajęła stanowisko w formie uchwały w tej ważnej sprawie.

Mieszkańcy: „Mamy obawy i jeszcze więcej wątpliwości"

Przeciw budowie fermy w Trzcińcu protestują nie tylko mieszkańcy tej podpułtuskiej miejscowości, ale i sąsiedniego Głodowa, liczącego ok. 300 mieszkańców, oraz Przemiarowa (wszystkie wsie leżą w gminie Pułtusk). Zaniepokojeni tą inwestycją są także mieszkańcy sąsiedniej gminy Karniewo, szczególnie miejscowości Gościejewo i Szwelice. Na rozprawę administracyjną przybyło ponad 180 osób z tych wsi; więcej niż do kina „Narew" w sprawie budowy kurników w Bobach, co oznacza, że ludzie czują się zagrożeni.

- Nie zmieniliśmy zdania, boimy się nadal, nie zostaliśmy uspokojeni, wręcz przeciwnie nasunęło nam się jeszcze więcej wątpliwości. Przedstawicielka inwestora nie potrafiła nam precyzyjnie wyjaśnić, ile sztuk zwierząt będzie tam hodowanych, co się będzie działo z odpadami, na ilu mieszkańców będzie oddziaływał odór, a to wszystko zagraża nam i nie tylko nam, bo miasto Pułtusk też jest trochę zagrożone. Istnieje prawdopodobieństwo, że transport będzie przebiegał także przez miasto – wystąpiła podczas sesji w imieniu mieszkańców Agnieszka Siemek, sołtys Głodowa. – Nasuwają się wątpliwości co do rzetelności raportu, ponieważ został on sporządzony na zlecenie inwestora. Mieszkańcy i ja nie jesteśmy do końca przekonani, że wszystko jest tam tak zapisane, jak rzeczywiście będzie. Prośba jest taka: konieczny jest drugi raport na zlecenie gminy.

FOT. BERNADETA HAŃOWSKA

W imieniu wnioskodawcy zwołania sesji, Klubu Radnych PiS, problem przedstawił Michał Kisiel

- Obawy pani sołtys nie są gołosłowne, te same obawy zgłaszał i podniósł w swojej opinii państwowy powiatowy inspektor sanitarny w Pułtusku, który wydał negatywną opinię dla tego przedsięwzięcia – zauważył Ireneusz Purgacz.

Franciszek Piórek zwrócił się do burmistrza, by zanim wypowie się w kwestii inwestycji w Trzcińcu, wziął pod uwagę stan wodociągu, bo są wątpliwości, czy zdoła on do tej fermy dostarczyć wodę, tym bardziej że Gnojno jest położone o 17 m niżej od Trzcińca.

- My nie krzyczymy: „Nie, bo nie". My czytaliśmy raport, mieszkańcy zgłaszali konkretne uwagi i przemyślenia. My się po prostu upominamy o swoje bezpieczeństwo – podkreśliła Agnieszka Siemek.

Radni, zanim podjęli uchwałę, uczestniczyli wraz z mieszkańcami w rozprawie administracyjnej; wśród radnych był przewodniczący Ireneusz Purgacz (drugi od lewej w pierwszym rzędzie)

Radni jednogłośnie po stronie mieszkańców

- Sprzeciwiamy się takiej wielkości inwestycji w tym miejscu. Przemysłowa hodowla zwierząt nie jest obojętna dla warunków życia ludzi mieszkających w bliskim sąsiedztwie tych obiektów. Dzieje się tak m.in. za sprawą odoru, zanieczyszczeń powietrza, wód powierzchniowych, które mogą być poddane skażeniu, hałasu, ale też na pewno taka inwestycja powoduje duże natężenie ruchu pojazdów wielkogabarytowych. Niestety w naszym ustawodawstwie nie ma ustawy antyodorowej; obecny rząd taką ustawę przygotowuje. Gdyby ta ustawa weszła w życie w miarę szybko, na pewno ta inwestycja nie mogłaby powstać w tym miejscu ze względu na bliskość zabudowań – powiedział Michał Kisiel, przewodniczący Klubu Radnych PiS, wnioskodawcy zwołania sesji. – Budowa takiej fermy powoduje zmniejszenie wartości działek, w znaczący sposób utrudnia życie.

- Klub radnych Pułtuskiego Forum Samorządowego również jest przeciwny realizacji tej inwestycji – zabrał głos Łukasz Skarżyński.

- W imieniu klubu radnych PSL wyrażam zadowolenie, że obecna Rada Miejska w Pułtusku mówi w tej kwestii jednym głosem i popiera słuszne obawy mieszkańców. Oczywiście to dzisiejsze stanowisko to głos w dyskusji, natomiast znacząco działała Rada Miejska poprzedniej kadencji, która podjęła uchwałę o przystąpieniu do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miejscowości Trzciniec, w którym wykluczyła możliwość budowy ferm przemysłowych trzody chlewnej czy drobiu (…). Klub radnych PSL jest również przeciwny budowie tego typu ferm przemysłowych na terenie gminy Pułtusk – do głosów szefów innych klubów dołączył Andrzej Wydra.

Uchwała – stanowisko w sprawie budowy fermy w miejscowości Trzciniec została podjęta jednogłośnie. Rada Miejska wyraziła w niej sprzeciw wobec lokalizacji i budowy fermy wraz z infrastrukturą techniczną i obiektami towarzyszącymi w miejscowości Trzciniec, gm. Pułtusk. Stanowisko uzasadniła w załączniku do uchwały.

- Dziękuję państwu za tę dzisiejszą jednomyślność. Dobrze, że jest w naszej sprawie, w naszej obronie – zwróciła się do radnych sołtys Głodowa. Podziękowała również poprzedniej radzie za ww. uchwałę.

- Problem w tym, że plan zagospodarowania przestrzennego nie został jeszcze uchwalony. Tylko 30 proc. samorządów w Polsce ma takie plany zatwierdzone – zauważył wiceprzewodniczący Edward Łaszczych. W nawiązaniu do pytania Mariusza Osicy o plan miejscowości Trzciniec poinformował, że ma on zostać przygotowany do końca czerwca.

Wyprzedzić potencjalnych inwestorów

- Minister Henryk Kowalczyk prosił, by nas uspokoić, że ta ustawa antyodorowa jest blisko – przekazał Michał Kisiel. – Miejmy nadzieję, że to będzie kolejna ważna ustawa, która przyczyni się do tego, że nie będziemy musieli się razem z mieszkańcami denerwować, że z dnia na dzień powstanie zakład o tak dużej uciążliwości.

Adam Knochowski zapowiedział, że złoży wniosek o zwołanie kolejnej sesji nadzwyczajnej, na której radni mieliby rozważyć podjęcie uchwały zawierającej następujący zapis: „Rada Miejska w Pułtusku wyraża sprzeciw wobec budowy fermy wraz z infrastrukturą techniczną we wszystkich miejscowościach gminy Pułtusk, na terenie których jest zabudowa mieszkalna". Do tej pory zagrożeni czuli się mieszkańcy Bobów, gdzie miały powstać kurniki, ale ich tam nie będzie, bo wycofał się inwestor. Teraz niepokoją się ludzie w Trzcińcu i Głodowie oraz okolicznych miejscowościach, a za jakiś czas być może w podobnej sytuacji znajdą się mieszkańcy innych części miejsko-wiejskiej gminy Pułtusk. **IK**

Boguszewiec

Kto wyrzucił padły drób do lasu?

Za utylizację znalezionych kur musiała zapłacić gmina. Policjanci prowadzą dochodzenie, aby ustalić, kto dopuścił się tego czynu. Według Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Żurominie nie ma zagrożenia epidemiologicznego.

W poniedziałek rano, 18 lutego, policjanci z posterunku w Bieżuniu otrzymali zgłoszenie od pracownika Urzędu Gminy w Lutocinie, że na gruntach leśnych w miejscowości Boguszewiec leżą porozrzucane worki z padłym drobiem. Funkcjonariusze zabezpieczyli teren, który okazał się własnością prywatną. Właściciel działki leśnej złożył zawiadomienie z art. 162 § 1 kw: „Kto w lasach zanieczyszcza glebę lub wodę albo wyrzuca do lasu kamienie, śmieci, złom, padlinę lub inne nieczystości, albo w inny sposób zaśmieca las, podlega karze grzywny albo karze nagany". W sprawie ustalenia sprawcy wykroczenia dochodzenie prowadzą funkcjonariusze z KPP Żuromin.

Ktoś wyrzucił, zapłacili wszyscy

Na miejsce zostali wezwani pracownicy Powiatowego Inspektoratu Weterynarii. Okazało się, że jest tam 26 worków wypełnionych padłym drobiem, konkretnie kurami nioskami. Z wstępnych rozmów na miejscu z pracownikami PIW-u wynikało, że nie zostały one zadeptane w transporcie. Co więc było przyczyną padnięcia drobiu?

- Nie było wskazań, aby pobrać próbki na obecność wirusów, ponieważ w ostatnim czasie nie odnotowano przypadków ich wystąpienia w naszym i ościennych powiatach - tłumaczy powiatowy lekarz weterynarii Vaclav Babiński.

Czynności na miejscu wykonywał lekarz weterynarii, pracownik PIW, Marek Samelski, który nie zarządził pobrania próbek, ponieważ, jego zdaniem, nie istniało zagrożenie epidemiologiczne. Nie wiadomo więc, co było przyczyną padnięcia drobiu.

Pracownicy PIW-u sprawdzili, czy na jakiś fermach drobiu w okolicy nie były używane worki, w które zapakowano padłe kury.

Za utylizację Urząd Gminy w Lutocinie zapłacił 200 zł.

Na gruntach leśnych w miejscowości Boguszewiec leżały porozrzucane worki z padłym drobiem

Mieszkańcy w szoku

Lokalna społeczność na wieść o znalezisku wydaje się zaskoczona. Pytani o sprawę mieszkańcy Boguszewca nic nie wiedzą, że w lesie obok ich wsi znaleziono 26 worków z padłym drobiem.

- To by wyjaśniało, dlaczego od rana widzę tyle policji. Nie wiem, kto to zrobił, ale to już jest szczyt wszystkiego - mówi zbulwersowany mieszkaniec Boguszewca.

W podobnym tonie na ten temat wypowiedziała się również sołtys wsi Alina Klonowska. Jest zbulwersowana całą sytuacją i nie rozumie, kto mógłby zrobić coś takiego.

- Przecież utylizacja to obowiązek każdego hodowcy - mówi z dezaprobatą pani sołtys.

Takiego samego zdania jest radna Katarzyna Jankiewicz, którą od razu poinformowano o workach z kurami.

- Dużo taniej zrzucić odpowiedzialność na czyjeś barki. Teraz gmina będzie musiała zapłacić za utylizację - tłumaczy radna.

Boguszewiec to wieś rolnicza. Osoby, które pytaliśmy o zaistniałą sytuację, martwią się, że zwierzęta padły z powodu jakiejś choroby.

- Wiemy, że wiosna to okres migracji ptaków i występowania wirusa ptasiej grypy, dlatego to znalezisko jest dosyć niepokojące - podsumowuje Katarzyna Jankiewicz.

Jak już wspomnieliśmy wcześniej, według Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Żurominie nie ma zagrożenia epidemiologicznego.

Tekst i fot. KLAUDIA KUJAWA

eprasa.pl e5cc6b3fb5

Właściciel amstaffa przed sądem

Przed Sądem Rejonowym w Mławie rozpoczął się proces 23-letniego Kamila G., mieszkańca pobliskiej wsi Łomia (gm. Lipowiec K.).

Jak już kilkakrotnie pisaliśmy, w czerwcu ubiegłego roku należący do niego pies rasy amstaff, biegający swobodnie po jego podwórku w Łomi, dotkliwie pogryzł dwoje dzieci, którymi mężczyzna się opiekował. Z ustaleń śledczych wynika, że zwierzę najpierw zaatakowało trzyletniego chłopca, a potem będącą na rękach matki ośmiomiesięczną dziewczynkę.

Maluchy z poważnymi obrażeniami trafiły do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Stwierdzono u nich rany głowy, szyi i ramion. Szczególnie ciężki był stan dziewczynki. W CZD poddane zostały leczeniu i rehabilitacji.

Prokuratura Rejonowa w Mławie oskarża Kamila G. o narażenie dzieci na utratę zdrowia i życia, a także o znęcanie się nad własną rodziną - dziećmi i konkubiną - oraz spowodowanie u innej kobiety lekkiego uszczerbku na zdrowiu.

Kamil G., który został przywieziony do sądu z aresztu, złożył częściowe wyjaśnienia i nie przyznał się do zarzucanych mu czynów.

Rozprawa została odroczona do kwietnia br.

(kj)

Na zapusty do Jednorożca

Tegoroczny Przegląd Zespołów Zapustnych odbędzie się 3 marca o godz. 12.30 w Jednorożcu (powiat przasnyski).

Impreza, której celem jest kultywowanie dawnych tradycji wiejskich związanych z karnawałem, organizowana jest przez Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie i samorządy gminne od 38 lat. Honorowy patronat nad przeglądem objął marszałek województwa mazowieckiego.

KK

Dzień Kobiet w Opinogórze

W piątek, 8 marca, o godz. 14.00 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Opinogórze odbędzie się koncert „Wszystko dla pań…". Wystąpią w nim zespoły działające przy Gminnym Ośrodku Kultury: żeński zespół wokalny Nadzieja, męski sekstet wokalny Melodia, Gminna Orkiestra Dęta Trzech Pokoleń i grupa teatralna Fantazja.

W programie przewidziany jest też występ kabaretowy „Góral na zakupach".

KK

Pożegnanie Profesora

Profesor Ryszard Juszkiewicz w minioną sobotę spoczął w grobie rodzinnym na cmentarzu przy kościele św. Wawrzyńca w Mławie, mieście, które uważał za swój dom. W ostatniej drodze towarzyszyły mu setki osób.

Trumnę, przykrytą flagą miasta, wystawiono w kościele Świętej Trójcy. Wartę honorową zaciągnęli żołnierze 20. Bartoszyckiej Dywizji Zmechanizowanej, jednostki, która pielęgnuje tradycje bojowe 20. Dywizji Piechoty (w 1939 r. broniła Mławy).

Uroczystość rozpoczął „Mazurek Dąbrowskiego" w wykonaniu tutejszej młodzieżowej orkiestry dętej. Mszy św. żałobnej przewodniczył ks. dziek. Ryszard Kamiński, proboszcz miejscowej parafii św. Stanisława BM. W homilii porównał życie i bogatą działalność Profesora do budowniczego domu.

- Tutaj miał swój dom. Tutaj miał swoje ukochane muzeum, które było jego dumą. Tu, w pobliżu jego domu, został ustawiony czołg, którym się szczycił i był za niego wdzięczny wojsku. Ale jego domem były też różne stowarzyszenia, organizacje i instytucje, szkoły, wspólnoty i parafie. Wszędzie był obecny. Był zatroskany o nasz mławski dom… Dzisiaj Pan Profesor zostawia swój tymczasowy dom. Przechodzi do domu Ojca, w którym jest mieszkań wiele – mówił ks. Kamiński. Dodał, że przygotował Profesora na spotkanie z Bogiem.

Świątynię wypełniali liczni żałobnicy. Pierwsze miejsca zajmowała rodzina Zmarłego: żona, córka, syn z żoną i dziećmi. Stawiły się poczty sztandarowe miasta Mławy, 20. BBZmech., stowarzyszeń społecznych i kombatanckich, szkół. Obecne były delegacje okolicznych samorządów terytorialnych z burmistrzem Sławomirem Kowalewskim i starostą Jerzym Rakowskim, parlamentu, służb mundurowych i organów wymiaru sprawiedliwości, placówek oświaty, nauki i kultury. Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Ciechanowie reprezentował senat z rektorem prof. Leszkiem Zygnerem, a 20. BBZmech. jej dowódca, gen. bryg. Jacek Ostrowski. Nie zabrakło przyjaciół, znajomych i czytelników książek Profesora.

FOT. AUTOR I UM

Wartę przy trumnie trzymali żołnierze 20. BBZmech.

W imieniu mieszkańców Mławy i samorządów lokalnych Ryszarda Juszkiewicza pożegnał burmistrz Sławomir Kowalewski. Mówiąc o zasługach Profesora dla Mławy, przyznał, że ubolewał on nad tym, iż dotychczas nie powstał tu symboliczny cmentarz żołnierzy Armii „Modlin".

- W niedalekiej Mławce Niemcy zgromadzili prochy swoich żołnierzy i obywateli, żeby ich godnie uczcić – zauważył burmistrz i te słowa zabrzmiały jak testament.

Wicemarszałek Senatu Adam Bielan przypomniał rozległą pracę naukowo-badawczą, zawodową, parlamentarną i społeczną Profesora. Przytoczył mało znany fakt: senator Juszkiewicz był współautorem Konstytucji RP z 1991 r., która jednak ze względu na ówczesne układy polityczne nie została uchwalona.

- Odszedł człowiek zasłużony i dla Polski, i dla swej „małej ojczyzny". Dobrze wykorzystał talenty, jakie otrzymał od Boga – mówił wicemarszałek.

Senator Jan M. Jackowski, zreferowawszy zasługi Profesora, odwołał się do osobistego doświadczenia:

- Przed ośmiu laty, gdy zostałem senatorem ziemi zawkrzeńskiej, śp. Ryszard otoczył mnie ogromną życzliwością i przyjaźnią. Wprowadzał mnie w tajniki i specyfikę pracy senatorskiej na północnym Mazowszu. Hojnie dzielił się swoim ogromnym doświadczeniem z życia publicznego oraz ogromną wiedzą historyczną i prawniczą, udzielając niezwykle cennych rad i wskazówek.

W imieniu rodziny Profesora pożegnał jego syn Piotr, bezpośredni świadek życia i pracy swego ojca. Przypomniał, że Ryszard Juszkiewicz pochodził z pogranicza mazowiecko-pruskiego (urodził się we wsi Zembrzus, przodkowie przywędrowali tam z Litwy), terenu, na którym często toczyły się walki, „gdzie nie ma żartów". Swoim najbliższym „zaszczepiał wiarę w rzeczywistość", ale niechętnie szedł na kompromisy.

- Myślę, że najważniejszym fundamentem jego działań były zjazdy weteranów bitwy mławskiej i cała konsekwencja tego procesu - sugerował Piotr Juszkiewicz. Dziękował władzom Mławy za przygotowanie pogrzebu. Szczególnie dziękował miejscowemu lekarzowi Jerzemu Kwietniowi, który „był z nami od wieków", a z „ojcem do ostatniej chwili".

Po nabożeństwie uformował się długi orszak, który – prowadzony przez orkiestrę - przemaszerował na cmentarz parafialny.

Ryszard Juszkiewicz zmarł 15 lutego w wieku 91 lat. W ostatnich 33 latach towarzyszką jego życia była małżonka Ewa. Można by ją nazwać współautorką dokonań naukowo-badawczych i innych przedsięwzięć męża. Zresztą Profesor publicznie to przyznawał:

- Ja jestem człowiekiem nienowoczesnym, nie potrafię obsługiwać komputera, na szczęście zastępuje mnie w tym żona.

K.J.

„Nie umiera ten kto trwa w sercach i w pamięci naszej..."

Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

naszego Kolegi

śp. Andrzeja Gindrycha

Rodzinie i Bliskim składamy szczere wyrazy współczucia
Koleżanki i koledzy z redakcji „TC"

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 20 lutego 2019 roku odszedł w wieku 55 lat

Artur K.F. Wołosz

historyk sztuki, muzealnik, wydawca, badacz dziejów Mazowsza, miłośnik strzelectwa sportowego i bronioznawca

Uroczystości pogrzebowe odbędą się 1 marca 2019 roku o godzinie 12.30 w kościele pw. św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej 9 w Warszawie

Pogrążona w żalu Rodzina

PC-585

eprasa.pl e5cc6b3fb5

Włamywali się na prywatne konta w sieci internetowej

Pokrzywdzonych jest co najmniej 10 osób

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Ciechanowie zatrzymali dwóch młodych mężczyzn podejrzewanych o popełnienie szeregu przestępstw w cyberprzestrzeni. Działający wspólnie 17-latek z powiatu ciechanowskiego i 19-latek z powiatu makowskiego odpowiedzą przed sądem za wykorzystanie wizerunku innych osób, kierowanie gróźb karalnych i nielegalne pokonanie zabezpieczeń informatycznych.

Prokurator zastosował wobec nich środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego (muszą w określone dni zgłaszać się na komendę policji). Podejrzani nie mogą również kontaktować się z pokrzywdzonymi i zbliżać się do nich.

- Na obecnym etapie prowadzonego postępowania wiadomo, że pokrzywdzonych działalnością młodych mężczyzn jest co najmniej 10 osób (w tym małoletni). Przestępcy uzyskiwali dostęp do ich kont na jednym z portali społecznościowych poprzez wysłanie infekującego linka. Gdy właściciel konta kliknął w link, sprawca miał dostęp do wszystkich danych, jakie gromadzone są na danym profilu. Sprawcy, posiadając prywatne zdjęcia pokrzywdzonych, niejednokrotnie wykorzystywali wizerunek danej osoby, bez jej wiedzy zakładali fałszywe profile i rozsyłali różne wiadomości do znajomych właściciela konta – mówi komisarz Jolanta Bym z ciechanowskiej KPP.

Młodzieńcy zostali namierzeni dzięki wielkiemu zaangażowaniu i specjalistycznej wiedzy biorących udział w ich tropieniu funkcjonariuszy z wydziału do walki z przestępczością gospodarczą.

Usłyszeli zarzuty m.in. z art. 190a Kodeksu karnego, który został wprowadzony do ustawodawstwa, aby karać sprawców przestępstw nowego typu: stalkingu (uporczywego nękania) i phishingu (wykorzystywania wizerunku).

W wyżej wymienionym artykule zapisano: „Kto przez uporczywe nękanie innej osoby lub osoby jej najbliższej wzbudza u niej uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia lub istotnie narusza jej prywatność, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3 (…). Tej samej karze podlega, kto, podszywając się pod inną osobę, wykorzystuje jej wizerunek lub inne jej dane osobowe w celu wyrządzenia jej szkody majątkowej lub osobistej”.

Phishing – z którym mamy do czynienia w opisywanym przypadku - to metoda oszustwa polegająca na tym, że przestępca podszywa się pod inną osobę lub instytucję w celu wyłudzenia określonych informacji (np. danych logowania, szczegółów karty kredytowej) albo nakłonienia ofiary do pewnych działań. Jest to rodzaj ataku opartego na inżynierii społecznej. Phisher (osoba dokonująca oszustwa) przeważnie rozpoczyna atak od rozesłania pocztą elektroniczną odpowiednio przygotowanych wiadomości.

Aby nie paść ofiarą takiego oszustwa, należy przestrzegać pewnych zasad, które podajemy za ekspertami od zapobiegania przestępczości popełnianej w cyberprzestrzeni.

Po założeniu nowego konta w serwisie internetowym natychmiast skasować stare. Na portalach społecznościowych korzystać z maksymalnych ustawień prywatności. Na różnych portalach używać kilku innych loginów i haseł. W serwisach społecznościowych nie podawać pełnej informacji na temat miejsca i daty urodzenia. Nie informować o wyjazdach, wycieczkach i zakupach, bo może to stanowić zachętę dla złodzieja.

Nigdy nie publikować swoich danych osobowych, szczególnie danych wrażliwych. Nie publikować kompromitujących zdjęć i filmów. Nie udostępniać zdjęć, na których w tle pokazany jest dom, samochód i inne cenne przedmioty. Ignorować podejrzane wiadomości, ponieważ często mają one na celu wyłudzenie danych lub rozsyłanie złośliwego oprogramowania. Co jakiś czas sprawdzać, co nowego pojawia się w zakładce ustawienia prywatności. Nie dawać żadnej aplikacji uprawnień do swoich danych przed jej dokładnym sprawdzeniem. Pamiętać, aby zawsze po zakończeniu korzystania z portalu wylogować się z konta.

Nie akceptować zaproszeń od osób, których nigdy nie widzieliśmy na oczy, ponieważ może to być fałszywe konto kogoś, kto żeruje na innych użytkownikach sieci. Często takie profile zakładają przestępcy, którzy dzięki dostępowi do osi czasu innego użytkownika internetu mogą dowiedzieć się, czy wyjeżdża on na wakacje lub czy posiada jakieś wartościowe przedmioty.

KK

O G Ł O S Z E N I E

eprasa.pl e5cc6b3fb5

Płońsk

Nie ma pielęgniarek, zmniejszy się liczbę łóżek

W płońskim szpitalu będzie mniej łóżek, co jest spowodowane coraz mniejszą liczbą pielęgniarek pracujących w tej placówce. Podczas ostatniego posiedzenia rady społecznej szpitala informacja o zmniejszeniu o 26 liczby łóżek podzieliła jej członków.

Mniej łóżek będzie na trzech oddziałach: noworodkowym, dziecięcym i reumatologicznym. Zwiększono natomiast ich liczbę na oddziale rehabilitacji neurologicznej.

Zmiana przepisów

Sytuacja ta związana jest z rozporządzeniem ministra zdrowia w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu leczenia szpitalnego. Zawartych w nim wymogów nie spełnia płoński szpital, bo wskaźnik wykorzystania łóżek wynosi w nim poniżej 50 proc., brakuje też pielęgniarek.

- Otrzymaliśmy pismo z NFZ -u zawierające konkretne wymagania dotyczące 4 oddziałów. Załączona jest także informacja o negatywnej ocenie zgłoszonych do umowy sieciowej oddziałów reumatologicznego, położniczo-ginekologicznego, chirurgicznego i internistycznego wynikającej z niespełniania norm pielęgniarskich. Nie jest tajemnicą, że na rynku brakuje pielęgniarek, a według wyliczeń powinniśmy przy tych zmianach zatrudnić 26 osób. Najłatwiej byłoby zaproponować pielęgniarkom takie płace, aby zechciały pracować w naszym szpitalu, jednak na razie nie mamy na to pieniędzy - powiedział Paweł Obermeyer, dyrektor SPZ ZOZ Płońsk, zwracając również uwagę, że ta sytuacja nie musi trwać przez długi okres.

- Szukamy innych rozwiązań. Próbujemy poprzenosić panie pielęgniarki z różnych oddziałów lub poradni specjalistycznych tam, gdzie konieczne jest uzupełnienie braków kadrowych. Na oddziałach noworodkowym, dziecięcym i reumatologicznym, na których łóżka wykorzystywane są w 30–40 proc., byliśmy zobligowani do zmniejszenia ich liczby. Likwidacje łóżek dotyczą też innych większych placówek. W Ciechanowie jest ich około 100. Jestem ostatnią osobą, która likwidowałaby łóżka szpitalne i w ogóle coś zamykała, ale niestety musimy coś z tym zrobić. Po prostu nie mamy innego wyjścia – dodał dyrektor.

Dyrektor Paweł Obermeyer czekał na decyzję rady

Jedni za, inni przeciw

- Jesteśmy bardzo zadowolone z wprowadzonych norm. Pozwolą one na poprawę świadczeń pielęgniarskich i opieki nad pacjentem w szpitalu. Nasze środowisko zabiegało o to od kilkunastu lat. Teraz bardzo istotne jest, by pozyskać zabezpieczenia finansowe dla tych norm – powiedziała Małgorzata Tokarska, przewodnicząca Okręgowej Rady Pielęgniarek i Położnych w Ciechanowie. Barbara Wojnowska, przedstawicielka Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych w płońskim szpitalu, zwróciła natomiast uwagę, że problemem stają się na razie pojedyncze samodzielne nocne dyżury na oddziale ginekologicznym. Jak mówiła, taka sytuacja zakrawa na przestępstwo.

Tajemnicą poliszynela jest fakt, że na ten stan rzeczy mają wpływ niskie zarobki tej grupy pracowników szpitala.

- Choć normy są podnoszone, trudno jest pozyskać do pracy pielęgniarki m.in. z uwagi na to, że w innych placówkach, także pozaszpitalnych, otrzymują wyższe wynagrodzenie.

W ciągu ostatnich 3 lat płoński szpital zatrudnił 45 pielęgniarek, ale z pracy odeszło 40 z nich. Sytuację ratuje fakt, że nadal pracuje 30 pielęgniarek emerytowanych – stwierdził Andrzej Dalecki, koordynator ds. pielęgniarstwa w płońskim szpitalu. Średnie zarobki pielęgniarki zaczynającej pracę w zawodzie, wraz z nocnymi dyżurami, wynoszą ok. 4 tys. zł brutto.

Zanim doszło do głosowania nad tym punktem, na sali rozgorzała gorąca dyskusja. Nie brakowało krytycznych uwag dotyczących ewentualnych prób zmian.

- Czy nie możemy poszukać innych rozwiązań? Co się stanie, gdy na „siódemce" zdarzy się wypadek, w którym będzie uczestniczył autobus przewożący dużo ludzi? Gdzie my ich położymy? Może należałoby poszukać innego źródła finansowania dla pielęgniarek, żeby od nas nie odchodziły? Zaproponować im hotel pracowniczy? Dużo dla uatrakcyjnienia naszego szpitala może zrobić Starostwo Powiatowe. Trzeba ten proces uciekania pielęgniarek zatrzymać. Od strony finansowej szpital sam sobie z tym nie poradzi – uważa Ryszard Giszczak, były wójt gminy Raciąż zasiadający w radzie społecznej.

- Osoby postronne często podnoszą głos w kontekście zbyt dużej liczby pielęgniarek, ale gdy już patrzą na sprawę z perspektywy pacjenta, oczekują komfortu i świetnej opieki ze strony personelu – stwierdziła Małgorzata Tokarska.

- Głosując, stajemy przed dylematem zmniejszania liczby łóżek. Zastanawiam się, czy to wybór mniejszego zła? Obawiam się, że w przyszłości możemy pójść dalej. Czy naprawdę musimy w tej chwili wybierać tylko między likwidacją łóżek a w przyszłości zamykaniem oddziałów? – mówił Kamil Koprowski, wójt gminy Załuski.

FOT. PAW

Niektóre łóżka już niedługo zostaną usunięte z oddziału dziecięcego

Przy dwóch głosach sprzeciwu

Ostatecznie rada społeczna szpitala przy dwóch głosach sprzeciwu przyjęła uchwałę dotyczącą zmiany liczby łóżek na tych oddziałach, gdzie wskaźnik ich wykorzystania nie przekraczał 50 proc. Teraz na oddziale dziecięcym zamiast 21 będzie 10 łóżek, na noworodkowym z 15 pozostanie 10, a na reumatologicznym z 20 - 10. Na oddziale rehabilitacji neurologicznej natomiast zwiększono ich liczbę z 6 do 16.

Paw

Przasnysz

Zlikwidowali łóżka w pięciu szpitalnych oddziałach

Szpital w Przasnyszu także zmniejszył liczbę łóżek, co oznacza, że mniej pacjentów może być hospitalizowanych.

Do tej decyzji był zmuszony po wejściu w życie nowych norm zatrudnienia pielęgniarek i położnych, które od nowego roku narzuciło Ministerstwo Zdrowia. Brakuje białego personelu do pracy. Zmiany najbardziej dotknęły oddział ginekologiczno-położniczy oraz neonatologię. W sumie zlikwidowano tam 14 łóżek, a ogólnie 32 w całej lecznicy. W połowie roku prawdopodobnie będą kolejne cięcia.

Nie ma na rynku pielęgniarek

Jak już pisaliśmy wcześniej, ministerstwo wprowadziło normy zatrudnienia pielęgniarek na oddziałach. Dla pacjentów zmiany miały oznaczać lepszą opiekę, zadbanie, bezpieczeństwo, ale już dla szpitali okazały się dużym wyzwaniem. W ostatecznym rozrachunku i tak stracił pacjent. Szpital tłumaczy, że nie miał wyjścia. Mimo że kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia nie uległ w tej kwestii zmianie, to przyszłe kontrole wykazałyby niezgodności w tym zakresie.

- Po pierwsze na rynku nie ma tylu pielęgniarek, abyśmy mogli je zatrudnić, a szczególnie położnych. W ślad za zwiększeniem zatrudnienia znów potrzeba na to środków pieniężnych – mówił jeszcze w grudniu w wywiadzie na łamach naszej gazety dyrektor przasnyskiej lecznicy Jerzy Sadowski.

W sumie zlikwidowano trzydzieści dwa łóżka, w tym po dziesięć na oddziale wewnętrznym i położniczo-ginekologicznym, pięć na chirurgii, trzy na oddziale urologicznym i cztery na neonatologii. Na ostatnim – noworodkowym- przed zmianami było ich dziesięć, na internie sześćdziesiąt sześć, na chirurgii trzydzieści dwa, na położnictwie trzydzieści sześć i dwanaście na urologii.

Bez zakłóceń

Szpital uspokaja, że zdecydowano się zmniejszyć ilość łóżek na najmniej obłożonych oddziałach. Zapewnia, że ruch i przyjęcia pacjentów odbywają się płynnie. Ubiegłoroczne analizy wykazały, że w sumie, gdy placówka nie znajdzie nowych rąk do pracy, trzeba zlikwidować w sumie trzydzieści osiem łóżek. Obecnie w lecznicy zatrudnionych jest łącznie około 250 pielęgniarek i położnych. Szpital przekalkulował, że musi zatrudnić jedenaście położnych i siedemnaście pielęgniarek, a dodatkowo od lipca po zmianie wymagań jeszcze czterech pracowników na tych stanowiskach. Roczny koszt nowych zatrudnień wynosiłby około 2 mln złotych, a szpital i tak już ma kilkumilionowy dług.

Jednak to nie pieniądze są największym problemem, tylko zwyczajny brak kadry. Choć szpital nawiązał współpracę z uczelniami kształcącymi personel i ogłasza oferty pracy, to fizycznie nie ma tylu ludzi dostępnych na rynku. Udało się zatrudnić zaledwie trzy osoby, dzięki temu kilka łóżek ocalało.

Narzucone normy oznaczają, że na przykład na oddziale, gdzie jest pięćdziesiąt łóżek, musi być zatrudnionych 30 lub 35 pielęgniarek, w zależności od tego, czy oddział ma profil zachowawczy czy zabiegowy. Problem z kadrą mają nie tylko szpitale powiatowe, ale też wojewódzkie i instytuty. Dane z Centralnego Rejestru Pielęgniarek i Położnych pokazują, że rośnie liczba pań z uprawnieniami do wykonywania tego zawodu, ale nie tak jak średnia wieku w tym zawodzie. Na Mazowszu ponad 40 proc. pielęgniarek ma powyżej 50 lat.

Ostatnia zmiana przepisów jest pierwszą w tym zakresie od 2012 r., ta wcześniejsza zmieniła sposób obliczania minimalnych norm zatrudnienia w oparciu o kategoryzację pacjentów. Wcześniejsze zmiany miały miejsce w 1999 r.

kak

eprasa.pl e5cc6b3fb5

Są deklaracje odkupienia udziałów od PPL, ale żadna strona się nie wychyla

Blokowany Modlin

Marszałek Mazowsza zadeklarował chęć odkupienia udziałów lotniska w Modlinie od Przedsiębiorstwa „Porty Lotnicze", które jest jednym z udziałowców Mazowieckiego Portu Lotniczego Warszawa-Modlin, po tym, jak media poinformowały o stanowisku w tej sprawie prezesa PPL.

Konflikt o podwarszawskie lotnisko toczy się od przeszło dwóch lat. Modlin jest jednym z najbardziej dynamicznie rozwijających się portów. Trzech milionów odpraw lotnisko spodziewało się dopiero w 2024 r. Jednak już teraz zaczyna na nim brakować miejsca. Poza tym jego infrastruktura jest stara i wymaga modernizacji. Inwestycje pozwoliłyby przede wszystkim na zwiększenie przepustowości o 100 proc. Zgodnie z prognozami za pięć lat MPL ma obsługiwać 6 mln pasażerów.

Modlin jest jednym z najbardziej dynamicznie rozwijających się portów lotniczych

Wszystko przez brak jednomyślności

Udziałowcami Modlina są Agencja Mienia Wojskowego (34,43 proc.), PPL (30,30 proc.), Samorząd Województwa Mazowieckiego (30,37 proc.) i miasto Nowy Dwór (4,81 proc.), którzy muszą jednomyślnie podejmować wszystkie decyzje dotyczące portu. PPL zablokowało emisję obligacji w wysokości 60 mln zł, która pozwoliłaby na rozbudowę portu. Zdaniem przedsiębiorstwa jego zgoda oznaczałaby przekazanie środków tak naprawdę jedynemu przewoźnikowi, który powinien więcej płacić za każdego pasażera. Chodzi o to, że modliński port zagwarantował liniom Ryanair warunki, które uniemożliwiają wejście innym przewoźnikom na tych samych zasadach. Obecny przewoźnik jest tam monopolistą, co nie powinno mieć miejsca.

„Nie" dla obligacji i kredytu

Władze Mazowsza i zarząd lotniska wymyśliły plan B. Miałby on polegać na zaciągnięciu kredytu w wysokości 40 mln zł, z których 20 mln zł zostałoby przeznaczone na rozbudowę terminala, a druga część na budowę dróg kołowania i płyt postojowych. Dla tego pomysłu również nie było akceptacji. Zamiast tego MPL poddano wyczerpującej, wielopłaszczyznowej analizie pod względem jego kondycji handlowej, finansowej, prawnej i podatkowej (tzw. due diligence). Władze portu już teraz twierdzą, że specjalnie czekano dwa lata, aby pokazać zaniżoną wartość portu, bo działania te można było przeprowadzić dużo wcześniej.

PPL twierdzi, że nie zależy mu na zamykaniu lotniska w Modlinie. Zauważa, że ruch lotniczy na Mazowszu stale rośnie i konieczne będzie jego obsłużenie przez wszystkie porty lotnicze działające na Mazowszu. Natomiast jednym z problemów lotniska w Modlinie jest wspomniana umowa, która wymaga jednomyślności wszystkich wspólników przy podejmowaniu istotnych decyzji. PPL kilkakrotnie wnioskowało o zniesienie tej zasady.

- W ubiegłym tygodniu ponownie wystąpiliśmy o przegłosowanie zniesienia jej podczas Nadzwyczajnego Zgromadzenia Wspólników zwołanego na 5 marca 2019 r. Dzięki przyjęciu takiego rozwiązania odpowiedzialni wspólnicy odblokują proces decyzyjny i jednocześnie pozwolą na samodzielne, pozbawione presji związanej z aktualną sytuacją zajmowanie swobodnego stanowiska przez wspólników, członków rady nadzorczej i zarządu. Będzie to również swoisty sprawdzian dla Modlina: jeśli udziałowcy powiedzą „nie", będzie to oznaczało, że szukają wymówki – informuje rzecznik PPL Piotr Rudzki.

Dodaje też, że PPL nie może zgodzić się na emisję przez Modlin obligacji, bo nie zna faktycznych potrzeb inwestycyjnych spółki.

- Obawiamy się, że przekraczają one znacznie wnioskowaną kwotę. Jako inwestor chcielibyśmy mieć wpływ na to, jak są wydawane pieniądze, które inwestujemy. Bez tej kontroli, obawiamy się, że wszystkie środki zostałyby przeznaczone na spłatę zobowiązań, a nie na inwestycje. W naszej ocenie sytuacja finansowa spółki MPL jest niezdrowa, do czego w głównej mierze przyczynia się umowa z jedynym przewoźnikiem działającym na lotnisku – twierdzi.

Odkupią czy sprzedadzą?

Nie zmienia to faktu, że we wtorek (19 lutego) marszałek Adam Struzik zorganizował konferencję prasową ws. Modlina.

– Dość marnowania czasu! Nie możemy dalej przyglądać się blokowaniu rozwoju lotniska Warszawa-Modlin. Ponieważ prezes PPL zadeklarował wolę sprzedaży udziałów, to my jako samorząd Mazowsza, oczywiście po ich profesjonalnej wycenie, dla dobra lotniska jesteśmy gotowi przystąpić do negocjacji – powiedział.

W gm. Baranów koło Grodziska Mazowieckiego ma powstać Centralny Port Komunikacyjny. Część ruchu pasażerskiego z warszawskiego Okęcia przejmie nie port w Modlinie, lecz lotnisko w Radomiu. Przedsiębiorstwo „Porty Lotnicze" chce przenieść ruch cywilny i tanie linie lotnicze do zastępczego portu właśnie na południu Mazowsza – do Radomia. A władze modlińskiego portu chcą mimo to inwestować. Jeszcze kilka tygodni temu podczas konferencji wiceprezes zarządu lotniska w Modlinie Marcin Danił mówił, że nie chodzi o rozbudowę portu dla Ryanaira, tylko o miejsca dla innych przewoźników, głównie czarterowych. Chcą przejąć ruch z Okęcia, linie niskokosztowe i czarterowe.

PPL jest skłonne dyskutować na temat konkretnej oferty sprzedaży swoich udziałów w MPL, ale jak się dowiedzieliśmy, dotychczas żadnej propozycji przedsiębiorstwu nie złożono.

Kak

Awans sędziego Szymańskiego

Były prezes Sądu Rejonowego w Płońsku Andrzej Szymański w środę, 20 lutego, z rąk Prezydenta RP Andrzeja Dudy odebrał akt powołania na stanowisko sędziego sądu okręgowego. Nowo powołanych 63 sędziów złożyło ślubowanie.

Płońszczanin Andrzej Szymański prezesem Sądu Rejonowego w Płońsku był przez 8 lat - od 2008 do 2016 roku. Na tym stanowisku zastąpiła go przed niespełna trzema laty sędzia Elżbieta Żmijewska. Andrzej Szymański orzekanie w płońskim sądzie rozpoczął w 2001 r. Ostatnio był sędzią delegowanym do pełnienia obowiązków w Ministerstwie Sprawiedliwości. Po nominacji będzie sędzią Sądu Okręgowego w Płocku. **Paw**

FOT. ZBIORY PRYWATNE

Chwilę po nominacji z Małgorzatą Gersdorf

Pędził jak wariat, bo zapomniał zeszytu

O piratach drogowych na łamach naszego tygodnika pisaliśmy wielokrotnie, ale ten przypadek jest nietywwpowy.

W czwartek, 21 lutego, ok. godz. 8.00 jeden z policyjnych radiowozów patrolował drogę krajową nr 60 tuż za rogatkami Ciechanowa.

W pewnym momencie policjanci zauważyli jadący z dużą prędkością w kierunku Gołymina samochód marki Honda Civic, którego kierowca wykonywał różne dziwne manewry.

- Pomimo braku możliwości na drodze kierowca ten wyprzedzał inne pojazdy, a jadący z przeciwnego kierunku byli zmuszeni do gwałtownego hamowania i zjeżdżania na pobocze. Tak musiał też zrobić m.in. oznakowany radiowóz policji – relacjonuje komisarz Jolanta Bym z ciechanowskiej komendy.

Tak nieodpowiedzialnie zachowującego się kierowcę policjanci zatrzymali do kontroli, a wtedy okazało się, że był nim 18-letni mieszkaniec powiatu ciechanowskiego, który prawo jazdy posiada zaledwie od kilku miesięcy.

Tłumacząc swe zachowanie, młodzieniec stwierdził, że jechał szybko, bo… zapomniał zeszytu.

Ponieważ 18-latek swoim nieodpowiedzialnym zachowaniem stworzył realne zagrożenie dla siebie i innych uczestników ruchu drogowego, policja skieruje do sądu wniosek o jego ukaranie.

Wydając wyrok, sąd zapewne weźmie pod uwagę także to, że nie było to pierwsze wykroczenie w ruchu drogowym popełnione przez młodego kierowcę. **KK**

OGŁOSZENIE

Kompleksowe
BADANIA SŁUCHU

Zapraszamy na BEZPŁATNE BADANIA SŁUCHU

Nasze gabinety badań słuchu: SŁUCHMED

Mława, ul. dr A. Dobrskiej 1, II p., gab. 214 …. tel. 504 740 051
Maków Mazowiecki, ul. Witosa 2, gab. 6 …….. tel. 789 218 728

eprasa.pl e5cc6b3fb5

Komunikacja publiczna

Nie ma łatwych i prostych rozwiązań

Zorganizowanie komunikacji publicznej po likwidacji PKS okazało się jednym z ciekawszych wątków, jakie poruszono na spotkaniu ministra środowiska Henryka Kowalczyka z mieszkańcami Makowa Mazowieckiego.

- Na Mazowszu została rozwiązana komunikacja PKS. Z tego powodu jest duży problem z dojazdem do poszczególnych gmin, ale też z jednego miasta do drugiego, np. z Ostrołęki do Ciechanowa. Czy rząd jest w stanie coś zrobić w tej sprawie, bo my nie mamy czym dojechać - dopytywał jeden ze starszych mieszkańców.

Minister Henryk Kowalczyk przypomniał, że to poprzedni rząd w 2012 r. sprywatyzował spółkę PKS. On jako poseł protestował wtedy, bo wynegocjowana cena była tak niska, że można było przypuszczać, iż nie chodzi o dworce, tylko raczej o grunty, na których są one zlokalizowane. Minęło pięć lat i zakończyło się wożenie pasażerów, a zaczęło wyprzedawanie atrakcyjnych gruntów w sąsiedztwie dworców.

- To była złodziejska prywatyzacja – mówił Henryk Kowalczyk. - Nie boję się powiedzieć tego publicznie.

Dodał, że sprawą interesowały się CBA i prokuratura, które sprawdzały, dlaczego spółkę sprzedano tak tanio. Obecnie za komunikację publiczną na swoim terenie odpowiada starosta, a za tę między powiatami marszałek województwa. Przynajmniej w teorii.

- Współczuję starostom, bo całe Mazowsze ma ten sam problem i nie jest on wydumany. Wiem, co mówię, bo jestem w kontakcie m.in. ze starostą pułtuskim. Samorządy powiatowe ogłaszają przetargi i organizują dojazdy. Nie jest to jednak proste, bo na atrakcyjne trasy łatwiej znaleźć przewoźnika, na pozostałe - już nieco gorzej. Formalnie odsyłam do starosty, choć nie składam na niego żadnej winy – powiedział minister.

Zorganizowane w MDK w Makowie spotkanie cieszyło się sporym zainteresowaniem

Dodał, że 6 lat temu samorządy chciały przejąć komunikację publiczną, ale im na to nie pozwolono. Sprzedano całą spółkę PKS.

Starosta makowski Zbigniew Deptuła mówił, że nie jest łatwo zorganizować komunikację na terenie powiatu. Problemem jest nawet to, że nie ma aktualnej ustawy o zbiorowym transporcie. Zorganizowany został dowóz młodzieży do szkół. Rządzi jednak ekonomia. Pojawia się pytanie, jak zorganizować przewóz jednej czy dwóch osób z miasta do miasta.

- My możemy zapłacić przewoźnikowi za taki przejazd, ale on w tym przypadku nie jest tym zainteresowany, bo jest to dla niego nieopłacalne. Przepisy powinny uregulować, kto ma zapłacić za przewóz, który z ekonomicznego punktu widzenia nie jest uzasadniony – twierdził starosta makowski.

Skarżył się na to, że rząd od kilku lat odkłada sprawę nowelizacji ustawy o transporcie zbiorowym. Oczywiście nie jest to łatwy problem do rozwiązania. Można nawet odnieść wrażenie, że jest w tej sprawie nagonka na samorządy powiatowe, które mają ograniczone możliwości.

- W przypadku pilnych dojazdów tańsze byłoby wynajęcie taksówki, niż utrzymywanie stałego połączenia autobusowego dla jednej czy dwóch osób, co wiąże się ze sporymi kosztami. Konieczne są przepisy, które na nowo uregulowałyby zasady funkcjonowania komunikacji publicznej – przekonywał Zbigniew Deptuła.

Zdaniem Henryka Kowalczyka realne jest zorganizowanie publicznej komunikacji jedynie w oparciu o dowożenie młodzieży do szkół.

Wywołany do tablicy poczuł się radny wojewódzki Mirosław Augustyniak. Stwierdził, że wcześniej była prostsza sprawa, bo istniała infrastruktura. Teraz trzeba wszystko tworzyć od początku. Niestety przewoźnicy wieloma nierentownymi trasami nie są zainteresowani. Wie, bo rozmawiał z nimi, podobnie jak ze starostami. Aktualnie samorząd wojewódzki nie ma możliwości dopłacania do przewozów młodzieży szkolnej. Gdyby dofinansował je budżet państwa, łatwiej byłoby zorganizować dodatkowe kursy publicznej komunikacji.

Tekst i fot. ROMAN NADAJ

W Makowie wymagają więcej niż gdzie indziej

Trudno o poręczycieli z wyższą pensją

Mieszkaniec gminy Krasnosielc opowiada, że chce skorzystać z dotacji w Powiatowym Urzędzie Pracy w Makowie na założenie własnej działalności gospodarczej. Ma jednak problem ze znalezieniem poręczycieli z odpowiednio wysokimi zarobkami.

Podstawową formą zabezpieczenia zwrotu środków na podjęcie działalności gospodarczej stosowaną przez Powiatowy Urząd Pracy w Makowie jest poręczenie cywilne dwóch osób zarabiających w ostatnich 3 miesiącach minimum 3000 zł brutto.

Nasz czytelnik opowiada, że mieszka na wsi, a tam trudno znaleźć takie osoby. Poręczycielem nie może zostać także właściciel niedużego gospodarstwa, zwłaszcza gdy ma słabą ziemię, bo wówczas ma mniej tzw. hektarów przeliczeniowych.

- Na naszym terenie gleba jest słaba. Formalnie nie posiadam żadnej nieruchomości. Poręczycieli trudno znaleźć, bo ci, do których się zwracałem, zarabiali poniżej 3 tys. zł brutto – przyznaje.

Młody mężczyzna chciałby otworzyć warsztat samochodowy. Wie, że jest zapotrzebowanie na tego typu usługi, dlatego ubiega się o wynoszącą 22 tys. zł bezzwrotną dotację. Stworzyłby przy tym nowe miejsce pracy na wsi, co nie jest takie proste, jeśli nie ma ono jedynie sezonowego charakteru.

Andrzej Jastrzębski, dyrektor Powiatowego Urzędy Pracy w Makowie Mazowieckim twierdzi, że zainteresowanie dotacjami na założenie własnej działalności gospodarczej jest duże. W ciągu tygodnia zgłosiło się 15 osób. O fundusze mogą starać się osoby do 30. roku życia. Jeśli ktoś nie ukończył 24 lat, musi być zarejestrowany w urzędzie pracy nie dłużej niż do 4 miesiące.

- Zwykle wnioski o przyznanie takiej dotacji są przez nas rozpatrywane pozytywnie. Wymagamy jednak, żeby była ona zabezpieczona. W 2018 r. udzieliliśmy 77 dotacji i wszystkie osoby, które je otrzymały, nadal prowadzą działalność. Nie zdarzyło się, że ktoś nie dotrzymał umowy i musiał zwrócić pieniądze. Mimo to formalny wymóg musi być spełniony - przyznaje.

Sprawdziliśmy, jak to wygląda u sąsiadów. W przasnyskim urzędzie pracy wymagany jest jeden poręczyciel, jeżeli pracuje w firmie państwowej lub samorządzie (ok. 3 tys. zł brutto). Dwóch poręczycieli musi być wtedy, gdy są zatrudnieni w firmie prywatnej, ale ich zarobki mogą być niższe od wymaganych w Makowie Mazowieckim (po około 2500 zł brutto).

O wysokości poręczenia nie decydował dyrektor makowskiego PUP. Zasady te ustaliła Powiatowa Rada Zatrudnienia. Czy są nieżyciowe? Wychodzi na to, że tak, skoro na wsi są trudności ze znalezieniem poręczycieli.

Dyrektor PUP tłumaczy, że wymaga się zarobków w wysokości 3 tys. zł brutto dlatego, by po zajęciu przez komornika poręczycielowi zostało jeszcze na utrzymanie, a przy minimalnej kwocie 2250 zł trudno byłoby o potrącenie.

W grę może wchodzić zastaw bankowy, ale dotyczy on tych, którzy mają konkretną gotówkę na koncie. Dotację można poręczyć także dość łatwo, gdy posiada się jakąś nieruchomość, ale nie dotyczy to akurat tej osoby. W wyjątkowych sytuacjach urząd pracy może określić inne formy poręczenia dotacji.

I tak też się stało. W tym konkretnym przypadku makowscy urzędnicy poszli zainteresowanemu na rękę. Zaproponowali, żeby poprosił o poręczenie rolnika hodującego bydło mleczne i przedstawił pokwitowanie potwierdzające wpływy za mleko w odpowiedniej wysokości.

Poręczenie, wbrew pozorom, nie stanowi zwykłej formalności. Gdyby ktoś nie wywiązał się z umowy, musiałby zwrócić dotację. W przypadku, gdy jest to niemożliwe, ten przykry obowiązek spada na poręczycieli.

RN

Ciechanów: Policja poszukuje świadków

Kierowca potrącił pieszego i uciekł

Policja poszukuje świadków wypadku drogowego, do którego doszło w poniedziałek, 18 lutego, o godz. 22.08 w Ciechanowie na ul. Mleczarskiej.

Samochód osobowy potrącił wówczas na przejściu dla pieszych 25-letniego mężczyznę, który z poważnymi obrażeniami ciała trafił do szpitala. Kierowca tego pojazdu natomiast oddalił się z miejsca zdarzenia.

Osoby mogące udzielić informacji na temat tego wypadku proszone są o kontakt osobisty lub telefoniczny: 23 673 12 00 albo 112.

Do wypadku doszło na drodze dwupasmowej. Opel jadący prawym pasem w kierunku ul. Płońskiej zatrzymał się, aby umożliwić pieszemu przejście. Nie zrobił tego natomiast samochód osobowy poruszający się lewym pasem, w efekcie czego potrącił 25-latka. Jakby tego było mało, nie zatrzymał się, aby udzielić poszkodowanemu pomocy.

Na szczęście w oplu, który stał przed przejściem dla pieszych, była kamera i zarejestrowała całą sytuację. Niestety, nagrany obraz jest niewyraźny i trudno na jego podstawie dokładnie odtworzyć wszystkie szczegóły istotne dla sprawy.

Do bardzo podobnego zdarzenia doszło w Ciechanowie kilkanaście godzin wcześniej. Tym razem na ul. Armii Krajowej w rejonie skrzyżowania z ul. Rzeczkowską ok. godz. 8.00 na przejściu dla pieszych został potrącony 16-letni chłopak. Tu także jeden samochód zatrzymał się, aby przepuścić pieszego, a drugi (audi kierowane przez 34-letniego mężczyznę) jadący lewym pasem w kierunku ul. Płońskiej tego nie zrobił. Na szczęście nastolatek nie doznał poważniejszych obrażeń, nie uciekł też kierowca.

Policja podkreśla, że do tego typu sytuacji dochodzi dosyć często na polskich drogach. I przypomina, że kierowca ma obowiązek zachować szczególną ostrożność przy zbliżaniu się do przejścia dla pieszych.

W kodeksie karnym napisano: „Kto, naruszając, chociażby nieumyślnie, zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, powoduje nieumyślnie wypadek, w którym inna osoba odniosła obrażenia ciała (…) podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. Jeżeli następstwem wypadku jest śmierć innej osoby albo ciężki uszczerbek na jej zdrowiu, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8 (…). Skazując sprawcę, który popełnił przestępstwo (…) znajdując się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego lub zbiegł z miejsca zdarzenia, sąd orzeka karę pozbawienia wolności przewidzianą za przypisane sprawcy przestępstwo w wysokości od dolnej granicy ustawowego zagrożenia zwiększoną o połowę”.

KK

eprasa.pl e5cc6b3fb5

Już 267 tys. osób odbudowało swoje stawy i pozbyło się bólu w zaledwie 36 dni

Prof. James D. Reinolds
z Uniwersytetu w Chicago

Odkryto bezoperacyjny sposób na odbudowę zniszczonych stawów!

Przełomowe odkrycie naukowców z Chicago College of Rheumatology: osoby cierpiące na zwyrodnienia stawów oraz uciążliwy, rwący ból mogą wreszcie powrócić do normalnego życia.

Dzięki nowo odkrytej metodzie każdy ma szansę pokonać dokuczliwe bóle stawów i odzyskać dawną sprawność fizyczną. **„Koniec z ciągłym bólem i niemożnością poruszania się”** – mówi prof. James D. Reinolds z Uniwersytetu w Chicago. „Nieważne, czy bolą kolana, biodra, nadgarstki czy kręgosłup. Nieważne, czy schorzenie ma podłoże genetyczne, jest wynikiem przeciążenia stawów czy otyłości.

Ból i zwyrodnienie można zwalczyć! **Dlatego zawsze byłem przeciwny przepisywaniu pacjentom aż tylu środków przeciwbólowych, bo każdą dolegliwość można zniszczyć u źródła”** – dodaje profesor entuzjastycznie.

„Znaleźliśmy sposób, który usuwa stany zapalne, odżywiając jednocześnie komórki chrzęstne i regenerując maź stawową. Wystarczy spojrzeć na zdjęcia tomograficzne stawu wykonane przed kuracją i po niej” [**patrz fotografia wyżej**]

Ortopedzi byli w szoku

„Gdy pokazaliśmy reumatologom i ortopedom zdjęcia z efektami kuracji, byli w szoku. Nie mogli uwierzyć, że zmiany zwyrodnieniowe w obrębie stawów mogą się ot tak po prostu cofnąć. Starta tkanka chrzęstna się odbudowała, a płyn maziowy odzyskał swoją dawną poślizgowość. U wszystkich osób, które brały udział w testach, bóle stawów minęły, a stan zapalny ustąpił. Natura chce, żeby Twoje ciało funkcjonowało perfekcyjnie, a organizm dążył do samonaprawy. Wystarczy, że podamy mu substancję o odpowiednich właściwościach bioinformacyjnych, a wszystko zacznie wracać do normy. To nie żadna magia – to czysta biologia. Doskonałym przykładem tego jest penicylina powstała ze zwykłego grzyba (znanej wszystkim pleśni), która zmniejszyła umieralność z powodu zakażeń bakteryjnych o przeszło 90%! Podobnie jest ze zwyrodnieniem stawów: człowiek nie wymyśli sposobu na artrozę, ale może go poszukać w naturze. I tym tropem poszedł mój zespół.

„Wstąpiło we mnie nowe życie!”

„Ciężko żyć z tym bólem. Ktokolwiek ma artretyzm, wie, co to za męka. Nie można rano wstać, chodzić, każdy ruch sprawia ból. Żeby w ogóle jakoś funkcjonować, brałam końskie dawki kortyzonu. Ale puchłam po tych lekach okropnie, dodatkowo lekarz mówił, że one uzależniają. Jak brałam mniej, ból był nie do zniesienia, i tak w kółko. Ale moja wnuczka, która mieszka w Stanach, przysłała mi ten preparat. Już po tygodniu obrzęk mi zszedł, bóle minęły. Mogę znów chodzić, ruszać się. Wstąpiło we mnie nowe życie!”

Bożena (lat 65) *z Tarnowa*

„Kręgosłup znowu działa jak należy”

„Bóle kręgosłupa po prostu nie dawały mi normalnie żyć. Przez wiele lat pracowałem fizycznie, no i się doigrałem. Musiałem przejść na rentę, bo problemem było dla mnie nawet zwykłe schylenie się czy wstanie z łóżka, a co tu mówić o ciężkiej pracy. Chodziłem od lekarza do lekarza, ale nikt nie potrafił mi pomóc. Uratowała mnie siostrzenica Marta, która mieszka w Chicago od 13 lat. Przysłała mi ten preparat Reinoldsa i... 36 dni i jestem jak nowo narodzony. Nic nie boli, nic nie strzyka. Jestem sprawny tak, jak było to w młodości, kiedy przenosiłem raz po raz worki z cementem. Nigdy nie zapomnę tego Martusi!”

Krzysztof (lat 59) *z Mielca*

Po miesiącach testów odkryliśmy formułę, która przestawia organizm w tryb walki ze zwyrodnieniem stawów. Nie tylko usuwa przyczyny stanu zapalnego, lecz także odżywia chondrocyty i inicjuje proces samoregeneracji chrząstki stawowej. Dzięki temu niszczy artrozę tak samo skutecznie, jak penicylina bakterie! Teraz wiem, że to najpotężniejsza broń przeciw bólom stawów, jaką wymyśliła matka natura.

Ból mija bezpowrotnie

Aby zlikwidować ból, wystarczy przyjmować 2 kapsułki dziennie. Już na drugi dzień kuracji można oczekiwać, że ból zacznie słabnąć. Po kilku dniach zniknie bolesność, obrzęk i drętwienie, które nie daje w nocy spać. Ale to nie koniec! Po skończonej kuracji Twoje życie będzie wyglądało dokładnie tak, jak przed pierwszym atakiem artrozy. Uwolnisz się od bólu i odzyskasz pełną sprawność ruchową.”

Preparat prof. Reinoldsa regenerujący stawy jest popularny nie tylko w USA. Stosują go także osoby walczące z bólem stawów w Europie. W tym roku udało się wprowadzić produkt również do Polski. W naszym kraju kuracja jest dostępna za udział w Klubie Seniora! Promocja dotyczy wyłącznie pierwszych 150 osób, które złożą zamówienie do 5 marca 2019 roku.

Całkowicie darmowa wycena bez finansowego ryzyka!

Jeśli masz jakieś pytania, coś budzi Twoją wątpliwość, zadzwoń i zapytaj. Zamawianie jest banalne, **a o tym, czy zdecydujesz się na zakup preparatu, ostatecznie postanowisz Ty sam, nikt inny!** Jedyne co musisz zrobić, to wykręcić poniższy numer telefonu. Odbierze Kasia, Monika lub Andrzej, którzy stacjonują w biurze. **Od teraz przysługuje Ci całkowicie darmowa wycena, bez najmniejszego finansowego ryzyka.** By jednak wycena była rzetelna, a produkt odpowiedni dla Twoich problemów zdrowotnych, w imieniu producenta usłyszysz kilka pytań, by decydując się na zakup, **otrzymać produkt przede wszystkim korzystny cenowo, a dzięki indywidualnemu podejściu, wreszcie skuteczny w walce z dręczącym bólem zmęczonych stawów.** Zamawianie jest bezpieczne, ponieważ nie trzeba wcześniej nic płacić – dopiero u listonosza w momencie odebrania przesyłki. Wystarczy teraz zadzwonić na poniższy numer, by za pośrednictwem Klubu Seniora otrzymać **całkowicie darmową wycenę wraz z gwarantowaną 73% zniżką, w przypadku zdecydowania się na zakup preparatu prof. Reindoldsa. Ilość zestawów promocyjnych ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń!**

PRZED kuracją: **PO kuracji:**

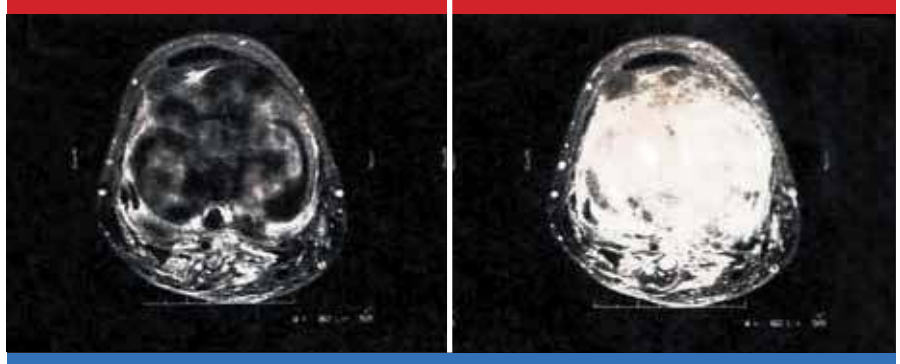

Na zdjęciu po lewej widać puste przestrzenie w obrębie torebki stawowej powstałe na skutek zbytniego uwodnienia tkanki. Po kuracji struktura mazi stawowej się odbudowała (zdjęcie po prawej), odzyskała lepko-sprężystą konsystencję i właściwości poślizgowe. Kości są odpowiednio „naoliwione”, dzięki czemu nie trą o siebie, ponieważ funkcje amortyzujące stawu zostały przywrócone.

ZADZWOŃ I POPROŚ O CAŁKOWICIE DARMOWĄ WYCENĘ!

Pierwszym 150 osobom, które zadzwonią do 5 marca 2019 r., przysługuje **całkowicie darmowa wycena** oraz **gwarantowane 73% dofinansowanie** producenta. Dostaniesz wówczas preparat prof. Reinoldsa za udział w Klubie Seniora (przesyłka GRATIS!)

Zadzwoń: 81 300 36 59

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00–20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

eprasa.pl e5cc6b3fb5

Sonda „Tygodnika"

Polacy zaczęli czytać

Co najmniej jedną książkę w ciągu roku przeczytało 38% Polaków – dowiadujemy się z najnowszych badań Biblioteki Narodowej, które opublikowano w ubiegłym roku (badania dotyczyły roku 2017).

To podobny wynik jak w kilku ostatnich latach. Po wyraźnych spadkach przypadających na okres 2004–2008 poziom czytelnictwa w Polsce ustabilizował się na poziomie nieco poniżej 40%. Podobnie stabilna jest liczba tzw. czytelników intensywnych, czyli osób deklarujących czytanie 7 i więcej książek rocznie: w ostatnim pomiarze było ich 9%.

- Trend spadkowy się zatrzymał. Ta stabilizacja, obserwowana od 10 lat jest dobrą wiadomością. Lekki wzrost, który obserwujemy – w 2016 r. wynik był 37 procentowy - jest niewielki, ale przede wszystkim poziom nie spada. Podobnie w grupie intensywnych czytelników: poziom 9 proc. jest również w miarę stabilny. Z widoczną perspektywą na wzrost - ocenia w rozmowie z Onetem dyrektor Biblioteki Narodowej dr Tomasz Makowski.

Podkreślił, że ubiegłoroczne badania przyniosły kilka nowych - i bardzo dobrych - informacji.

- Po pierwsze, książka traktowana jest jako prestiżowy prezent. Staje się częścią naszego otoczenia. Chętnie wręczamy ją w prezencie, a czytelnictwo prezentów książkowych jest dużo wyższe niż w poprzednich latach.

Badanie preferowanych źródeł codziennych wiadomości wykazało, że osoby deklarujące się jako czytelnicy książek najchętniej sięgają po lekturę, także, by zaczerpnąć wiadomości ze świata. Często korzystają również z serwisów online (37 proc.); osoby nieczytające wybierają radio i telewizję (55 proc.).

- Potwierdziły się wyniki naszych badań sprzed kilku lat. W 80 proc. osoby z rodzin czytających, także czytają. Rodzina i otoczenie mają wpływ na nasze zachowania czytelnicze. Można także powiedzieć, że tak sobie dobieramy znajomych: spośród czytających, jeśli sami czytamy i odwrotnie.

A co o czytaniu książek myślą nasi czytelnicy? Zapytali ich o to dziennikarze „Tygodnika". **żet**

Anna Zatońska, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Makowie Mazowieckim:

- Nasza biblioteka funkcjonuje nieprzerwanie od 1946 roku. Obecnie korzysta z niej około 1700 czytelników, licząc razem z filią znajdującą się w Szkole Podstawowej nr 1 przy ul. Sportowej, która pełni też poniekąd rolę biblioteki szkolnej. Z samego Makowa mamy około 1300 czytelników. To całkiem sporo, jak na miasto liczące 9,5 tys. mieszkańców. Choć w kraju ubywa czytelników, my utrzymujemy tę liczbę na zbliżonym poziomie od kilku lat. Z naszego księgozbioru najchętniej korzystają osoby w przedziale wiekowym od 24 do 44 lat. Mamy także 87-letniego czytelnika, który wypożycza kryminały, książki sensacyjne i historyczne. Przychodzi po nie sam, podobnie jak dwie inne osoby w wieku powyżej 85 lat. Gdyby ktoś nie mógł do nas dotrzeć, np. z powodów zdrowotnych, nasi pracownicy w ramach wolontariatu dostarczą mu książki do domu, ale usługę tę prowadzimy tylko na terenie miasta. W naszej bibliotece, która w praktyce pełni rolę powiatowej, dostępne są również audiobooki. Obecnie mamy ich około 50, ale na razie nie cieszą się zbyt dużą popularnością. Jest kilku czytelników, którzy mają problem ze wzrokiem i to oni najczęściej z nich korzystają. **RN**

Joanna Maćkowska, emerytowana pracownica banku, należąca do Dyskusyjnego Klubu Książki w Przasnyszu:

- Nie czytam fantastyki i harlekinów, a wszystko inne tak w różnym natężeniu. Jest to filozofia, psychologia, powieści, zarówno te ciężkie, ale i lekkie. Sięgam również po klasykę, a jak jestem zmęczona, wybieram kryminały. Wychowałam się w domu, gdzie czytano. Bardzo sobie cenię - bo też na niej się wychowałam – rosyjską klasykę. Przeczytałam całego Fiodora Dostojewskiego w oryginale. W domu mam jeszcze bibliotekę ojca, ale też kompletuję własną. W sumie będzie około czterech tysięcy pozycji. Nie ma tam książki, której bym nie przeczytała. Nigdy też czytam jednej książki. Dużo zależy od samopoczucia, pory dnia. Jeśli sięgnę po taką, która wymaga wysiłku intelektualnego, to robię sobie przerwę i biorę do ręki na przykład kryminał. Zdarzy się, że jak trafię na lekką, przyjemną lekturę, to mija jeden wieczór, a ja już ją kończę. Staram się jednak dawkować, choć statystycznie czytam trzy lub cztery książki w tygodniu. Kilka dni temu skończyłam na przykład biografię Wisławy Szymborskiej. Z polskich autorów pierwsze w moim sercu miejsce zajmują Wiesław Myśliwski i Olga Tokarczuk. Natomiast jeśli chodzi o zagranicznych, to za rewelacyjnego uważam katalońskiego pisarza Jaume Cabré, którego odkryłam w 2016 r. Do niektórych książek trzeba wracać co najmniej dwa razy, ale po jakimś czasie. Warto jest je jeszcze raz przeczytać, jeśli są to mądre lektury. Wiele rzeczy na nowo można odkryć. Teraz zaczęłam czytać reportaże, bo oprócz Kapuścińskiego praktycznie nic nie czytałam z tego gatunku. Warto sięgnąć po książki Wojciecha Tochmana czy Małgorzaty Rejmer. One naprawdę objaśniają nam świat. Człowiek widzi go w innej soczewce. Widzi inne kultury, problemy, perspektywę, a to bardzo wzbogaca. **kak**

Dr Leszek Arent, historyk, emerytowany dyrektor Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie:

- Zazwyczaj czytam opracowania naukowe albo napisane językiem popularnym. Dobór pozycji nie jest przypadkowy. 100. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości zainspirowała mnie do poszerzenia wiedzy na temat I wojny światowej i jej skutków. Przeczytałem m.in. książki: Andrzeja Chwalby „Wielka wojna Polaków 1914-1918", Warszawa 2001; „Społeczeństwo Mazowsza wobec wydarzeń I wojny światowej", Pułtusk 2017 (praca zbiorowa), Marka Rezlera „Polska niepodległość 1918", Poznań 2018. W tym roku zbliżające się 590-lecie nadania praw miejskich Mławie i 80. rocznica wybuchu II wojny światowej niejako same narzucają tematy do czytania i uzyskiwania coraz to nowych wiadomości.

Zajmowanie się określoną tematyką może, po pewnym czasie, wydawać się męczące. Warto więc zainteresować się innymi zagadnieniami. Dla mnie taką odskocznią od okresu nowożytnego jest problematyka związana z życiem ludzi w czasach staropolskich. Tu zaś nieocenioną pozycją jest dwutomowe dzieło „Dzieje obyczajów w dawnej Polsce; wiek XVI–XVIII", napisane przez Jana Stanisława Bystronia. Pomimo że powstało prawie 100 lat temu, jest ciągle aktualne i jego lektura może sprawić prawdziwą przyjemność. Trzeba też czytać literaturę piękną, ale tylko tę wysokich lotów. Dla przeciętnej szkoda czasu.

Notował K.J.

Ewa Rudnicka, uczennica klasy IV TI z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Jana Pawła II w Żurominie, zapalona czytelniczka:

- Zaczęłam intensywnie czytać, kiedy miałam 13 lat i od razu bardzo to polubiłam. Czytam wszystkie lektury, ale nie dlatego, że muszę, ale dlatego, że sprawia mi to przyjemność. Mogłabym czytać streszczenia, to teraz bardzo popularne, jednak czytanie książki pozwala na dokładne poznanie wydarzeń i postaci, zrozumienie ich sytuacji i decyzji, które podejmują. Moją ulubioną lekturą jest „Lalka" Bolesława Prusa, a za jedną z trudniejszych uważam „Ferdydurke" Witolda Gombrowicza. Czytelnictwo staje się coraz mniej popularne. Niektórzy wolą czytać na nośnikach typu Kindle. Osobiście uważam, że książki w wydaniu klasycznym, papierowym, są lepsze. Czasami również używam czytnika, jednak szybciej męczą mi się oczy i brakuje mi możliwości trzymania i dotykania książki. Poza lekturami najchętniej sięgam po horrory, kryminały i powieści obyczajowe. Moimi ulubionymi autorami są Harlan Coben oraz Stephen King. Nie wszystkie najnowsze pozycje można znaleźć w bibliotece, ale książek jest tu tyle, że każdy coś dla siebie wybierze. Wśród moich rówieśników czytanie nie jest powszechne. Lektury czytają, bo muszą. Zdecydowanie jednak wolą sięgać po streszczenia, niż przeczytać całą książkę. Jeśli chodzi o pozycje, które nie są obowiązkowe, jest jeszcze gorzej. Można powiedzieć, że czytanie książek nie należy do hobby uczniów. **kuj**

Marta Paszyńska:

- Można powiedzieć, że książka towarzyszy mi od zawsze. Jako dziecko czytałam bardzo dużo i nadal rozwijam tę pasję. Książka jest dobra zarówno na długie jesienno-zimowe wieczory, jak i na ciepłe dni lata podczas wypoczynku. Wolę tradycyjną książkę niż jej elektroniczną wersję w postaci audiobooka. Lubię zająć wygodne miejsce i zagłębić się w czytanej historii. Uważam, że czytanie bardzo rozwija, ale też uspokaja. Pozwala na wiele przemyśleń. Najchętniej sięgam po pozycje Jerzego Pilcha, Janusza Głowackiego czy Stephena Kinga. Wśród moich ulubionych są tytuły „Pod mocnym aniołem", „Inne rozkosze" czy „Lśnienie". Nowości wydawniczych częściej szukam na półkach w księgarniach i empikach niż w bibliotekach, bo bywa, że tam ustawia się po nie kolejka, co automatycznie wydłuża czas oczekiwania na wypożyczenie ich przez innych czytelników. **Paw**

Joanna Popek-Kłyszejko z Ciechanowa:

- Zamiłowanie do czytania zrodziło się we mnie dość późno. W szkole podstawowej i średniej w zasadzie czytałam tylko tyle, ile musiałam, czyli lektury. Ale robiłam to bez przyjemności, z musu. Dopiero na studiach, gdy miałam już ponad 20 lat, dostałam bardzo grubą powieść obyczajową (miała 800 stron) pod tytułem „Szklane jezioro". Nazwiska jej autorki już nie pamiętam, ale ta opowieść tak rozbudziła moją potrzebę czytania, że sięgnęłam po następną książkę, a potem kolejną… Ponieważ mam bujną wyobraźnię, zaczęłam sobie wyobrażać te wszystkie osoby występujące na kartkach książek i ich życie. Chciałam poznawać coraz to nowe opowieści. Od tamtej pory czytam regularnie. Nawet w dniu, kiedy jestem zajęta, staram się choć na krótko sięgnąć po książkę. Teraz przebywam na urlopie macierzyńskim, więc mam nieco więcej czasu na czytanie. Czytam bardzo różnorodne książki, najwięcej obyczajowych i romansów. Moim ulubionym autorem jest amerykański pisarz Nicholas Sparks. Od czasu do czasu sięgam po kryminały. Ostatnio wciągnęły mnie horrory. Od sierpnia zeszłego roku zamieszczam w internecie opinie o każdej przeczytanej książce. Dzięki temu poznałam bardzo dużo ludzi, którzy lubią czytać. **KK**

FOT. ARCHIWUM RODZINNE

Stella Grodzicka z Działdowa, studentka Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego:

- W trakcie semestru na studiach trudno znaleźć czas na czytanie książek, lecz gdy zdarzy się, że go mam, zawsze czytam z wielką przyjemnością, bo pozwala mi to oderwać się od rzeczywistości na parę chwil, zapomnieć o codziennym pośpiechu. Najchętniej sięgam po fantastykę, kryminały oraz książki oparte na faktach. Uwielbiam nagłe zwroty akcji, złożone postacie, ale również poruszające historie. Ostatnio przeczytałam „Tatuażystę z Auschwitz" i czuję, że jeszcze nieraz do niej wrócę. Nie korzystam z ebooków czy audiobooków, czytam książki tradycyjne ze względu na ich zapach i szelest papieru, kiedy go dotykam. **IK**

FOT. ARCHIWUM RODZINNE

Paweł Bieliński, przedsiębiorca, strażak ochotnik, naczelnik jednostki OSP Grabówiec (gm. Pułtusk):

- Czytanie książek to moja pasja. Mam je w każdym miejscu, w całym domu, w wersji „zawsze pod ręką". Czytam, kiedy tylko znajduję wolną chwilę, a chwila przeradza się często w długie godziny, bo książka ma tę moc, że wciąga. Jestem pasjonatem tematyki II wojny światowej, dlatego też czytam wszystkie książki historyczne oraz biografie znanych postaci z tego czasu. To chyba największy zbiór, który ostatnio pochłaniam. Kiedyś jeszcze pociągały mnie opowieści McLain i fantastyka, ale ostatnio czynię to już rzadziej. Lubię też zdobyć jakieś nowości wydawnicze, więc wizyta w księgarni zazwyczaj kończy się szczęśliwie i nigdy nie wychodzę stamtąd z pustymi rękami. Czas spędzony z książką to dla mnie przede wszystkim odprężenie, relaks i przyjemność, ale również pogłębienie wiedzy, bo „historia magistra vitae"

. **IK**

FOT. ARCHIWUM RODZINNE

Kacper Kownacki, uczeń klasy IV Społecznej Szkoły Podstawowej im. Ireny Sendlerowej STO w Ciechanowie:

- Bardzo lubię czytać książki, bo dzięki nim można sobie wyobrazić inny świat. Przenoszę się wtedy gdzie indziej, nawet w inne epoki, jednocześnie nabywam nową wiedzę. Lubię przede wszystkim książki historyczne, opowieści o innych czasach. Ostatnio czytałem „Serce" – opowieść o przyjaźni, wojnie, chłopcu, który poświęcił życie dla ojczyzny, oraz „Głowę na tranzystorach". Nie lubię książek, których akcja dzieje się w czasie, w którym ja żyję, wolę o przeszłości.

IK

eprasa.pl e5cc6b3fb5

O drodze nie zapomnieli, ale było spokojnie

Stary-nowy sołtys w Rykaczewie

Wbrew przewidywaniom i krążącym pogłoskom zebranie wiejskie w Rykaczewie (gm. Ciechanów), podczas którego miejscowa społeczność dokonała wyboru sołtysa, nie miało burzliwego przebiegu.

Spośród 251 mieszkańców wsi prawo głosowania miało 196 osób. Na zebranie, które odbyło się w niedzielne południe 17 lutego w świetlicy miejscowej Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej, przyszło nieco ponad 60 osób. Nie przyjechał oczekiwany przez wielu wójt Marek Kiwit. Urząd Gminy reprezentowała sekretarz gminy Katarzyna Krupińska. Na spotkaniu nie pojawił się także wybrany w ubiegłorocznych wyborach samorządowych w okręgu nr 10 (Ujazdowo – Rykaczewo) radny gminny Przemysław Piotrowski.

Głównym punktem zebrania był wybór sołtysa i rady sołeckiej. Wbrew kuluarowym pogłoskom zgłoszona została tylko jedna kandydatura pełniącej od 2016 r. funkcję sołtysa Bożeny Przybyłowskiej. W tajnym głosowaniu otrzymała ona poparcie 58 osób (jeden głos był nieważny).

- Wystartowałam w wyborach, ponieważ zachęcali mnie do tego mieszkańcy naszej wsi. Dziękuję za okazane mi zaufanie. Naszym priorytetem pozostaje modernizacja drogi. Ale chcielibyśmy też unowocześnić istniejący już plac zabaw dla dzieci i mieć świetlicę wiejską. Mam nadzieję, że te sprawy, we współpracy z panem wójtem i Radą Gminy, uda się nam załatwić – mówi B. Przybyłowska.

Bez emocji odbyły się także wybory członków 5-osobowej rady sołeckiej. Ponieważ z urzędu przewodniczącym tego gremium jest sołtys, do obsadzenia pozostały cztery miejsca. Zgłoszono tylko czterech kandydatów: Tadeusza Luberadzkiego, Grzegorza Górskiego, Mirosława Dymkowskiego i Iwonę Muczyńską i każdego z nich w głosowaniu poparło po 50 osób.

Obecnie kadencja sołtysa i rady sołeckiej trwa 4 lata.

W ubiegłym roku na łamach „TC" kilkakrotnie pisaliśmy o mieszkańcach Rykaczewa. Od kilku lat domagają się oni bowiem modernizacji przebiegającej przez ich wieś drogi i ustawienia przy niej znaków zakazujących wjazdu samochodów ciężarowych. Ponieważ wójt Marek Kiwit nie odpowiadał na te prośby, w połowie czerwca 2018 r. zdesperowani mieszkańcy wznieśli na drodze barykadę, która uniemożliwiała wjazd ciężarówek (auta osobowe bez większych problemów mogły ją ominąć).

Droga w Rykaczewie ma ok. 3,2 km. Generalnie cała jest w kiepskim stanie technicznym, ale szczególnie źle wygląda od strony Kownat Borowych. Na tym odcinku jej żwirowa nawierzchnia jest pełna dziur, które w czasie opadów wypełniają się wodą.

Sołtys Bożena Przybyłowska ma powody do zadowolenia

Podczas zebrania wiejskiego, które odbyło się w czerwcu ubiegłego roku, wójt Kiwit obiecał, że do końca października droga zostanie przebudowana (miała zyskać nie tylko nową nawierzchnię, ale też – w obrębie wsi – chodnik).

Jednakże do zapowiadanego remontu nie doszło, ponieważ wójt i zdecydowana większość mieszkańców wsi różnili się co do tego, jak po modernizacji droga ta ma wyglądać. Ludzie domagali się, aby chodnik i jezdnia były od siebie oddzielone betonowym krawężnikiem, który uniemożliwiałby samochodom wjazd na chodnik. Tymczasem przygotowany przez Urząd Gminy projekt przewidywał przy jezdni asfaltowy chodnik, ale bez krawężników. Jego autor tłumaczył, że zakłóciłoby to stosunki wodne w obszarze drogi i znacznie podwyższyło koszty inwestycji (bo trzeba byłoby wówczas wybudować kanalizację deszczową). Ale ten argument nie przekonał mieszkańców i nie zaakceptowali przygotowanych w urzędzie projektów przebudowy. Racji mieszkańców broniła m.in. ówczesna radna gminna z Rykaczewa Anna Przybyłowska, która w ubiegłorocznych jesiennych wyborach samorządowych nieoczekiwanie straciła miejsce w Radzie Gminy na rzecz Przemysława Piotrowskiego, startującego w drużynie wójta Kiwita.

Na zebraniu 17 lutego sekretarz Katarzyna Krupińska poinformowała, że modernizacja drogi jest na liście zadań inwestycyjnych przewidzianych do realizacji w latach 2019 i 2020. Wszyscy z zadowoleniem przyjęli tę wiadomość, ale chcieli poznać szczegóły dotyczące projektu i przebiegu prac. Ma im to przedstawić w niedługim czasie wójt Kiwit na kolejnym zebraniu.

Ale droga to niejedyny problemem mieszkańców wsi, a przynajmniej ich części. Są nim także niepilnowane przez właścicieli psy, które biegają po drogach i straszą przechodniów, zwłaszcza dzieci.

KRZYSZTOF KOWALSKI

FOT. K. KOWALSKI

Na zebranie przybyła prawie jedna trzecia uprawnionych do głosowania mieszkańców Rykaczewa

Jeszcze o śmieciach

Gospodarka odpadami komunalnymi w Polsce jest od blisko 20 lat reformowana, co ma zapewnić do 2020 roku wypełnienie wymaganych w UE celów.

Są nimi przede wszystkim osiągnięcie 50-procentowego poziomu recyklingu i redukcja ilości składowanych odpadów, głównie tych ulegających biodegradacji. Komisja Europejska widzi już dzisiaj w Polsce ryzyko nieosiągnięcia tych celów i wytyka, że gospodarstwa domowe nie są wystarczająco motywowane do segregacji, a deklarowane poziomy recyklingu mogą być zawyżone. KE uważa, że jest to skutek nieudolnych systemów postępowania ze śmieciami z gospodarstw domowych. W związku z tym grożą nam finansowe kary.

Plany gospodarki odpadami

Obowiązujące w Polsce systemy gospodarowania odpadami komunalnymi są określone w Krajowym Planie Gospodarki Odpadami (KPGO) i wojewódzkich planach gospodarki odpadami (WPGO). Służą one wspieraniu działań zmierzających do osiągnięcia wyznaczonych celów. Wskazują istniejące potrzeby inwestycyjne oraz warunkują wspomaganie finansowe tych potrzeb ze środków pomocowych UE i krajowych funduszy środowiskowych. Pierwsze plany powstały w 2002 roku, a kolejne edycje w cyklach 6-letnich powinny być aktualizacjami poprzednich. Z racji zmienności przepisów, i nie tylko, nie zawsze tak się dzieje, również nie są dotrzymywane terminy ich uchwalania. Ostatnia edycja WPGO dla Mazowsza została uchwalona w styczniu br. z prawie 2-letnim opóźnieniem. Plan ten uwzględnia rejonizację gospodarki w ustanowionych 3 regionach (wcześniej było ich 6). Dawniej powiat ciechanowski był w regionie ciechanowskim, a obecnie w największym regionie zachodnim, do którego przynależy aglomeracja warszawska. Realizując ustalenia poprzednich planów, gminy regionu ciechanowskiego podjęły działania mające na celu wybudowanie nowoczesnej instalacji przetwarzania odpadów, która zaspokoi potrzeby gmin tego regionu. Brak adekwatnego wsparcia finansowego ze strony województwa i zaistniałe zmiany planistyczne spowodowały, że Regionalna Instalacja Przetwarzania Odpadów Komunalnych (RIPOK) powstała dzięki determinacji spółki komunalnej PUK i samorządu Ciechanowa. Dziś instalacja RIPOK daje gminom powiatu ciechanowskiego możliwość osiągnięcia w 2020 roku wymaganych celów. Problemem całego regionu zachodniego w realizacji celów jest brak odpowiedniej ilości instalacji w aglomeracji warszawskiej, zwłaszcza wieloletnie opóźnienia w realizacji spalarni odpadów.

Niedomagania systemów

Niewystarczające postępy w gospodarowaniu odpadami komunalnymi w Polsce, zdaniem wielu ekspertów, wynikają z niestabilności prawa, niedostatecznej kontroli jego przestrzegania i nikłego stosowania dostępnych sankcji. Zarówno z KPGO, jak i z WPGO wynika, że brakuje instalacji do przetwarzania odpadów oraz do przetwarzania już odzyskanych surowców, w tym do energetycznego ich wykorzystania.

Ponadto planowanie gospodarki odpadami obciążone jest dziurawą sprawozdawczością, która powoduje, że znaczne część odpadów znikają z rynku. Oczywiste jest bowiem, że ilość wytwarzanych odpadów jest skorelowana z kondycją ekonomiczną kraju i jego poszczególnych rejonów. Tymczasem, jak wynika ze statystyk, ilość odpadów wytwarzanych w Polsce w latach 2002-2014 zmniejszyła się z 13,9 mln ton do 10,3 mln ton, przy dwukrotnym wzroście zamożności społeczeństwa. Statystyczny mieszkaniec Polski wytwarza rocznie 307 kg odpadów, przy średniej europejskiej 483 kg, tzn. mniej niż w Bułgarii (403 kg), na Łotwie (410 kg), na Litwie (444 kg), nie mówiąc o Danii, gdzie liczba ta wynosi 777 kg. Dlatego należy uznać, że gminne systemy gospodarowania odpadami są dziurawe, a prowadzona tam kreatywna sprawozdawczość zawyża wskaźniki efektywności gospodarowania nimi.

Stawki opłat za odbiór odpadów

Prowadzona w ostatnim okresie szeroka dyskusja dotycząca odbioru śmieci od mieszkańców skupia się prawie wyłącznie na opłatach i ich wzroście. Czasem podwyżki przypisuje się pazerności firm lub obarcza się nimi samorządy. Nie zauważa się, że samorządy pod naciskiem mieszkańców i z pobudek czysto politycznych często uchwalały niższe stawki, co obecnie skutkuje wysokimi podwyżkami, wynikającymi nie tylko ze zmian przepisów, lawinowego wzrostu opłat za składowanie odpadów i wzrostu cen energii elektrycznej, paliw, płac itp.

Samorządy tworzące gminne systemy gospodarowania odpadami winny zadbać o to, by nie były one dziurawe. Należy zauważać, że w każdym miesiącu opłatę za odbiór śmieci ponosi zarówno właściciel nieruchomości, jak i jej najemca (wynajęte lokale na ogół zamieszkuje większa liczba osób niż zgłaszana w deklaracji). Mieszkańcy powszechnie deklarują selektywne zbieranie wytwarzanych odpadów, jednak w praktyce tego nie robią. Brakuje pełnej personalizacji wykonywania tego obowiązku. Obserwowane jest zjawisko podrzucania odpadów do cudzych pojemników. Należy pamiętać, że obowiązkiem wytwarzających odpady jest posiadanie wymaganych w systemie pojemników do ich gromadzenia, również tych zbieranych selektywnie. Ważne staje się systematyczne rozliczanie odbioru odpadów zarówno od mieszkańców, jak i od firm realizujących usługę odbioru. Podejmując działania uszczelniające gminny system zbierania odpadów, można łagodzić wzrost stawek opłat, pamiętając jednak, że niestety będą one nadal rosły wraz ze wzrostem wymagań związanych z ich zagospodarowaniem i unieszkodliwianiem. Wciąż należy pamiętać o prowadzeniu systematycznej edukacji społeczeństwa na temat selektywnego zbierania odpadów w gospodarstwie domowym. Im wyższy jest bowiem poziom segregacji, tym mniej odpadów jest deponowanych na składowiskach.

TADEUSZ PIKUS

eprasa.pl e5cc6b3fb5

Jubileusz pt. „Taka miłość w sam raz"

7 lat Rozmytego Kontrastu

Teatr Rozmyty Kontrast z Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie wszedł w siódmy rok swej artystycznej działalności. Równo 6 lat temu, 16 lutego 2013 r. odbyła się pierwsza premiera sztuki pt. „Styks" wg dramatu Zbigniewa Nienackiego w reż. Andrzeja Liszewskiego.

FOT. KAZIK KOSMALA

Sceny z jubileuszowego widowiska „Taka miłość w sam raz"

16 lutego br. teatr uczcił swój jubileusz koncertem walentynkowym „Taka miłość w sam raz" w reż. Małgorzaty Klimczak. Po raz pierwszy widzowie mogli obejrzeć ten koncert dwa dni wcześniej, 14 lutego, my uczestniczyliśmy w trzecim spektaklu.

- Umówiliśmy się, że każdy przyniesie ze sobą jakiś tekst lub piosenkę – powiedziała później reżyserka widowiska Małgorzata Klimczak. - Okazało się, że niektórzy zaproponowali po kilka. Wybraliśmy te, które pasowały do scenariusza i przystąpiliśmy do pracy.

- Miłość i relacje damsko-męskie to temat rzeka. Postanowiliśmy to wykorzystać i przygotować wyjątkowe muzyczno-kabaretowe spotkanie. Zamieniliśmy scenę Artystycznej w kawiarnię pełną zakochanych: szczęśliwie i nieszczęśliwie. Pokazaliśmy scenki kabaretowe nawiązujące do pierwszych randek oraz najpiękniejsze wiersze i piosenki o miłości w ciekawych interpretacjach - opowiada.

Rzeczywiście było romantycznie i wzruszająco. Powstało barwne, roztańczone widowisko ze świetnymi piosenkami w niezłym wykonaniu; liryczne - z tekstami znanych poetów; śmieszne, bo scenki i teksty były zabawne. Nic dziwnego, że na trzech spektaklach był komplet widzów, publiczność żywo reagowała śmiechem i brawami.

Na scenie żelazny skład Rozmytego Kontrastu: znani już Adrianna Betlińska, Małgorzata Klimczak, Aleksandra Barańska, Edyta Szwejkowska, Julia Wełna, Jarosław Leszczyński, Bartosz Czarnomski, niezwykle zdolny Filip Czyżykowski, powracający do teatru Tomasz Wóltański. Akompaniował Robert Pałka. Scenariusz i reżyseria były dziełem Małgorzaty Klimczak.

Przez 6 lat obejrzeliśmy ponad 20 premier teatru Andrzeja Liszewskiego. Recenzje większości z nich ukazały się na łamach „Tygodnika". Zwykle żałowaliśmy, że nie można było kolejnych spektakli obejrzeć ponownie, a po stresującej premierze zespół przystępował do pracy nad następną sztuką. Aktorzy nie zdążyli spić śmietanki po premierowym sukcesie, rozsmakować się w reakcjach widzów, podkreślić w swojej postaci to, co publiczności najbardziej się podobało czy samemu dobrze się bawić, nie stresując się już premierową tremą. Tym razem było inaczej. W czwartek, 14 lutego, teatr zagrał jeden spektakl, w sobotę, 16 lutego - dwa. I właśnie ten ostatni oglądało się najlepiej. Aktorzy rozegrali się, na scenie pełen luz i spontan, a momentami wręcz szarża. Zaśmiewająca się do łez publiczność świetnie się bawiła. Pełna współpraca aktorów i widzów sprawiały, że uczestnictwo w tym koncercie – niezależnie z której strony rampy – było wielką przyjemnością i odprężeniem. To było bardzo dobre uhonorowanie jubileuszu.

Ale wyjaśnijmy, dlaczego mówimy o siedmioleciu, skoro od pierwszej premiery teatru minęło 6 lat? Bo po raz pierwszy kilka osób zainteresowanych teatrem spotkało się na próbie w Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki 17 lutego 2012 r. Rozmyty Kontrast wymyślili Maciej Klimczuk, przez kilka lat grający we wszystkich spektaklach, i Andrzej Liszewski, teatrolog i reżyser. W miarę stały skład zespołu ustalił się w grudniu 2012 r., pierwsza premiera, o czym wspomnieliśmy na początku, odbyła się 16 lutego 2013 r. W ciągu tego czasu część aktorów odeszła: niektórzy wyprowadzili się z Ciechanowa, inni rozpoczęli studia i nie mogli już systematycznie uczestniczyć w próbach. Ale też przychodzili nowi, a w kolejnych sztukach gościnnie grywają „starzy" aktorzy. Wszyscy uważają się za dobrych przyjaciół, teatr jest dla nich miejscem, z którym wiążą się jak najlepsze emocje. I niech tak będzie jak najdłużej. **żet**

Co Gdzie Kiedy?

KINA

Ciechanów, kino „Łydynia", tel. 672 35 09: od 26 do 28 lutego, godz. 16.00 – Mia i biały lew, o 17.45 i 20.30 – Kobiety mafii 2; 1 marca, godz. 15.00 – Corgi, psiak królowej, o 20.30 – Kobiety mafii 2; 2 i 3 marca, godz. 15.00 i 16.30 – Corgi, psiak królowej, o 18.15 i 20.45 – Kobiety mafii 2; 4 marca, godz. 16.30 – Corgi, psiak królowej, o 18.15 i 20.45 – Kobiety mafii 2.

Mława, kino „Kosmos", tel. 654 35 85: 27 lutego, godz. 17.00 – Planeta Singli 3, o 19.00 – Glass; od 1 do 3 marca, godz. 17.00 i 19.30 – Kobiety mafii 2.

Nasielsk, kino „Niwa", tel. 691 23 43: od 27 lutego do 3 marca, godz. 15.00 – Sekretny świat kotów, o 17.00 – Green book, o 19.30 – Kobiety mafii 2.

Płońsk, kino „Kalejdoskop", tel. 662 26 66: 27 i 28 lutego, godz. 16.00 – Lego przygoda 2, o 18.00 – Green book, o 20.30 – Planeta Singli 3; 1 marca, godz. 14.00 i 16.00 – Corgi, psiak królowej, o 18.00 i 21.00 – Kobiety mafii 2; 2 i 3 marca, godz. 11.30 – Green book, o 14.00 i 16.00 – Corgi, psiak królowej, o 18.00 i 21.00 – Kobiety mafii 2.

„Mały Kalejdoskop": 2 i3 marca, godz. 17.00 – Gentleman z rewolwerem.

Pułtusk, kino „Narew", tel. 692 95 27: 26 i 27 lutego, godz. 17.00 – Ralph Demolka w internecie , o 19.00 – Planeta Singli 3; od 1 do 4 marca, godz. 17.00 – Lego przygoda 2 (dodatkowy seans 2 i 3 marca o 14.00), o 19.00 – Miszmasz, czyli Kogel Mogel 3.

DOMY KULTURY

CIECHANÓW

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5, tel. 672 35 09:
1 marca, godz. 18.00 – Spektakl „Ponieważ żyli prawem wilka, historia o nich głucho milczy...", w wykonaniu Formacji Artystycznej „FreakShow" Agnieszki Grzejdy.

„Małe kino Łydynia": 19 i 21 lutego, godz. 17.30 – Heavy trip, o 20.30 – VICE; 23 lutego, godz. 14.00 – Corgi. Psiak królowej, o 17.00 – Mój piękny syn, o 20.00 – VICE; 24 lutego, godz. 13.30 – Corgi. Psiak królowej, o 20.30 – VICE.

Kawiarnia Artystyczna: 27 lutego, godz. 18.00 – Inauguracja Roku Moniuszkowskiego. Koncert „Znasz li ten kraj..." z okazji 200. rocznicy urodzin Stanisława Moniuszki; 2 marca, godz. 20.00 – Bal Dziennikarza i Przyjaciół.

Pracownia komputerowa: pracownia działa w ramach projektu „e-Integracja – przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w powiecie ciechanowskim", czynna od wtorku do czwartku w godz. od 9.00 do 17.00. Dostęp do komputera i internetu bezpłatny dla mieszkańców powiatu ciechanowskiego.

Klub Studenta Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Narutowicza 4A (przy akademiku PWSZ): 28 lutego, godz.19.00 – Stand Up Rafał Pacześ; 1 marca, godz. 19.00 –Scena Zaułek: Paweł Wójcik i Tomasz Sarniak, gospodarz Wojtek Gęsicki; 2 marca, godz. 20.00 – Ostatkowe Jak Byłem W Twoim Wieku Party - impreza taneczna z muzyką lat 80 i 90.

info@zgrzyt.info zaprasza od wtorku do soboty od godziny 18.00. Bilety na wszystkie wydarzenia do nabycia w klubie lub w sprzedaży internetowej www.zgrzyt.kupbilecik.pl

MŁAWA

Miejski Dom Kultury, ul. Stary Rynek 13, tel. 654 35 85: 28 lutego, godz. 18.00 – Koncert zespołu Cheap Tobacco.

Galeria Foyer – wystawa prac uczestników zajęć MDK sekcji plastycznej i florystycznej.

Galeria „Z" – Autorska Galeria Sztuki, Osiedle Książąt Mazowieckich, paw. 17A, Zdzisław Kruszyński, czynna codziennie od 10.00 do 19.00.

Galeria „13" – działa przy Centrum Medycznym, ul. Żwirki 26, tel. 654 35 56, Janusz Dębski, fotograf regionalista.

NASIELSK

Nasielski Ośrodek Kultury, ul. Kościuszki 12, tel. 691 23 43: 26 lutego, godz. 18.00 – Śpiąca Królewna – transmisja na żywo z Teatru Bolszoj.

PŁOŃSK

Miejskie Centrum Kultury, ul. Płocka 50, tel. 662 26 62: 26 lutego, godz. 18.00 – Koncert karnawałowy w wykonaniu Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego.

Do 28 lutego wystawa malarstwa „Znaki" Jolanty Caban.

Ekspozycja stała – Zbigniew Jaskierski „Malarstwo".

Izba Pamięci ks. Macieja K. Sarbiewskiego mieszcząca się w Domu Kultury przy ul. Płockiej 50 czynna codziennie od 8.00 do 16.00 po wcześniejszym zgłoszeniu, tel. 662 22 32 w. 16; Izba Pamięci Dawida Ben Guriona nieczynna z powodu prac remontowych.

PUŁTUSK

Miejskie Centrum Kultury i Sztuki, plac Teatralny 4, tel. 692 84 21: 26 lutego, godz. 18.00 – Spotkanie promujące tomik poezji Jadwigi Przybysz „Niebo moich stron".

Do końca lutego wystawa „Duńskie freski sakralne" w Galerii MCKiS.

Pracownia rysunku i malarstwa – poniedziałek i piątek w godz. 16.00-18.30; Koło teatralne – poniedziałek i piątek w godz. od 15.00 do 18.00. Wystawa stała - „Małe muzeum kina".

ŻUROMIN

Żuromińskie Centrum Kultury, pl. Piłsudskiego 27, tel. 657 27 99: Do 20 marca wystawa młodzieży z Liceum Ogólnokształcącego w Żurominie „Koloryzm oczami młodych", zainspirowana pracami malarza Carmine Galié.

Wystawa malarstwa Marka Nowakowskiego (czynna od poniedziałku do piątku od 9.00 do 19.00); zwiedzanie wystawy z warsztatami w ramach lekcji sztuki po zgłoszeniu tel. 23 657 27 99.

W każdy poniedziałek o godz. 16.15 zajęcia teatralne dla młodzieży od 13 do 19 lat.

MUZEA

Opinogóra, Muzeum Romantyzmu, tel. 671 70 25, czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych: maj - wrzesień od 10.00 do 18.00, październik - kwiecień od 8.00 do 16.00. Sprzedaż biletów najpóźniej 1 godz. przed zamknięciem. Ekspozycja stała w neogotyckim zameczku poświęcona głównie życiu i twórczości Zygmunta Krasińskiego. W każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 12.00 koncert polskiej muzyki i poezji.

Redakcja nie odpowiada za zmiany terminów imprez i projekcji filmów.

W Fabryce Kultury Zgrzyt

Scena Zaułek

W piątek, 1 marca, o 19.00 na scenie Zgrzytu pojawią się płocki bard Paweł Wójcik wraz z towarzyszącym mu na instrumentach klawiszowych Tomaszem Sarniakiem oraz gospodarz Sceny Zaułek Wojtek Gęsicki.

Pamiętacie Państwo Scenę Zaułek, to miejsce spotkań z kabaretem i piosenką literacką?Jej początki sięgają roku 1995. Wojtek Gęsicki wraz z Barbarą Żebrowską i Markiem Piotrowskim zapraszali na spotkania poetyckie najpierw do restauracji U Bony, potem do hotelu Zacisze w Ciechanowie. Od tego czasu Scena gościła w różnych miastach, prezentując cyklicznie swoje przedstawienia (m.in. w Teatrze Nowym w Warszawie). Od dziewięciu lat gromadzi publiczność w NOK-u w Nowym Dworze Mazowieckim oraz drugi sezon w Centrum Kultury w Łomiankach.

Scena skupia doświadczonych wykonawców i twórców parających się piosenką artystyczną, posiadających różne temperamenty i osobowości sceniczne. Przedstawienie zawsze jest pomyślane tak, aby w odpowiednich proporcjach dozowane były liryka i humor. Związek artystów ze Sceną jest nieformalny i opiera się na wzajemnych sympatiach i zaufaniu. Program jest odpowiedzią na wszechobecny wulgaryzm, chamstwo i ordynarność. W sposób poetycki, czy literacki mówi o „dziwnościach" dnia powszedniego, naszych przywarach, irracjonalności postępowania. Wszystko jest subtelne, nawiązujące do najlepszych tradycji polskiej literatury. Program czasem zabarwiony jest szczyptą sarkazmu, ale zawsze na najwyższym poziomie artystycznym. Jego nastrój budowany jest na niedoścignionym wzorcu rodem z Gałczyńskiego czy Tuwima…

Cykliczność takich spotkań powoduje, że wszyscy przyzwyczajamy się do klimatu i miejsca. W krótkim czasie taki rodzaj imprezy staje się istnym perpetuum mobile, znajomi zapraszają swoich znajomych, a znajomi znajomych znowu swoich znajomych… I dzięki temu okazuje się, że tego rodzaju sztuka jest akceptowana przez publiczność. Bo przecież nic tak ludzi nie zbliża, jak wspólna rozmowa o uczuciach, radościach i marzeniach… **SG**

Książka dla Ciebie

Thomas Angie
Nienawiść, którą dajesz

Światowy bestseller na podstawie, którego powstał film w gwiazdorskiej obsadzie wytwórni Twentieth Century Fox.

Opowiedziana w rytmie rap głośna historia o życiu czarnoskórych w Ameryce. Powieść, która błyskawicznie zyskała status kultowej i która przyniosła debiutującej autorce międzynarodową sławę.

W tym świecie nigdy nie jesteś za młody, by mogli cię aresztować albo zabić. Dlatego dzieciakom wpaja się zasady odpowiedniego zachowania przy policji – „Trzymaj ręce tak, żeby były widoczne. Nie wykonuj żadnych gwałtownych ruchów. Odzywaj się tylko wtedy, kiedy cię o coś zapytają".

Szesnastoletnia Starr Carter porusza się między dwoma światami: biedną dzielnicą, w której mieszka oraz luksusową szkołą prywatną na przedmieściach, do której uczęszcza. Niepewna równowaga między tymi światami zostaje całkowicie zniszczona, gdy jej przyjaciel z dzieciństwa zostaje zastrzelony przez białego policjanta na jej oczach. Jego śmierć staje się krajową sensacją. Niektórzy nazywają go bandytą, handlarzem narkotyków, członkiem gangu. Protestujący wychodzą w jego imieniu na ulice. Część policjantów i miejscowych baronów narkotykowych usiłuje zastraszyć Starr i jej rodzinę. Wszyscy jednak chcą wiedzieć jedno: co tak naprawdę stało się tamtej nocy? A jedyną osobą, która może odpowiedzieć na to pytanie, jest Starr. Lecz to, co powie dziewczyna – bądź czego nie powie - mogłoby przewrócić do góry nogami jej codzienność. Mogłoby też zagrozić jej życiu...

Joanna Godecka
Nie odkładaj życia na później

Książka adresowana jest do osób, które odczuwają, że codzienne życie nie daje im satysfakcji, odmierzają czas od poniedziałku do weekendu albo od urlopu do urlopu i trwają w przeświadczeniu, że to co najlepsze właśnie się skończyło. Żyją w sposób będący bardziej strategią przetrwania niż spełnieniem. Nie pamiętają, że szczęśliwe życie jest umiejętnością, o którą trzeba zadbać, że dobra codzienność nie jest ofiarowanym nam prezentem, po który wystarczy sięgnąć. Sami musimy nauczyć się prosić o więcej.

Autorka – terapeutka i coach – opierając się na dużym doświadczeniu i wiedzy o potrzebach Polek i Polaków pomaga wprowadzać pozytywne zmiany w życiu każdemu, kto tego potrzebuje. Zachęca do zmiany sposobu życia na taki, który przynosi więcej radości, przyjemności, spełnienia i sukcesów. Zwraca również uwagę na najczęściej popełniane błędy oraz pułapki i radzi, jak ich unikać. Daje kilka rozwiązań, które pomagają ocenić, co w życiu nie działa tak jak trzeba i krok po kroku budować zadowolenie ze swojego losu.

eprasa.pl e5cc6b3fb5

Pozostaje wierny fotografii tradycyjnej

Tadeusz Myśliński i jego kochanka

Autor zdjęć pochodzi z Przasnysza. Fotografią zajmuje się już ponad 40 lat. Podstawową tematyką, która go interesuje, jest przyroda i architektura północnego Mazowsza. Jego prace można obejrzeć w Galerii im. Biegasa w Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie.

Przybyłych na wernisaż przywitała dyrektor Teresa Kaczorowska, która powiedziała, że Tadeusz Myśliński jest uznanym i cenionym fotografikiem w kraju.

Autor przyznał, że jadąc do Ciechanowa zastanawiał się, co ma powiedzieć o wystawie. I doszedł od wniosku, że to sztuka obrazkowa, którą każdy może ocenić, dlatego komentarz jest zbędny.

- Mam żonę, a fotografia jest dla mnie jak kochanka – zażartował artysta. Powiedział, że gdy kiedyś publicznie przyznał, iż ma kochankę, to wszyscy spojrzeli na jego żonę i tylko niektórzy zorientowali się, o czym tak naprawdę mówi.

- Czy żona jest zazdrosna o kochankę? Kochanka jest bardzo wymagająca – zauważył nasz fotoreporter.

Tadeusz Myśliński powiedział, że nie można mówić o zazdrości. Natomiast trzeba przyznać, że fotografia jest bardzo wymagająca. Potrzeba jej bowiem poświęcić mnóstwo czasu, bo on fotografuje tak jak dawniej – przy użyciu tradycyjnych klisz, które po naświetleniu trzeba wywołać w ciemni prowizorycznie urządzonej w łazience. Gdy dzieci były jeszcze małe, zdarzało się, że w nocy chciały siku, wtedy musiał przerwać pracę i wpuścić je do środka.

Autor nie ma profesjonalnego studia może dlatego, że nigdy nie zajmował się fotografią komercyjną. Szkoda mu było na nią czasu.

Choć prawie wszyscy fotografowie około 20 lat temu przestawili się na fotografię cyfrową, on do tej pory tego nie zrobił.

- Nie ruszam tego g... - mówi dosadnie o powodach swojej decyzji.

Fotografia tradycyjna ma wiele zalet w porównaniu z cyfrową. Jedną z nich jest ogromna rozdzielczość. Nawet w małych aparatach przewyższa ona rozdzielczość zdecydowanej większości współczesnych aparatów cyfrowych. Dorównują jej jedynie pełnoklatkowe, profesjonalne aparaty cyfrowe. Gdy ma się do zrobienia 36 zdjęć, każdy kadr musi być dokładnie przemyślany. Tu nie ma miejsca na przypadkowe pstrykanie w myśl zasady „coś się z tego wybierze".

Tadeusz Myśliński

Na pewno minusem jest bardzo pracochłonne wywoływanie klisz, wymagające zastosowania odpowiednich chemikaliów, możliwe do wykonania jedynie w ciemni. To sprawia, że fotografią tradycyjną zajmuje się obecnie garstka fotografów profesjonalistów.

Tadeusz Myśliński należy do tych, którzy nie tylko korzystają z zalet filmowych negatywów, ale też stosują skomplikowane techniki wywoływania i obróbki zdjęć. Dochodzą przy tym do efektów zbliżonych do tego, co uzyskują komputerowi graficy wykorzystujący skomplikowane programy.

Artysta pokazywał podczas wernisażu, jak wygląda jedna z takich technik. Opowiadał, jak jest ona czasochłonna. Przywiózł ze sobą także do zaprezentowania obiektyw z ogniskową 1000 mm, niezastąpiony do zdjęć pejzażowych. Jedyną wadą tego typu konstrukcji, składającej się z kilkunastu soczewek, jest ich ciężar. Przasnyszanin opowiadał, że musi zabierać ze sobą masywny statyw, bo te produkowane masowo nie zdałyby egzaminu.

Dzięki teleobiektywowi fotograf może mieć piękne zachodzące słońce na wyciągnięcie ręki. Duże przybliżenie i zmiana perspektywy, charakterystyczna dla tego rodzaju obiektywów, pozwalają mu wyczarowywać piękne obrazy, o których większość fotografów może tylko pomarzyć.

Prace Myślińskiego powstawały w domowych warunkach. Filmy wywoływał w łazience i tak pozostało do dziś. On na fotografię musi poczekać, bo nie jest ona gotowa od razu, jak to się odbywa w aparatach cyfrowych czy smartfonach, po naciśnięciu spustu migawki. I to jest jedyny minus jego pracy.

Na wystawie Tadeusz Myśliński zaprezentował klasyczną fotografię czarno-białą, zdjęcia kolorowe uzyskiwane z diapozytywów i prace wykonane w technice chromianowej. Zapewniał, że choć ma już siwe włosy, w środku wciąż czuje się jak 18-20-latek. Przekonywał, że o dobrej fotografii decyduje nie tylko wyczucie chwili, ale także ogromna wiedza na ten temat, dobry warsztat i praktyka. Jeśli te elementy nie spotkają się ze sobą, nie powstanie żadna interesująca fotografia.

Tekst i fot. ROMAN NADAJ

i... jego piękne fotografie

Słówkiem i węglem...

No – że – li – czy...

Choć wyjaśnienie, czym tak naprawdę jest partykuła, nie należy – wbrew pozorom – do najprostszych, wskazanie najważniejszych partykuł w polszczyźnie nie powinno nastręczać większego problemu. Zwłaszcza średniemu i starszemu pokoleniu, które było uczone w podstawówkach króciutkiego partykułowego „wierszyka". Do dziś brzmi w uszach głos mojej polonistki, która powoli recytowała: **„no – że – li – czy – niech – by – nie"**. Kto te noże miał liczyć, tego już dzisiaj nie wiem (może nikogo nie było?). Ale wierszyk w głowie został. Zatem spełniona została funkcja edukacyjna prostego zabiegu mnemotechnicznego.

Partykuł w języku polskim jest jednak dużo więcej niż w zacytowanym wierszyku. Oto tylko drobna próbka: ***akurat, ależ, anoć, aż, azaliż, ba, bodaj, by, byle, bynajmniej, choć, chyba, cóż, czy, hę, jeszcze, ledwie, ni, niestety, notabene, omal, ponadto, przeciwnie, tak, widocznie, zaiste, zresztą*** i wiele, wiele jeszcze innych konstrukcji. Są tu nawet takie, które w zależności od kontekstu mogą być partykułami albo innymi częściami mowy. Przykładowo w zdaniu: ***Skąd idziesz?*** wyraz skąd jest zaimkiem przysłownym, ale już w konstrukcji: ***Ależ skąd!*** – ten sam wyraz pełni funkcję partykuły.

Dlatego też językoznawcy sami mają czasem problem, co w konkretnym kontekście jest partykułą, a co nią nie jest. Mówi się więc, że jest to taki gramatyczny „worek na śmieci". Jeśli nie jesteśmy w stanie zaklasyfikować konkretnego wyrazu do innej grupy gramatycznych części mowy, zaliczamy go właśnie do partykuł. Partykuła bowiem jest taką nieodmienną częścią mowy, która nie ma funkcji łączącej. Nie są to zatem spójniki, choć czasami wyglądają identycznie (jak w zdaniach: ***A, to ty!*** oraz ***Był między młotem a kowadłem***; ten sam wyrazek „a" raz jest partykułą, a raz spójnikiem).

Ponieważ partykuły w zdaniach przemykają się gdzieś chyłkiem, zwykle uchodzą one uwagi gramatyków, którzy skupiają się bardziej na częściach odmiennych. Ale chyba niesłusznie. Partykuły mają bowiem wiele przydatnych funkcji w języku polskim.

Nazywane są czasami też modulantami, ponieważ często pełnią tzw. funkcję modalną. Mówiąc prościej: wyrażają one stosunek nadawcy do wyrażanej treści. Jeśli więc mówca nie jest pewny zgodności swojej wypowiedzi z prawdą, użyje partykuł: ***chyba, zapewne, może***. Jeśli przeciwnie – jest pewny, zastosuje konstrukcje: ***oczywiście, na pewno, z pewnością***. Ale funkcji partykuł jest więcej. Mamy często stosowaną partykułę ***czy*** do konstruowania pytań. Mamy bardzo praktyczną partykułę przeczącą ***nie*** – która w dzisiejszym asertywnym świecie jest bardzo potrzebna. Mamy jej przeciwieństwo, czyli partykułę potwierdzającą ***tak***. Partykuły ***oby, niech(aj)*** wyrażają życzenie lub rozkaz (***Obyśmy*** *jutro wygrali;* ***Niech*** *Arek jutro jedzie na szkolenie)*. I tak dalej…

Mówiąc zatem krótko: bez partykuł byłoby nam niezwykle trudno.

To jednak zmusza nas do poważniejszego traktowania pisowni partykuł. A z tym jest cała masa kłopotów. Pominę tu już pisownię partykuł nie oraz ***by***, ponieważ nimi zajmowałem się wielokrotnie w przeszłości. Ale zobaczmy tylko, co robić z partykułami typu ***-li, -że, -żesz, niech***?

Pierwsze trzy z wymienionych trzeba pisać łącznie z innymi wyrazami; w przeszłości popularny był także zapis przez dywiz ***(Jedziesz-li na tę wojnę?)***, ale teraz nie jest on zalecany. Współczesne słowniki nakazują pisownię zgodnie ze słynnym Mickiewiczowskim cytatem: ***Znaszli ten kraj, gdzie cytryna dojrzewa?*** Nawet więc jeśli ktoś zdziwiłby się, gdyby przeczytał pytanie: ***Przypodobaszli się mu tym nowym strojem?***, co najwyżej mógłby zarzucić takiej wypowiedzi archaiczność. Ale na pewno nie błąd ortograficzny.

Choć warto pamiętać, że jeśli partykuła li oznacza w zdaniu mniej więcej tyle samo co 'wyłącznie, tylko' – zapis pozostanie rozdzielny: ***Zastanawiam się, nie był to li tylko jakiś wybieg?*** Słowniki zastrzegają przy tym, że ogranicza się to do zbitki „li tylko".

Partykuła ***-ż***, w wersjach rozszerzonych ***-że*** czy też ***-żesz***, również zapisywana jest łącznie. Co do zasady. Zatem formy: ***no idźże już, skądże znowu, dlaczegóż*** i podobne temu konstrukcje będą zapisane łącznie. Ale gdy skupimy się na partykule ***że*** wyrażającej zdumienie, zaskoczenie, pisownia będzie rozdzielna: ***Że też ja na to nie wpadłem pierwszy!***

Pozostałe partykuły zwykle są pisane rozdzielnie, nie powinno więc być z nimi kłopotów. Ale i tu należy zachować czujność. Istnieją partykuły, które powstają ze sklejeń partykuł prostych – np. ***niechby, jednakowoż*** itd. I tu już pisownia jest złożona. Ale są też utarte zwroty z partykułami, które nie zrosły się i raczej tradycja na to nie pozwoli: ***Niech no ci się przyjrzę; Słuchaj no!***

Jak zatem widać, nawet takie małe może być wredne. Czujności nigdy za wiele.

dr JERZY SŁODZIK
profesor-dzemik@wp.pl

eprasa.pl e5cc6b3fb5

Lubi język angielski, zajęcia komputerowe i muzykę. Po lekcjach w szkole podstawowej uczęszcza do szkoły muzycznej. Uczy się gry na fortepianie, chce nauczyć się grać na saksofonie i gitarze. Śpiewa. Marzy, by tworzyć muzykę. Ale jego życie nie należy do słodkich.

Gorzkie życie słodkiego Łukasza

Łukasz Orysiak z Ciechanowa, choć nie wygląda na osobę, która ma poważne dolegliwości zdrowotne, choruje na cukrzycę typu 1. Cały czas musi pamiętać o pomiarach glikemii, posiłkach o określonych porach i żyć w wyznaczonym przez chorobę rytmie.

- Objawy choroby, teraz to wiemy, wystąpiły wcześniej, niż ją zdiagnozowano. Syn miał poty zlewne o zapachu acetonu, mówił, że nie ma siły nosić plecaka, że kurtka jest ciężka – wspomina pani Maria. Jej mąż Mariusz Orysiak dodaje: – Chudł strasznie, robił się z niego niemal kościotrup, a do tego ciągle chorował.

Gdy Łukasz poszedł do I klasy Szkoły Podstawowej nr 6 im. T. Kościuszki w Ciechanowie, od 14 września aż do listopada był chory.

- W listopadzie wydawało się, że jest zdrowy. Kolejny raz zrobiliśmy mu badania, w tym badanie moczu, a wtedy okazało się, że w moczu jest cukier. Potem powtórne badanie krwi wykazało ponad 400 mg/dL cukru – relacjonuje mama chłopca.

Choroba atakuje

Diagnoza: cukrzyca typu 1 zapadła 13 grudnia 2013 r. w ciechanowskim szpitalu. Jak mówią statystyki, cukrzyca typu 2 występuje u 90 proc. osób na nią chorujących, a tylko ok. 9 proc. z nich ma cukrzycę typu 1. Bywają jeszcze: cukrzyca wtórna, kobiet w ciąży, noworodków czy cukrzyca MODY, dla której charakterystyczne są zachorowania kilku osób w trzech kolejnych pokoleniach.

Cukrzyca typu 1, na którą choruje Łukasz Orysiak, występująca głównie u dzieci, nastolatków i młodych dorosłych, może się ujawnić w każdym wieku. Powoduje ją, jak wyjaśniają lekarze, nieprawidłowa aktywność układu immunologicznego, czyli odpornościowego, który własne prawidłowe komórki beta wydzielające insulinę uznaje za komórki obce, więc je niszczy. Ta postać cukrzycy należy tym samym do grupy chorób z autoagresji, jak choroby tarczycy, reumatoidalne zapalenie stawów, toczeń czy stwardnienie rozsiane. Predysponującymi do jej rozwoju mogą być, jak wynika z badań, czynniki genetyczne i środowiskowe, wachlarz ich jest szeroki i wciąż do końca niewyjaśniony. Wiadomo natomiast, że duże znaczenie mają m.in. infekcje wirusowe, grzybicze, pasożytnicze, zanieczyszczenie żywności pestycydami i metalami ciężkimi, niedobór witaminy D3, a także stres. Zazwyczaj na rozwój choroby ma wpływ kilka czynników.

- Lekarka od genetyki wykluczyła, że cukrzyca u syna jest dziedziczna – mówi pani Maria. Opowiada z żalem: – Prawdopodobnie znaczenie miały leki na epilepsję, bo Łukasz przyjmował je od 3. miesiąca życia aż do sierpnia 2013 r., do rozpoczęcia nauki w szkole. Lekarze powiedzieli wtedy, że jest zdrowy. A tu w grudniu – druga choroba. Przypuszczalnie wcześniej postawiono błędną diagnozę.

Dnie i noce z cukrzycą typu 1

Gdy u ich jedynego syna wykryto cukrzycę, świat Marii i Mariusza Orysiaków runął. Trzeba było go na nowo poskładać. Trzeba było zmienić styl życia i jego rytm. Siostry Łukasza: starsza Aleksandra (dziś osoba dorosła) i młodsza – Alicja (w tym roku będzie miała 7 lat) musiały zaakceptować sytuację, że najwięcej uwagi rodzice poświęcają ich bratu.

FOT. GRZEGORZ MAŁKOWSKI

Łukasz Orysiak przy pianinie w rodzinnym domu

- Cukrzyca typu 1 wiąże się z ciągłymi pomiarami glikemii (stężenia glukozy we krwi), nawet 10-16 razy na dobę, w dzień i w nocy, w tym o 24, 3 i 6 rano, podawaniem insuliny penem minimum 4 razy dziennie, jedzeniem wyważonych posiłków o określonej godzinie i regularnym wysiłkiem fizycznym. Pomiary cukru w nocy są obarczone strachem, czy syn jeszcze oddycha. Cukrzyca wiąże się także z ciągłym kłuciem palców igłami. Wszystko na czas – wyjaśnia Mariusz Orysiak. – Co do jedzenia, nie ma diety cukrzycowej, po prostu trzeba przestrzegać zasad zdrowego żywienia.

- Na lekcjach Łukasz może w razie potrzeby zjeść kanapkę czy owoc. Jak ma dobry cukier, może ćwiczyć, ale musi uważać. Podczas lekcji wychowania fizycznego trzeba mu sprawdzić cukier – opisuje dzień w szkole mama chłopca, która wiosną i jesienią chodziła na boisko, by obserwować syna podczas ćwiczeń.

- W szkole syn sam mierzy glikemię, ale dzwoni do nas, co ma zrobić, czyli trzeba mu pomóc w diagnozie terapeutycznej – dodaje tata Łukasza.

- Ten typ cukrzycy jest insulinozależny. Bez insuliny nie ma życia, a jej w organizmie Łukasza brakuje – zaznacza pan Mariusz. Opisuje obrazowo: – Insulina to taka łopata z kluczem, który otwiera komórki - piec, a sama służy do dokładania węgla do tego pieca. Węgiel to w tym przypadku glukoza, a piec to, jak powiedziałem, komórki. Glukoza więc jest paliwem dostarczającym komórkom energii niezbędnej do wszystkich procesów życiowych.

Zdrowe żywienie, monitorowanie glikemii, prawidłowa insulinoterapia i regularny wysiłek fizyczny pozwalają na wyrównanie cukrzycy, co oznacza uzyskanie poziomu cukru we krwi Łukasza zbliżonego do poziomu u osoby zdrowej. Gdy poziom cukru we krwi się podnosi, występuje hiperglikemia (przecukrzenie), gdy spada – hipoglikemia (niedocukrzenie). Gdy z powodu braku insuliny dochodzi w organizmie do spalania tłuszczu zamiast spalania glukozy, występuje kwasica ketonowa, a ona może spowodować śpiączkę.

- Syn był kiedyś zagrożony kwasicą ketonową po WF-ie. Wówczas trzeba podać wodę, najlepiej z cytryną, a potem insulinę. Zagrożony jest najczęściej hiperglikemią, a to wiąże się z nagłą utratą przytomności, a nawet ze śmiercią. I tych sytuacji właśnie najbardziej się obawiamy, bo to jest realne zagrożenie życia naszego dziecka. Z drugiej strony, gdy u syna występuje hipoglikemia, myślimy ze strachem, jakie powikłania czekają go w przyszłości – dzieli się przeżyciami pani Maria. – Poczucie zagrożenia to istota życia rodziny dziecka chorego na ct1. Dlatego tak ważne jest, aby zachować w organizmie syna stan cukru taki jak u człowieka zdrowego. Do tego potrzeba pomocy specjalistycznego sprzętu do ciągłego pomiaru glikemii, który jest bardzo drogi i nie jest refundowany.

- Choroba jest męcząca i dla syna, i dla nas, szczególnie ze względu na wstawanie w nocy – przyznaje tata chłopca. – Wysłanie Łukasza do szkoły czy rodzinne wyjście na spacer, do kina albo na koncert to cała wyprawa, bo trzeba zabrać glukometr do mierzenia poziomu cukru we krwi, glukagen, kanapki, cukier w saszetkach, wodę i insulinę – dopowiada mama nastolatka.

W szkole o chorobie chłopca wiedzą jego wychowawczyni, dyrekcja, a także nauczyciele. Zaakceptowali nietypowe sytuacje jak ta, że Łukasz je w czasie lekcji czy dzwoni do rodziców z prośbą o pomoc.

- Dziękujemy gronu pedagogicznemu Szkoły Podstawowej nr 6, w której Łukasz jest uczniem VI klasy, że z otwartością i akceptacją podeszli do nas i Łukasza oraz jego cukrzycowego stylu życia – mówi z wdzięcznością pani Maria. – Postawa nauczycieli pomaga Łukaszowi funkcjonować z cukrzycą w szkole – dołącza do niej pan Mariusz.

Muzyka na osłodę gorzkiego życia

Mimo choroby Łukasz chce rozwijać swoje zdolności wokalne i muzyczne. Od września 2017 r. jest uczniem Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. St. Moniuszki w Ciechanowie.

- Przechodziłem w pobliżu budynku szkoły muzycznej i zobaczyłem ogłoszenie, że szkoła organizuje przesłuchania wstępne. Powiedziałem mamie, że chcę pójść do tej szkoły. Podczas przesłuchania rozpoznawałem dźwięki, klaskałem rytm i zaśpiewałem piosenkę „Uciekła mi przepióreczka" – opowiada Łukasz, obecnie uczeń II klasy fortepianu cyklu czteroletniego. – Jakiś czas później moja starsza siostra Ola zajrzała na stronę szkoły i powiedziała, że zostałem przyjęty. Mama patrzyła w ekran komputera ze trzy razy, a tam było moje imię i nazwisko.

Po rozpoczęciu przez Łukasza nauki w szkole muzycznej w domu państwa Orysiaków pojawiło się używane pianino firmy Yamaha z 1973 r. Za zgodą zarządu Fundacji Dzieciom „Zdążyć z Pomocą", której nastolatek jest podopiecznym, zakup został zrefundowany.

Nauka gry na fortepianie w szkole muzycznej i systematyczne ćwiczenia na pianinie w domu zaowocowały bardzo dobrą oceną podczas przesłuchania semestralnego. Łukasz wystąpił również w świątecznym koncercie, zagrał kolędę „Wśród nocnej ciszy".

- W szkole muzycznej lubię najbardziej lekcje fortepianu, chór też, a najmniej teorię. W szkole podstawowej najbardziej lubię język angielski, zajęcia komputerowe i muzykę – wyznaje nastolatek. Marzy o przeprowadzce do Warszawy i nauce w szkole, która byłaby połączeniem liceum ogólnokształcącego i szkoły muzycznej II stopnia.

- Dla cukrzyka byłby to najbardziej optymalny wariant – podkreśla pani Maria.

- Chciałbym tworzyć własną muzykę – zdradza nieśmiało nastolatek.

- Łukasz ma apetyt na wszystko, na muzykę i na życie – uśmiechają się jego rodzice.

Wsparcie w walce z cukrzycą, czyli 1%

Od czasu rozpoznania choroby chłopiec pozostaje pod opieką Oddziału Klinicznego Diabetologii Dziecięcej i Pediatrii Samodzielnego Publicznego Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Warszawie.

„Za nami już kilka lat walki z wcale niesłodką chorobą. Wykonaliśmy Łukaszowi specjalistyczne badania w laboratoriach w kraju i za granicą. Zgodnie ze wskazaniami lekarskimi sprowadzamy dla niego leki i suplementy wysokiej jakości niedostępne w Polsce. Byłoby to nieosiągalne bez pomocy 1 procenta przekazanego dla naszego syna", napisali w ulotce Maria i Mariusz Orysiakowie.

Wspólnie z synem marzą o zakupie sprzętu do ciągłego monitorowania glikemii (Dexcom G4 Platinum), który wyeliminowałby kłucie palców chłopca, oraz inteligentnej pompy do podawania insuliny, takiej jak pompa MiniMed 640G, ułatwiającej podawanie insuliny i kontrolę glikemii (przy spadku cukru wyłącza podawanie insuliny). Marzenia te nie mają szans na spełnienie bez pomocy ludzi dobrej woli. W rodzinie Orysiaków zawodowo pracuje tylko pan Mariusz, pani Maria zrezygnowała z pracy, by zająć się chorym synem.

- Dziękujemy za dotychczasowe wsparcie i mamy nadzieję na dalsze – mówią rodzice Łukasza.

On sam uśmiecha się nieśmiało. Sympatyczny, kulturalny, o ładnych ciemnych oczach i miłym uśmiechu, można by powiedzieć słodki, nie wygląda na chore dziecko. Ale jego życie raczej należy do gorzkich. Łukasz wie, że na jego naukę i realizację planów muzycznych ma wpływ jego zdrowie. Żeby stan zdrowia był stabilny, trzeba przestrzegać szeregu zasad, a do tego przydaje się specjalistyczny sprzęt.

IZABELA KOBA

Na rzecz Łukasza można przekazać 1% podatku

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą" ul. Łomiańska 5, 01-685 Warszawa

KRS: **0000037904**

Cel szczegółowy: **25816 Orysiak Łukasz**

Można także przekazać darowiznę na konto fundacji:

42 2490 0005 0000 4600 7549 3994 Tytuł: **25816 Orysiak Łukasz** darowizna na pomoc i ochronę zdrowia darowizna online: www.dzieciom.pl/podopieczni/25816

eprasa.pl e5cc6b3fb5

W nasze lasy przywędrowały wilki

Rozmowa z Tomaszem Dróżdżem, nadleśniczym Nadleśnictwa Ciechanów

*** Słyszałem, że coraz częściej w naszym regionie widywane są wilki.**

- Rzeczywiście, w styczniu tego roku wilki widziane były w trzech różnych miejscach naszego nadleśnictwa. W pierwszym przypadku był to jeden wilk, w drugim dwa, a w trzecim aż pięć. Kilkanaście dni później wszystkie zeszły się w okolicy Lekowa. Akurat byłem wtedy w lesie, w naszym Ośrodku Hodowli Zwierząt. Gdy się pojawiły, wśród innych dzikich zwierząt wybuchła panika. Harmider był straszliwy. Jelenie pomieszane z sarnami biegły przed siebie… A wilków na drugi dzień już w tym rejonie nie było. Gdzieś sobie poszły.

*** Gdzie?**

- Nie wiem. Od tamtej pory tylko jeden z naszych leśniczych widział, jak któregoś dnia o zmierzchu z lasu wypadło ze 30 jeleni, a za nimi dwa cienie… Z powodu ciemności nie rozpoznał ich, ale prawdopodobnie były to wilki.

*** Łatwo jest zobaczyć te zwierzęta?**

- Nie. Choć pracuję w nadleśnictwie już 25 lat, wcześniej jedynie raz widziałem wilka. Było to jakieś 15 lat temu. Spojrzeliśmy sobie w oczy i każdy poszedł w swoją stronę. Znacznie łatwiej jest zobaczyć ich tropy zostawione na śniegu, zwłaszcza na świeżym. Wtedy widać, ile ich było i gdzie poszły.

*** Czy wilki tylko od czasu do czasu przechodzą przez teren nadleśnictwa, czy też osiedliły się w naszych lasach?**

- Nie mamy pewności. Wilk w ciągu jednej doby może przebyć kilkadziesiąt kilometrów. O ich bytności świadczą nie tylko zostawiane przez nich tropy, ale też znajdowane w lesie nadgryzione truchła jeleni, saren, danieli, bezpańskich psów…

*** Gdzie te wilki mają swoje legowiska?**

- Nie wiemy. Podejrzewamy, że zatrzymują się na dłużej na bagnach w okolicach Ościsłowa albo w rejonie Ogonowa, które leży już na terenie Nadleśnictwa Płońsk. Z naszych obserwacji wynika, że bytują i polują w pasie lasów rozciągających się między Ogonowem, Luszewem, Ościsłowem, Rutkami, Lekowem i Dunajem. To jest swego rodzaju pas ekologiczny. Co prawda, nie stanowi on jednego kompleksu, ale odległości między poszczególnymi lasami rosnącymi w tym rejonie są stosunkowo małe.

*** Dobrze to czy źle, że w naszych lasach osiedliły się wilki?**

- Wilki to ogniwo, którego przez lata brakowało w ekosystemie. Drapieżnik w środowisku jest niezbędny, tak jak naturalna selekcja, bo eliminuje z systemu najsłabsze i chore zwierzęta, np. jelenie, sarny, a nawet łosie…

*** A co pojawienie się wilków oznacza dla ludzi?**

- Póki wilki boją się ludzi i nie wchodzą nam w drogę, nie ma się czego bać. Wilki to inteligentne zwierzęta i nie robią niczego, czego robić nie muszą.

*** Jeżdżąc w ostatnich tygodniach po gminnych i powiatowych drogach naszego regionu, zauważyłem na polach bardzo duże stada saren. Niektóre liczyły nawet po kilkadziesiąt zwierząt, a do tej pory takich nie widziałem…**

- O tej porze roku zawsze widać dużo saren. Łączą się one w duże rudle (stada), bo w grupie bezpieczniej żerować. Zresztą nie tylko sarny łączą się w grupy, choć one robią to zawsze. Obecnie także jelenie, ze względu na obecność wilków, chodzą w stadach (zwanych w myśliwskiej gwarze chmarami). A co do liczby saren, to nie jest ona większa niż w latach poprzednich. Tyle tylko że o tej porze roku są bardziej widoczne. To jest gatunek, który prowadzi wyjątkowo skryty tryb życia. Jak się rozejdą po polach i remizach (śródpolnych kępach krzaków), to wtedy trudno je spotkać.

*** Ile saren żyje na terenie nadleśnictwa?**

- W tym roku dopiero będziemy je liczyć. Według stanu na 10 marca 2018 r. było ich ok. 2,5 tysięcy. Przed okresem polowań liczba ta oscyluje w granicach 3-3,5 tysięcy.

*** W jaki sposób leśnicy liczą dzikie zwierzęta żyjące w lasach?**

- Fachowo takie liczenie nazywa się inwentaryzacją dziko żyjącej zwierzyny. Zebrane dane podaje się zawsze według stanu na 10 marca. Inwentaryzację wykonują myśliwi wraz z terenową służbą leśną na podstawie całorocznych obserwacji i liczenia tropów. Oczywiście nie są to stany zwierząt podawane z dokładnością do jednej sztuki, ale dość precyzyjne.

*** Wróćmy do głównego wątku naszej rozmowy. Sarny są, a zajęcy na polach jakoś nie widać…**

- Myślę, że nie miał pan szczęścia, bo one też o tej porze wychodzą na pola i łąki. Generalnie zajęcy obecnie jest trochę więcej niż jeszcze kilka lat temu. Myśliwi w zasadzie już tylko w wybranych miejscach na nie polują. W naszym nadleśnictwie żyje ich około 7 tysięcy. Ale w lutym ich populacja jest najmniejsza ze względu na całoroczne ubytki. Mają one w swoim otoczeniu dużo naturalnych wrogów: lisy, wałęsające się psy i koty, jastrzębie, kruki, sroki, wrony siwe i inne krukowate. Sam niedawno widziałem dwa kruki siedzące na martwym zającu. Te duże ptaszyska, jak zobaczą zająca, to mogą go zaatakować i zabić. Ale rzeczywiście obecnie szaraków jest znacznie mniej niż 30-40 lat temu.

*** Dlaczego?**

- Przede wszystkim ze względu na środki chemiczne używane w rolnictwie. Zając jest gatunkiem wyjątkowo wrażliwym na zmiany zachodzące w środowisku, także te pogodowe. Rolnicy używają coraz większej ilości różnych środków, a zające jedzą rośliny zawierające te substancje, w efekcie czego chorują i giną. Zabija je też postępująca mechanizacja rolnictwa. Mam na myśli sposób koszenia traw i zbóż, bo rolnicy przeważnie zaczynają od obrzeży pól i łąk, kierując się w stronę środka. Co robią wtedy żyjące w tych roślinach zwierzęta? Nie tylko zające, ale też kuropatwy i inne? Uciekają w gęstwinę, na środek pola, a tam dochodzi do ich rzezi. Dlatego gdziekolwiek jestem proszę rolników, aby, gdzie można, zaczynali zbiór plonów od środka pola. Bywa, że kombajniści, jeśli zauważą w łanie zboża gniazdo młodych, przenoszą je w inne miejsce. Ale to też nie jest dobre.

*** Bo…**

- Bo zostawiają na tych zwierzakach swój zapach. Jeśli matka zajączka czy sarenki wyczuje zapach człowieka, może porzucić swoje młode, a wtedy prędzej czy później padną one łupem drapieżników. Przyroda rządzi się swoimi prawami i jeżeli rolnik zauważy gniazdo z młodymi, powinien raczej zostawić wokół niego kępkę zboża niż je przenosić.

*** Wydaje mi się, że także kuropatw jest obecnie znacznie mniej niż kilkadziesiąt lat temu…**

- Tak. Przyczyny tego stanu rzeczy są takie same jak w przypadku zajęcy, czyli chemizacja rolnictwa i związane z nią choroby. Kuropatwy, jak cały drób, są bardzo podatne na choroby. Poza tym zmniejsza się liczba remiz - śródpolnych kęp krzaków, w których drobna zwierzyna mogła się schronić. Obecnie w naszym nadleśnictwie jest ich ok. 1.300 - 1.400. Kuropatwy żyją w stadach rodzinnych. Matka i ojciec, czyli kura i kogucik, opiekują się młodymi. Takie stado zazwyczaj liczy od 10 do 30 sztuk.

*** Kiedyś widywałem dużo bażantów, a obecnie też wydaje się być ich mało…**

- Powtarza się ta sama sytuacja co w przypadku zajęcy i kuropatw - chemizacja rolnictwa. Do tego bażanty padają łupem ptaków drapieżnych, np. jastrzębi, sokołów… Obecnie w naszym nadleśnictwie żyje ich tylko ok. 2,5 tysiąca. Generalnie w Polsce mamy spory problem z utrzymaniem populacji zwierzyny drobnej na odpowiednim poziomie.

*** Choć myśliwi zasadniczo zaprzestali na nie polowań. Co więcej, wpuszczają do środowiska hodowaną zwierzynę drobną, między innymi bażanty…**

- Zgadza się. Dobrze, że organizują takie akcje. Ale trzeba sobie jasno powiedzieć, że na wolności pochodzące z ośrodków hodowlanych zające i bażanty są przede wszystkim pokarmem dla lisów i ptaków drapieżnych. Takie stworzenie wypuszczone z klatki nie ma większych szans na przeżycie w środowisku, w którym panują brutalne prawa przyrody. Ma ono ograniczony instynkt przetrwania i łatwo staje się łupem drapieżników. Jeśli ze stu wpuszczonych bażantów przeżyje pięć, to jest już dobrze.

*** Dużo jest natomiast łosi. Kilka miesięcy temu jeden z nich przebiegł przez drogę tuż przed moim samochodem…**

- Łoś to relikt epoki polodowcowej. Jest naszym największym dzikim przedstawicielem zwierzyny płowej. Byki mogą ważyć nawet pół tony. Zwierzęta te nie mają wrogów naturalnych poza ludźmi i dużymi drapieżnikami.

*** Ile może być u nas łosi?**

- Około 200-220 szt. i ich liczba systematycznie rośnie głównie dlatego, że mają mało naturalnych wrogów. Obecnie na łosie nie można polować.

*** Za to ludzie powinni się chyba obawiać spotkania z nimi, zwłaszcza kierowcy…**

- Z naszych statystyk wynika, że rocznie na terenie nadleśnictwa ginie od 10 do 15 łosi. Liczba ta zapewne jest większa, bo nie wiemy o wszystkich przypadkach potrącenia ich przez tiry. Dlatego też przez las należy jeździć wolniej, a nie szybciej, bo łosie i inne dzikie zwierzęta przechodziły, przechodzą i będą przechodzić przez drogi niezależnie od tego, czy nam się to podoba, czy nie. Dlatego tak ważne jest, aby przydrożne rowy były oczyszczone, bo jeśli są zarośnięte, wtedy zwierzę nagle pojawia się na jezdni. Natomiast gdy nie ma w nich krzewów i innych roślin, kierowca widzi zwierzę i ma więcej czasu na odpowiednią reakcję.

*** Teraz porozmawiajmy o dzikach, bo ze względu na ASF (afrykański pomór świń) to obecnie gorący temat…**

- Jeszcze kilka lat temu było ich na terenie nadleśnictwa ok. 600-700 szt. Ze względu na ASF znaczna część z nich została odstrzelona i pozostało ok. 150 szt. Dzięki odstrzałowi i temu, że nasze lasy są poprzedzielane polami, a co za tym idzie poszczególne watahy dzików mają ograniczony kontakt ze sobą, zagrożenie chorobą ASF jest znacznie mniejsze niż w innych regionach kraju.

*** Zdaniem niektórych, zezwalając na odstrzał dzików, wyrządzamy przyrodzie krzywdę.**

- Nie zgadzam się z tym stwierdzeniem, bo populacja dzików potrafi bardzo szybko się odbudować. Zwierzęta te szybko się rozmnażają, w ciągu roku ich liczba zwiększa się od 80 do 250 procent. Jeśli więc mamy 100 dzików, to po roku może ich już być od 180 do 350 sztuk.

*** Od czego zależy ten przyrost?**

- Między innymi od ilości pożywienia. A tego tej zimy dziki mają wyjątkowo dużo, mimo zakazu ich dokarmiania. Bo, po pierwsze, zima jest lekka. Po drugie, żołędzi w lesie jest zatrzęsienie. To efekt braku wiosennych przymrozków w ubiegłym roku. Dzięki temu nie tylko sadownicy zebrali dużo owoców, ale też między innymi obrodziły żołędzie. Jeszcze ich tyle nie widziałem na dębach.

*** Za to dających się we znaki rolnikom bobrów jest dużo…**

- W przypadku tych zwierząt podczas inwentaryzacji liczymy tzw. stanowiska rodzinne składające się z ojca, matki i ich potomstwa. Mamy ich ok. 350 i liczba ta stale rośnie, bo oprócz ludzi i wilków bobry nie mają innych naturalnych wrogów. Bobry wyrządzają szkody, ścinając drzewa w lasach i tzw. zadrzewieniach, czy też drążąc nory w wałach przeciwpowodziowych. Ale z drugiej strony, z czego nie wszyscy zdają sobie sprawę, są bardzo pożyteczne, bo swoimi działaniami stabilizują poziom wód gruntowych. Tyle mówi się o potrzebie budowy zbiorników retencyjnych, które zatrzymywałyby wodę, a one właśnie takie sieci niewielkich naturalnych zbiorników budują.

*** A lisy?**

- Jest ich około tysiąca, mniej niż w ubiegłych latach. Od kilku lat ich populacja utrzymuje się na mniej więcej stałym poziomie.

*** Jakie dzikie zwierzęta żyją jeszcze w naszym regionie?**

- Jelenie, których mamy ok. 270. Jest też ok. 200 borsuków i ok. 220 danieli. Każdy gatunek jest potrzebny, bo pełni w ekosystemie jakąś rolę.

*** Wspomniał pan o bezpańskich psach. Jaka jest ich rola w ekosystemie?**

- Ich nie powinno w nim być. Ale to nie wina psów, tylko nieodpowiedzialnych ludzi. Psy puszczone samopas zachowują się jak drapieżniki. Myślę, że bezpańskich psów grasujących po lasach będzie coraz mniej, bo pojawiły się wilki. A one nie lubią konkurencji.

Rozmawiał
KRZYSZTOF KOWALSKI

FOT. K. KOWALSKI

Tomasz Dróżdż ma 51 lat. W 1992 r. ukończył Wydział Leśny Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Z ciechanowskim nadleśnictwem związany jest od początku swej kariery zawodowej. Nadleśnictwo Ciechanów ma ok. 90 km długości i 60 km szerokości. Swym zasięgiem obejmuje cały powiat ciechanowski i części trzech innych powiatów: płońskiego, mławskiego i przasnyskiego. Zajmuje powierzchnię ok. 1.350 kilometrów kwadratowych. Ma pod swoją opieką 11,3 tysiąca hektarów lasów państwowych (570 kompleksów leśnych o powierzchni powyżej 1 ha) i ponad 11 tysięcy hektarów lasów niepaństwowych.

eprasa.pl e5cc6b3fb5

Walenty Wolski - pierwszy ciechanowski aptekarz

Walenty Wolski jest uważany za ojca ciechanowskiego aptekarstwa. Urodził się we wsi Radoszewice w guberni kaliskiej (obecnie gm. Babiak, pow. Koło, woj. wielkopolskie) około 1804 r. jako syn Andrzeja i Barbary z Krzywańskich vel Krzywalskich.

FOT. GRZEGORZ ROSZKO (ZBIORY PBP W CIECHANOWIE)

Dom i apteka Wolskiego przy ul. Śląskiej 1, róg Rynku w 1978 r.

Jego ojciec był ekonomem, przenosił się z jednego dworu do drugiego. Na koniec osiadł w Chrząstowie w powiecie jędrzejowskim, gdzie zmarł między 1819 a 1826 rokiem. Matka Walentego mieszkała później w Książu, również w okolicy Jędrzejowa (obecnie Książ Mały i Wielki, pow. miechowski, woj. małopolskie). Walenty wychowywał się w dużej rodzinie, miał co najmniej pięciu braci. Z pierwszego małżeństwa Andrzeja Wolskiego z Katarzyną Ruszkiewicz urodził się bowiem Grzegorz i Hipolit, z drugiego małżeństwa z Barbarą Krzywalską - Ludwik, Napoleon, Walenty i Wojciech. Mimo że ojciec pracował w różnych częściach kraju, to synowie ciągnęli do Warszawy i tu układali sobie życie, czego dowodzą zachowane akty ich ślubów i zgonów.

Chyba najwcześniej do stolicy zawitał Grzegorz (ur. ok. 1789 r.), który tu ożenił się w 1812 r. z Marianną Wadyńską i *utrzymywał się z własnego majątku*.

Hipolit (ur. ok. 1790 r.) został oficerem i jako kapitan Wojska Polskiego 2. Pułku Piechoty Liniowej ożenił się w 1819 r. w Warszawie z Józefą Młochowską. Już jako major stacjonował w Pułtusku, gdzie w 1824 r. urodził mu się syn Włodzimierz, późniejszy literat. Hipolit przebywał też prawdopodobnie w Serocku, by w końcu osiąść w Warszawie jako *major weteranów i inwalidów*. Owdowiał w 1829 r., zmarł w 1836 r.

W Warszawie zjawił się też Ludwik Wolski. Został księdzem i jako wiceregent Konsystorza Jenaralnego Warszawskiego zmarł na paralizm w 1826 r., mając zaledwie 26 lat.

Napoleon Wolski, urodzony około 1805 r., w Warszawie ukończył studia na wydziale lekarskim, ale życie zakończył równie młodo jak brat. Zmarł w szpitalu w 1831 r. jako nikomu bliżej nieznany *sztabs lekarz Pułku Czwartego Piechoty Liniowej*. Nie wiadomo, jaka była przyczyna jego śmierci. Jeśli walczył w powstaniu listopadowym, brak danych o pochodzeniu w akcie zgonu mógł też wynikać z chęci ukrycia ich przed zaborcą.

Wojciech – najmłodszy z braci, urodzony około 1808 r., został tak jak Walenty aptekarzem i cały czas mieszkał w Warszawie. Żenił się dwa razy. Jego pierwsza żona Wiktoria zmarła w 1846 r. W 1850 r. ożenił się z Józefą Możdżeńską.

Walenty Wolski już w połowie lat 20. XIX w. na pewno pracował w Warszawie jako aptekarz. Najprawdopodobniej studiował farmację, gdyż na tablicy nagrobnej określono go mianem magistra tej profesji. Mieszkał w różnych punktach miasta: przy ulicy Nowosenatorskiej, Krakowskim Przedmieściu, później przy Dziekance. Ożenił się w 1830 r. i przeprowadził do Ciechanowa.

Nie wiadomo, czy rodzina Wolskich mieszkała wcześniej w Ciechanowie i nieruchomość przy ulicy Pisarzewskiej (obecnie Śląskiej), gdzie młodzi zamieszkali, do nich należała, czy kupił ją dopiero Walenty. Żaden znany dotychczas dokument nie wskazuje na tę pierwszą możliwość. Mówią o niej jedynie rodzinne zapiski i ustne przekazy udostępnione ciechanowskim regionalistom przez Marię Raniecką, żonę Wacława – wnuka Walentego i ich córkę Barbarę Rytel, po ponad stu latach od wydarzeń, których dotyczą. Owe opowieści rodzinne są niespójne, nie do końca jasne i jak się okazuje na podstawie zachowanych aktów metrykalnych czasami nieprawdziwe.

Rodzinne przekazy podają, że w 1812 r. Wolski nabył w Ciechanowie nieruchomość, na której w głównym budynku mieścił się zajazd, od jej poprzedniego właściciela, którym podobno był hrabia Krasiński. Wolski miał dwóch synów, z których jeden odziedziczył ową nieruchomość i założył tu skład apteczny, a drugi został oficerem.

Grób Wolskiego na cmentarzu przy ul. Płońskiej w Ciechanowie

Za obecnością Wolskich w Ciechanowie przed 1830 rokiem ma przemawiać jeszcze jeden fakt. W zapiskach Marii Ranieckiej zachowała się informacja o próbach utworzenia w Ciechanowie towarzystwa naukowego. Walenty Skorochód Majewski - członek Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk - podjął się na zlecenie hrabiego Krasińskiego opracowania *Wyciągu przywilejów i dokumentów różnych w aktach starożytnych odnalezionych…* na podstawie archiwaliów opinogórskiej biblioteki. Praca zaowocowała kontaktami z ciechanowskimi miłośnikami historii – księdzem Rajmundem Bagińskim i Wolskim, który zgromadził podobno sporą kolekcję kopalin. W efekcie w domu Wolskiego 14 maja 1819 r. doszło do spotkania, w którym brał udział m.in. Julian Ursyn Niemcewicz, drugi obok Majewskiego członek Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ponadto okoliczni ziemianie i inteligencja. Zainicjowano wówczas powołanie do życia Ciechanowskiego Towarzystwa Naukowego. „Spisaną własnoręcznie koncepcję" nowej organizacji, wzorowaną na warszawskiej, przedstawił Wolski, który został wybrany na jej prezesa. Do władz skierowano wniosek o zatwierdzenie towarzystwa. Zainicjowano działalność odczytową (z udziałem m.in. Ignacego B. Rakowieckiego, Wincentego Hipolita Gawareckiego, Wawrzyńca Surowieckiego), planowano utworzenie Muzeum Publicznego Ciechanowskiego, jednak dalsze losy towarzystwa nie są znane. Zgromadzony przez towarzystwo księgozbiór po latach został przekazany Książnicy ciechanowskiego oddziału Towarzystwa Kultury Polskiej, zorganizowanej w 1907 r. pod patronatem Marii z Zakrzewskich Ranieckiej. Owym pomysłodawcą utworzenia towarzystwa nie mógł być Walenty (w 1819 r. miał około 15 lat), a gdyby wydarzenie miało miejsce później, co jest bardziej prawdopodobne, nie mogłyby w nim uczestniczyć niektóre osoby (np. ks. Bagiński zmarł w 1833 r., Wawrzyniec Surowiecki – w 1827 r.). Informacja byłaby prawdziwa, gdyby akcję zainicjował jego dziadek, o ile mieszkał wówczas w Ciechanowie, o którym jednak nic nie wiemy. Wykluczyć należy chyba Andrzeja Wolskiego ze względu na charakter i miejsca jego pracy (Radoszewice w Kaliskiem, Widawa koło Łodzi, Chrząstowo koło Jędrzejowa).

W domu przy ul. Pisarzewskiej, czyli de facto przy rynku, Walenty Wolski zamieszkał tuż po ślubie, prowadził w nim skład apteczny. Działka miała 127 prętów powierzchni (ok. 23,7 ara), od frontu mierzyła 63 łokcie (ponad 68 metrów). Stał na niej obszerny drewniany dom i zabudowania gospodarcze, ponadto sporo miejsca zajmował ogród owocowy. Walenty Wolski był też właścicielem drugiego placu o powierzchni 55,4 pręta (ponad 10,5 ara) w Ciechanowie, i to przy ulicy Warszawskiej. Znajdujące się tu zabudowania spłonęły podobno w czasie dużego pożaru miasta w 1842 r., a w 1851 r. znaczną jego część zajmował ogród warzywny.

Z przekazów rodzinnych wynika, że Wolski jako zamożny i wpływowy obywatel wykazał się dużą ofiarnością w czasie wspomnianego pożaru. Jest bardzo prawdopodobne, że znalazł się w *Komitecie do zbierania i rozdzielania ofiar w zbożu i gotowiźnie między pogorzelców*, powołanym przez Rząd Gubernialny. Wśród znajomych i przyjaciół Wolskiego można bowiem wymienić takie osobistości, jak Józef Manikowski – burmistrz Ciechanowa, Kazimierz Ossowski – sędzia pokoju pow. przasnyskiego, Franciszek Ulenicki – rejent pow. przasnyskiego, Kazimierz Rybczyński – pełnomocnik dóbr hrabiów Krasińskich w Opinogórze, Apolonia i Paweł Zembrzuscy

eprasa.pl e5cc6b3fb5

- właściciele Bielina, Antoni Grąbczewski – sekretarz municypalny, Jan Sadowski – sekretarz policji, Aleksander Walther czy Aleksander Kasznic - kasjerzy miasta Ciechanowa. Byli oni chrzestnymi, czasem nawet w trzech parach, czy osobami towarzyszącymi ojcu w czasie zgłoszenia narodzin dzieci czy zmarłych członków rodziny, zapisanymi w metrykach parafialnych.

O jego pozycji społecznej świadczą nie tylko wyżej wymienieni. Po rodzinie Wolskich pozostały też materialne pamiątki, jak chociażby epitafia w kościele farnym. Pierwsze z nich, umieszczone na prawym filarze w nawie głównej, nad chrzcielnicą, wskazuje, że tu zostali pochowani jego bliscy: teściowa, żona i dzieci zmarłe w niemowlęctwie. Wiadomo, że możliwość pochówku w obrębie kościoła mieli tylko nieliczni, zasłużeni dla miasta lub parafii. W tamtym okresie ciechanowska świątynia była od wielu lat remontowana po zniszczeniach, szczególnie w okresie wojen napoleońskich. Wspomniana wyżej Apolonia Zembrzuska, dziedziczka dóbr Bielina, w 1841 roku pobudowała murowaną kaplicę ku czci św. Józefa na miejscu zrujnowanej kaplicy św. Anny i zajęła się jej uposażeniem. Jest więc bardzo prawdopodobne, że Wolski, tak jak Zembrzuska, również wyłożył znaczne środki na restaurację kościoła.

Barbara Rytel – prawnuczka Walentego – przekazała też informację o bliskich kontaktach Walentego Wolskiego z bratankiem Włodzimierzem, który urodził się 9 października 1824 r. w Pułtusku. Wcześnie osierocony przez rodziców, wychowywał się w Warszawie i uczył w gimnazjum realnym na Lesznie. Brał udział w spisku młodzieży, za co w 1841 r. został uwięziony w X Pawilonie Cytadeli, a następnie wyrzucony ze szkoły i oddany pod nadzór policji z zakazem przyjęcia do służby cywilnej. Jako człowiek utalentowany literacko nawiązał współpracę z „Biblioteką Warszawską", „Przeglądem Naukowym" i innymi czasopismami, związał się też z tzw. Cyganerią Warszawską. Pisał wiersze, poematy, powieści obyczajowe, nowele. Po doświadczeniach powstania styczniowego napisał „Śpiewy powstańcze", wśród nich słynny „Marsz Zuawów". Zasłynął jako autor libretta do oper „Halka" i „Hrabina" Stanisława Moniuszki. Po klęsce Wiosny Ludów z powodu słabości charakteru ten piewca rewolucji stał się hulaką i „pieczeniarzem", a po manifestacjach 1861 r., w których brał udział, zmuszony był emigrować do Paryża. W 1864 r. osiadł w Brukseli, skąd pod pseudonimem Paterkul przesyłał do „Kuriera Warszawskiego" wierszowane „Listy z Belgii". Tam zmarł 29 lipca 1882 r. Włodzimierz, póki mieszkał w kraju, często odwiedzał stryja w Ciechanowie. Sierota, później wykolejeniec i niebieski ptak, korzystał z jego pomocy materialnej. Po śmierci Walentego pomocą służyła mu stryjna Petronela. Ona też podtrzymywała w rodzinie pamięć o pisarzu, zbierała notatki prasowe i jego utwory.

Walenty Wolski żenił się dwa razy. Jako 25-letni kawaler 22 maja 1830 r. poślubił w kościele św. Jana w Warszawie pochodzącą z Sierpca 22-letnią wdowę Franciszkę Gruel, córkę urzędnika skarbowego Bazylego Strychalskiego i Elżbiety z Dybowskich. Franciszka młodo wyszła za mąż i szybko owdowiała. W dniu ślubu z Walentym mieszkała w Warszawie i wraz z 2-letnią córeczką utrzymywała się z własnego funduszu.

Będą żoną Walentego, Franciszka prawdopodobnie urodziła siedmioro dzieci: Andrzeja (1831), Wojciecha (1832), Ildefonsa (1833), Eleonorę (1835), Wincentego (1837), Wenancjusza (1838) oraz Walerię. Pięcioro z nich zmarło, w wieku trzech lat zmarła też Franciszka Gruel – córeczka Wolskiej z pierwszego małżeństwa. Jej tablicę epitafijną można było do niedawna oglądać w południowej elewacji kościoła farnego. Być może po renowacji wróci na swoje miejsce. Wenancjusz został nauczycielem, rodziny nie założył, zmarł w 1900 r. w Ciechanowie. Nieznane są losy Wincentego.

Franciszka Wolska zmarła 21 kwietnia 1843 r. po 13 latach małżeństwa, mając zaledwie 35 lat. Kilkanaście dni wcześniej zmarła jej matka Elżbieta Strychalska, która mieszkała razem z córką. Obie kobiety oraz pięcioro dzieci Wolskich upamiętnia wspomniana wyżej tablica epitafijna w kościele farnym. Napis na niej głosi: *D.O.M. / Tu spoczywają zwłoki / ELŻBIETY Z DYBOWSKICH STRYCHALSKIEJ / w 56 roku życia zmarłej 3 Kwietnia 1843 /Obok Niej Córki / FRANCISZKI ZE STRYCHALSKICH WOLSKIEJ / w 35 roku życia zmarłej 21 Kwietnia 1843 / Obok tej ANDRZEJ WOJCIECH ILDEFONS / ELEONORA i WALERYA WOLSCY / zgaśli w niemowlęcym wieku. / Przywiązany Zięć, Mąż i Ojciec / ten kamień Im położył.*

Walenty Wolski wkrótce, bo najprawdopodobniej w 1844 r., znowu stanął na ślubnym kobiercu. Tym razem jego wybranką została Petronela Kwiatkowska, siostra księdza Józefa Kwiatkowskiego, komendarza kościoła filialnego w Opinogórze, późniejszego proboszcza ciechanowskiej parafii.

Petronela Wolska urodziła troje dzieci: Wiktora (1845), Walentynę (1847) i Florentynę Barbarę (1850). Wiktor zmarł, mając 4 lata, Walentyna - rok i 9 miesięcy.

Niestety wkrótce, bo 31 sierpnia 1851 r. zmarł też Walenty Wolski, mając zaledwie 47 lat. Został pochowany na nowo założonym cmentarzu parafialnym przy ulicy Płońskiej. Jego nagrobek jest obecnie uważany za najstarszy na tej nekropolii. Wyróżnia się pięknym, żeliwnym krzyżem artystycznej kowalskiej roboty i czeka na odnowienie. Petronela Wolska dożyła sędziwego wieku 82 lat. Zmarła 29 sierpnia 1902 r. w Ciechanowie. Spoczęła również na cmentarzu parafialnym przy ul. Płońskiej, ale w grobie rodzinnym Ranieckich obok córki Florentyny.

Córka Walentego i Petroneli Florentyna Barbara, urodzona na rok przed śmiercią ojca, otrzymała – wedle przekazów rodzinnych - staranne wykształcenie. Jako absolwentka studiów farmaceutycznych w Szwajcarii była bodaj pierwszą kobietą z tytułem magistra farmacji w całej guberni płockiej. Majętna i wykształcona ciechanowianka z czasem przejęła po przedwcześnie zmarłym ojcu rodzinny interes. 2 lipca 1872 r. wyszła za mąż za Antoniego Ranieckiego, absolwenta studiów farmaceutycznych w Dorpacie, który zatrudnił się w aptece Wolskich jako praktykant. Młodzi małżonkowie zamieszkali w domu Florentyny, który wkrótce stał się rodzinną świątynią, pokoleniowym matecznikiem ciechanowskiej linii Ranieckich – jak napisał w swoim opracowaniu historii rodzinnej Wojciech Raniecki. Florentyna urodziła bowiem sześcioro dzieci: Antoniego, Wacława, Teofila, Mariannę, Michalinę i Zofię. Zmarła w dniu swoich 32. urodzin - 20 maja 1882 r., kilka dni po urodzeniu najmłodszej córki. Rodzinne tradycje aptekarskie kontynuowali Wacław ożeniony z Marią Zakrzewską i ich córka Barbara Rytel. Apteka przy ul. Śląskiej funkcjonowała jeszcze wiele lat po II wojnie światowej, budynek rozebrano w połowie lat 90. XX w.

BARBARA BIELASTA

Dzień Patrona w LO im. Z. Krasińskiego w Ciechanowie

Odzyskali przedwojenny sztandar

Tegoroczne obchody Dnia Patrona w Liceum Ogólnokształcącym im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie były wyjątkowe. Zaprezentowano na nich bowiem przedwojenny sztandar szkoły, który przez kilkadziesiąt lat uznawany był za zaginiony.

Tak wygląda odzyskany sztandar „Krasiniaka"

W tym szczególnym wydarzeniu uczestniczyło kilkadziesiąt osób: przedstawiciele lokalnych władz, dyrektorzy placówek oświatowych z terenu powiatu i zaproszeni goście, m.in. starosta Joanna Potocka-Rak, wicestarosta Stanisław Kęsik, dyrektor ciechanowskiej delegatury Mazowieckiego Kuratorium Oświaty Jacek Zawiśliński, dyrektor Muzeum Romantyzmu w Opinogórze Roman Kochanowicz, wiceprezydent Ciechanowa Iwona Kowalczuk, a także grupa uczniów popularnego „Krasiniaka".

Przedwojenni uczniowie szkoły ze sztandarem

- Sztandar ufundowany został w 1926 roku. Po jednej stronie widnieje na nim postać św. Stanisława Kostki, a po drugiej fragment „Ody do młodości" i ówczesna nazwa szkoły: Gimnazjum im. Zygmunta Krasińskiego. We wszystkich źródłach dotyczących historii naszej szkoły można było znaleźć informację, że sztandar zaginął w czasie II wojny światowej. Dlatego w 1974 r. ufundowany został nowy. Nikt nie przypuszczał, że ten przedwojenny przetrwał. Został odnaleziony przez przypadek podczas porządków w jednym z budynków parafii farnej w Ciechanowie. Kto go ocalił z pożogi wojennej: któryś z nauczycieli szkoły, a może jakiś inny pracownik lub uczeń? Tego nie wiemy… Do naszej szkoły trafił w grudniu 2018 r. – opowiada Marzanna Zmysłowska, obecna dyrektor liceum.

Pewne jest, że złożony w kostkę sztandar przechowywany był w bardzo dobrych warunkach, bo nie ma na nim pleśni. Są jedyne niewielkie uszkodzenia powstałe wskutek długiego używania (przed wojną) i przetarcia na zgięciach.

Przed prezentacją sztandar obejrzeli pracownicy Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, którzy zajmują się renowacją tego typu zabytków.

- Panie z muzeum były zachwycone. Powiedziały, że rzadko można spotkać tak dobrze zachowane stare sztandary – mówi nauczyciel liceum Mariusz Długoszewski, który zawiózł cenną pamiątkę do muzeum.

Współcześni uczniowie ze sztandarem ufundowanym w 1974 r.

- To wydarzenie wyjątkowe nie tylko dla społeczności szkoły, ale także dla wszystkich mieszkańców Ciechanowa i powiatu. Sztandar symbolizuje bowiem ciągłość historii w pokazywaniu tego, co jest ważne. Ludzie się zmieniają, a sztandary trwają – powiedziała podczas uroczystości starosta Joanna Potocka-Rak.

Jednocześnie zadeklarowała, że samorząd powiatowy, który jest organem prowadzącym liceum, pokryje koszt renowacji sztandaru, który wstępnie szacowany jest na 25-30 tys. zł. Ponowne wyświęcenie odrestaurowanej pamiątki planowane jest na wrzesień 2019 r.

Dyrekcja szkoły jeszcze nie podjęła decyzji, jak często i podczas jakich uroczystości stary sztandar będzie prezentowany. Pewne jest, że nie zastąpi swego „młodszego brata" fundowanego w latach 70. XX wieku, który też pięknie służył społeczności szkolnej liceum.

Ważnym punktem uroczystości było przekazanie sztandaru szkoły przez uczniów klasy III biologiczno-medycznej (wychowawczyni Beata Gogolewska) swoim młodszym kolegom z klasy II o tym samym profilu (wychowawca Sławomir Trojanowski).

Od trzech lat w Dniu Patrona wręczane jest „Złote Pióro Krasiniaka" - przyznawane „za szczególne zaangażowanie w życie szkoły". W tym roku dyrektor liceum Marzanna Zmysłowska wręczyła je Marzenie Rybickiej – nauczycielce pracującej w bibliotece i prowadzącej zajęcia rewalidacyjne.

Na zakończenie uroczystości jej uczestnicy obejrzeli słowno-muzyczne impresje romantyczne przygotowane pod kierunkiem polonisty Marka Rutkowskiego i nauczyciela muzyki Roberta Widackiego.

KRZYSZTOF KOWALSKI

eprasa.pl e5cc6b3fb5

Stypendyści premiera

Kasia po raz drugi

Drugi rok z rzędu w Szkole Technicznej Bydgoskiego Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Ciechanowie stypendium premiera otrzymuje Katarzyna Piotrowska, uczennica Technikum Logistycznego.

- Jedno i drugie stypendium jest dla mnie dużym wyróżnieniem i osiągnięciem. Obydwa mnie cieszą, bo tak samo ciężko musiałam na nie zapracować. Jeśli jednak koniecznie musiałabym wskazać, które dało mi więcej radości, to wymieniłabym pierwsze, bo nigdy wcześniej nie otrzymałam takiej nagrody za pracę. Teraz już wiedziałam, do czego mam dążyć. Choć z drugiej strony wiem, że niełatwo utrzymać pozycję, którą się zdobyło – mówi 19-latka, uczennica klasy maturalnej.

Otrzymane pieniądze odłożyła na konto. Za część z nich zamierza kupić aparat fotograficzny.

Kasia, której rodzice prowadzą gospodarstwo rolne, mieszka w Opinogórze. Tam też chodziła do szkoły podstawowej i gimnazjum i z sentymentem wspomina obydwie szkoły i pracujących w nich nauczycieli. Uważa, że dobrze przygotowały ją do kontynuowania nauki w szkole średniej.

Na końcowym świadectwie z gimnazjum miała wysoką średnią ocen, mogła iść do liceum ogólnokształcącego, ale wybrała Technikum Logistyczne.

- Ukończenie liceum nie daje zawodu, a jedynie maturę. Po technikum mam jedno i drugie i otwartą drogę na studia. A dlaczego logistyka? To mnie naprawdę interesuje. Moim zdaniem jest to dziedzina przyszłościowa. Myślę, że jako specjalista od logistyki nie będę miała trudności ze znalezieniem pracy. Uważam, że zawód ten pasuje do moich predyspozycji. Logistyka jest bowiem związana z matematyką, a ja lubię przedmioty ścisłe. Mam też pewne zdolności organizatorskie. W ostatnim roku nauki upewniłam się, że dokonałam dobrego wyboru – tłumaczy podwójna stypendystka premiera.

Na trzytygodniowe praktyki w ramach międzynarodowego programu Erasmus+ Kasia wyjechała w grupie 20 swoich koleżanek i kolegów ze Szkoły Technicznej Bydgoskiego ZDZ do Włoch.

- Przebywaliśmy w okolicach Rzymu. Najpierw pracowałam w magazynie, a potem w sklepie z odzieżą. Mogłam sprawdzić nie tylko swe umiejętności z zakresu logistyki (m.in. zamawianie towaru), ale też językowe. Ponieważ mieszkaliśmy z dala od rodziny, musieliśmy wykonywać różne prace domowe. To też było ciekawe doświadczenie – mówi nastolatka.

Lubi uczyć się wszystkich przedmiotów, ale najwięcej przyjemności sprawia jej jednak nauka przedmiotów zawodowych oraz matematyki i fizyki. Chętnie czyta.

Po maturze chciałaby studiować logistykę na renomowanej uczelni, najchętniej w Warszawie. Coraz bardziej skłania się ku studiom zaocznym, bo wtedy mogłaby połączyć zdobywanie wiedzy teoretycznej z nabywaniem zawodowych umiejętności praktycznych i zarabianiem pieniędzy na własne utrzymanie. Jest osobą zapobiegliwą, więc ma jeszcze plan awaryjny. Jeśli nie dostanie się na logistykę, będzie chciała studiować na kierunku związanym z kryminalistyką.

Katarzyna Piotrowska pochodzi z muzykalnej rodziny (jej bracia mają zespół muzyczny). Ona też ukończyła Państwową Szkołę Muzyczną I stopnia w Ciechanowie. Śpiewa i gra na gitarze, ale nie zamierza występować na scenie, ponieważ uważa, że jest to zajęcie nie dla niej. W tym roku ze względu na maturę mniej czasu poświęca swoim muzycznym pasjom.

- Kasia od pierwszej klasy osiąga bardzo dobre wyniki w nauce. Także w tej chwili jest najlepszą uczennicą w szkole. Nauka nie sprawia jej trudności. Jest przy tym ambitna i bardzo sumienna. Wszystko musi mieć dopracowane do najdrobniejszego szczególiku. Nie tylko z przedmiotów zawodowych, ale także z pozostałych. Wie, czego chce. Znamionuje ją wysoka kultura osobista - mówi o stypendystce Monika Jonczak, jej wychowawczyni i nauczycielka matematyki.

KK

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Ciechanowie

Dzień porad logopedycznych

W środę, 6 marca, w godz. 8.00 - 16.00 w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Ciechanowie (ul. Wyzwolenia 10a) można będzie skorzystać z bezpłatnych konsultacji logopedycznych, których udzielać będą: Dorota Kamińska, Elżbieta Kicińska i Joanna Skrzypczyńska (gabinety nr 203 i 204). Poradnia szczególnie zaprasza tych rodziców, którzy zauważyli u swoich dzieci opóźnienie w rozwoju mowy, w związku z czym jest ona niezrozumiała nawet dla najbliższych.

Ponieważ liczba miejsc dla chętnych jest ograniczona, należy wcześniej zapisać się na wizytę osobiście w sekretariacie poradni lub telefonicznie pod nr 23 672 26 73.

Podczas konsultacji rodzice uzyskają niezbędne wskazówki i zalecenia dotyczące wspomagania prawidłowego rozwoju mowy ich dzieci. Będą też mogli zapisać je na bezpłatną terapię prowadzoną przez logopedów pracujących w poradni i kolejną edycję akcji odbywającej się pod hasłem „Wakacyjne igraszki logopedyczne".

Porady udzielane będą w ramach tegorocznych obchodów Europejskiego Dnia Logopedy, który został ustanowiony w 1988 r. we Francji, a obecnie obchodzony jest we wszystkich krajach Unii Europejskiej (w Polsce od 2007 r.). Ma zachęcić rodziców, aby nie lekceważyli językowych problemów swoich dzieci.

Jak podkreślają eksperci, kłopoty z mową są bardzo często dużą przeszkodą w prawidłowym funkcjonowaniu dziecka w rodzinie, grupie rówieśniczej w przedszkolu lub szkole. Utrudniają mu porozumiewanie się w codziennych sytuacjach, mówienie o swoich potrzebach i kontaktowanie się z otoczeniem. Problem nieprawidłowego rozwoju mowy dotyka znacznej części dzieci w młodszym wieku. Nie zawsze jednak rodzice mają świadomość, że już we wczesnym okresie należy dziecku pomagać rozwijać mowę. Często można usłyszeć: Dziecko samo nauczy się ładnie mówić, jak będzie starsze albo kiedy pójdzie do przedszkola lub szkoły. Jak twierdzą logopedzi, stymulacja rozwoju mowy dziecka powinna odbywać się już od jego urodzenia, dzięki czemu łatwiej mu będzie później funkcjonować w środowisku rodzinnym i grupie rówieśniczej. Dzieci mające trudności z wymową z reguły z tego powodu są nieśmiałe i mniej aktywne. Zajęcia logopedyczne mają pomóc im wzmocnić poczucie własnej wartości.

Poradnia ma również propozycję dla logopedów pracujących na terenie powiatu ciechanowskiego. W poniedziałek, 25 marca, w godz. 13.00 - 15.00 w poradni (pokój nr 204) odbędzie się spotkanie w ramach sieci współpracy i samokształcenia logopedów.

KK

Studniówka w ZS nr 4 w Mławie

W bogatej oprawie

Studniówka maturzystów ekonomika, czyli Zespołu Szkół nr 4 w Mławie, miała bogatą oprawę. W Pałacu Ślubów Domino w Komornikach koło Działdowa uczniowie sześciu oddziałów nie tylko zatańczyli tradycyjnego poloneza, ale także zapytali nauczycieli, gości i rodziców, jak wspominają swoje bale maturalne.

Po krótkich przemówieniach i życzeniach dyrektora szkoły Stanisława Matyjasika i wicedyrektor Ewy Frąckiewicz-Szałas oraz wicestarosty Zbigniewa Markiewicza maturzyści podziękowali nauczycielom i rodzicom za pracę włożoną w ich wychowanie.

Zachwyt obserwatorów wzbudził pokaz walca w wykonaniu grupy uczniów, po zakończeniu którego rozległy się gromkie brawa. Choreografię do wybranego utworu muzycznego opracowała Martyna Szczygłowska, nauczycielka języka niemieckiego w ZS nr 4.

Potem zaczęła się radosna studniówkowa zabawa, robienie pamiątkowych zdjęć i odliczanie do matury, do której zostało już mniej niż 100 dni.

Tekst i fot. W.D.

Pokaz walca wzbudził zachwyt uczestników balu

Polonez to żelazny punkt programu

Rada ograniczy liczbę wypadków?

Za kilka tygodni w Ciechanowie powstanie Powiatowa Rada Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego. Głównym celem jej działań będzie propagowanie wśród mieszkańców, zwłaszcza najmłodszych, bezpiecznych zachowań na drodze.

We wtorek, 19 lutego, w Starostwie Powiatowym odbyło się spotkanie robocze poświęcone powołaniu wspomnianego gremium. Wzięli w nim udział przedstawiciele Komendy Powiatowej Policji, władz powiatu i Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego.

Uchwała, na mocy której powstanie rada, ma zostać podjęta na marcowej sesji Rady Powiatu.

Do udziału w pracach rady zostaną zaproszeni przedstawiciele samorządów i innych instytucji, które w zakresie swych działań mają zadania związane z dbaniem o bezpieczeństwo w ruchu drogowym.

W ubiegłym roku na drogach powiatu ciechanowskiego doszło do 61 wypadków (rok wcześniej było ich tylko 39), w których zginęło 12 osób (przed rokiem – 8). Ranne zostały w nich 54 osoby (wcześniej – 39). Zanotowano też 1.013 kolizji, czyli zdarzeń, w których nikt nie zginął i nie został ranny (wcześniej – 1.060).

KK

eprasa.pl e5cc6b3fb5

STAROSTA CIECHANOWSKI

G.6846.2.2.2018 Ciechanów, 2019-02-14

DECYZJA

Na podstawie art. 1 ust. 2 i art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 29 czerwca 1963 roku o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych (Dz. U. z 2016, poz. 703) oraz art. 104 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 roku Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2018 r. poz. 2096), po rozpatrzeniu wniosku Wójta Gminy Opinogóra Górna

postanawiam

stwierdzić, iż działka oznaczona w ewidencji gruntów nr 52 o pow. 0,0467, obręb Kotermań, gm. Opinogóra Górna, stanowi mienie gromadzkie.

UZASADNIENIE

Wójt Gminy Opinogóra Górna wystąpił z wnioskiem o stwierdzenie, iż działka oznaczona w ewidencji gruntów nr 52 o pow. 0,0467, obręb Kotermań, gm. Opinogóra Górna, stanowi mienie gromadzkie.

Zgodnie z art. 1 ust. 2 ustawy z dnia 29 czerwca 1963 roku o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych (Dz. U. z 2016, poz. 703), oprócz wspólnot gruntowych, podlegają zagospodarowaniu w trybie i na zasadach określonych w niniejszej ustawie także nieruchomości rolne, leśne i obszary wodne, stanowiące mienie gromadzkie w rozumieniu przepisów o zarządzie takim mieniem, jeżeli przed dniem wejścia w życie tej ustawy były faktycznie użytkowane wspólnie przez mieszkańców wsi.

Starosta Ciechanowski mając na względzie w.w. przepis prawa, po rozpatrzeniu wniosku oraz zgromadzonych w sprawie dokumentów ustalił co następuje.

Oddział w Mławie Archiwum Państwowego w Warszawie, w związku z prowadzonym przez organ postępowaniem wyjaśniającym w sprawie, pismem z dnia 10.12.2018r. informuje, iż nie odnaleziono dokumentów potwierdzających, że działka ewidencyjna Nr 52 /w okresie od 1960r. do 1982r. nr 17/, obręb Kotermań, gm. Opinogóra Górna, w okresie od 1933r. do 1954r. stanowiła mienie gromadzkie. Jednocześnie przesyła „Rejestr pomiarowo klasyfikacyjny szczegółowy" wykonany przez Geodetę w marcu 1959 roku, dla wsi Kotermań, gromada Opinogóra, w którym w Nr kol. rejestru 42 w stosunku do działki nr 17 widnieje następujący zapis: „Grupa VIII – Grunty gromadzkie".

W rejestrze ewidencji gruntów założonym w 1960 r. w stosunku do działki nr 17 (obecny numer 52), w pozycji: „Właściciel" oraz w pozycji „Osoba władająca gruntem" jest napisane: „Wspólnoty wiejskie", w drugim przypadku przekreślone czerwoną linią.

W odnowionej ewidencji gruntów, stan na dzień 22.10.1982r., działka ta otrzymała nowy numer tj. 52 i jako władający widnieje: „Urząd Gminy Wspólnota wiejska ".

Zgodnie z załączonym do wniosku Wójta protokołem w sprawie ustalenia pochodzenia prawnego mienia gromadzkiego, wg zeznań świadków przedmiotowa działka służyła mieszkańcom wsi za miejsce do pojenia bydła. Na działce znajduje się studnia, która była ogólnodostępna i z niej korzystali mieszkańcy wsi. Jeden ze świadków zeznaje, iż jego ojciec wspominał, że teren ten powstał przy komasacji, a nie został nikomu przydzielony, ponieważ nie było we wsi innej ogólnodostępnej studni.

Według obowiązującej ewidencji gruntów w rejestrze gruntów, w stosunku do przedmiotowej działki figuruje jako podmiot ewidencyjny: „Skarb Państwa". Natomiast w pozycji charakter własności/ władania widnieje: „Władanie samoistne". Grunty te stanowią grunty orne RIVa.

Brak uregulowanego stanu prawnego nieruchomości oraz wykazane powyżej faktyczne użytkowanie nieruchomości, a także posługiwanie się w zgromadzonych w sprawie dokumentach przytoczonymi w decyzji określeniami, dowodzi jej faktycznego użytkowania wspólnie przez mieszkańców wsi.

Biorąc powyższe pod uwagę należało uznać spełnienie przesłanek ustawowych, o których mowa w art. 1 ust. 2 ustawy z dnia 29 czerwca 1963 roku o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych i stwierdzić, iż działka ew. nr 52, obręb Kotermań, gm. Opinogóra Górna, stanowi mienie gromadzkie.

Wobec powyższego należało orzec jak w sentencji.

POUCZENIE

1. Od niniejszej decyzji przysługuje stronie prawo wniesienia odwołania do Wojewody Mazowieckiego za pośrednictwem Starosty Ciechanowskiego w terminie 14 dni, od dnia doręczenia decyzji stronie (art. 127§1 i 2 kpa).
2.Przed upływem terminu do wniesienia odwołania decyzja nie ulega wykonaniu (art.130 §1 kpa).
3.Wniesienie odwołania w terminie wstrzymuje wykonanie decyzji (art.130 §2kpa).
4.Decyzja podlega wykonaniu przed upływem terminu do wniesienia odwołania, jeżeli jest zgodne z żądaniem wszystkich stron lub jeżeli wszystkie strony zrzekły się prawa do wniesienia odwołania (art. 130§4 kpa).
5.Zgodnie z treścią art. 127a ustawy Kodeks postępowania administracyjnego:
§1. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję.
§2. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.
W przypadku złożenia przez stronę oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do odwołania od decyzji (określonego w §2) nie przysługuje prawo do odwołania ani skargi do sądu administracyjnego.

Otrzymują:
1. Wójt Gminy Opinogóra Górna
2. A/a.

Do wiadomości:
1. Ewidencja gruntów w/m.

Z up. STAROSTY

STAROSTA CIECHANOWSKI

G.6846.2.3.2018 Ciechanów, 2019-02-21

DECYZJA

Na podstawie art. 1 ust. 2 i art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 29 czerwca 1963 roku o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych (Dz. U. z 2016, poz. 703) oraz art. 104 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 roku Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2018 r. poz. 2096),

postanawiam

stwierdzić, iż działka oznaczona w ewidencji gruntów nr 345/2, obręb Szulmierz, gm. Regimin, stanowi mienie gromadzkie.

UZASADNIENIE

W związku z wnioskiem o wyjaśnienie stanu prawnego działki oznaczonej w ewidencji gruntów nr 345/2, obręb Szulmierz, gm. Regimin, Starosta Ciechanowski zawiadomieniem z dnia 23.11.2018r. wszczął postępowanie z urzędu w sprawie stwierdzenia, iż działka ta stanowi mienie gromadzkie.

Zgodnie z art. 1 ust. 2 ustawy z dnia 29 czerwca 1963 roku o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych (Dz. U. z 2016, poz. 703), oprócz wspólnot gruntowych, podlegają zagospodarowaniu w trybie i na zasadach określonych w niniejszej ustawie także nieruchomości rolne, leśne i obszary wodne, stanowiące mienie gromadzkie w rozumieniu przepisów o zarządzie takim mieniem, jeżeli przed dniem wejścia w życie tej ustawy były faktycznie użytkowane wspólnie przez mieszkańców wsi.

Starosta Ciechanowski mając na względzie w.w. przepis prawa, po rozpatrzeniu wniosku oraz zgromadzonych w sprawie dokumentów ustalił co następuje.

Wnioskodawczyni przedkłada Uchwałę Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Szulmierzu Nr 5/IX/68 z dnia 29.IX.1968r., o wydzierżawieniu zamieszkałej we wsi Szulmierz działki gruntu o powierzchni 200 m² „pochodzącą z mienia gromadzkiego wsi Szulmierz a przylegającego do posesji w/w na okres lat 99".
Ponadto przedkłada „Umowę dzierżawną" z dnia 25.10.1962r. zawartą między Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Szulmierzu a w przedmiocie oddania przez Gromadzką Radę Narodową w dzierżawę na okres 99 lat „część nieruchomości wchodzącej w skład mienia gromadzkiego wsi Szulmierz, stanowiącą tzw. „wygodę" położoną na terenie wsi Szulmierz, powiatu ciechanowskiego, województwa warszawskiego o powierzchni 200 mtr. kwadratowych". W § 2 umowy określony jest przedmiot dzierżawy, a mianowicie: „Przedmiotem dzierżawy są wyłącznie grunty mienia gromadzkiego o powierzchni 200 mtr. kwadratowych zgodnie z wytyczoną w planie granicą". Załączony projekt budynku gospodarczego zawiera plan zagospodarowania działki, który obejmuje m. inn. przedmiotowa działkę.

Oddział w Mławie Archiwum Państwowego w Warszawie, w związku z prowadzonym przez organ postępowaniem wyjaśniającym w sprawie, pismem z dnia 03.01.2019r. informuje, iż nie odnaleziono dokumentów, z których jednoznacznie wynikałoby, że obecna działka ewidencyjna Nr 345/2, /natomiast w wg rejestru gruntów założonego w 1962 tj. część działki ewidencyjnej Nr 78/, obręb Szulmierz, gm. Regimin, w okresie od 1933r. do 1954r. stanowiła mienie gromadzkie. Jednocześnie przesyła „Wykaz szczegółowy użytkowników" z 31.12.1951r., w którym m. inn. w gromadzie Szulmierz wymienione są grunty gromadzkie. Ponadto, jak wynika z dokumentów archiwalnych, na mapie z 1938r widnieje działka nr 78, której część stanowi obecna działka ew. nr 345/2.

W rejestrze ewidencji gruntów założonym w 1962 r. w stosunku do działki nr 78 (której część stanowi przedmiotowa działka Nr 345/2), w pozycji: „Właściciel" jest napisane: „Grunty wiejskie", a w pozycji „Osoba władająca gruntem" widnieje: „Wspólnota wsi Szulmierz", w drugim przypadku przekreślone czerwoną linią.

Według obowiązującej ewidencji gruntów w rejestrze gruntów, w stosunku do przedmiotowej działki figuruje jako podmiot ewidencyjny: „Wspólnota wsi Szulmierz". Natomiast w pozycji charakter własności/władania widnieje: „Własność". Grunty te stanowią grunty rolne zabudowane Br- RIVa.

Brak uregulowanego stanu prawnego nieruchomości oraz wykazane powyżej faktyczne użytkowanie nieruchomości, a także posługiwanie się w zgromadzonych w sprawie dokumentach przytoczonymi w decyzji określeniami, dowodzi jej faktycznego użytkowania wspólnie przez mieszkańców wsi.

Biorąc powyższe pod uwagę należało uznać spełnienie przesłanek ustawowych o których mowa w art. 1 ust. 2 ustawy z dnia 29 czerwca 1963 roku o zagospodarowaniu wspólnot gruntowych i stwierdzić, iż działka ew. nr 345/2, obręb Szulmierz, gm. Regimin, stanowi mienie gromadzkie.

Wobec powyższego należało orzec jak w sentencji.

POUCZENIE

1. Od niniejszej decyzji przysługuje stronie prawo wniesienia odwołania do Wojewody Mazowieckiego za pośrednictwem Starosty Ciechanowskiego w terminie 14 dni, od dnia doręczenia decyzji stronie (art. 127§1 i 2 kpa).
2.Przed upływem terminu do wniesienia odwołania decyzja nie ulega wykonaniu (art.130 §1 kpa).
3.Wniesienie odwołania w terminie wstrzymuje wykonanie decyzji (art.130 §2kpa).
4.Decyzja podlega wykonaniu przed upływem terminu do wniesienia odwołania, jeżeli jest zgodne z żądaniem wszystkich stron lub jeżeli wszystkie strony zrzekły się prawa do wniesienia odwołania (art. 130§4 kpa).
5.Zgodnie z treścią art. 127a ustawy Kodeks postępowania administracyjnego:
§1. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję.
§2. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.
W przypadku złożenia przez stronę oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do odwołania od decyzji (określonego w §2) nie przysługuje prawo do odwołania ani skargi do sądu administracyjnego.

Otrzymują:
1. Wójt Gminy Regimin
   06-461 Regimin
2.
3. a/a

Do wiadomości:
1. Ewidencja gruntów
   w/m

Z up. STAROSTY

eprasa.pl e5cc6b3fb5

Wspomnienie o Włodzimierzu Drążku

(1958-2019)

18 lutego zmarł nagle Włodzimierz Drążek, długoletni nauczyciel wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej w Sońsku i radny Rady Powiatu Ciechanowskiego. Miał niecałe 61 lat.

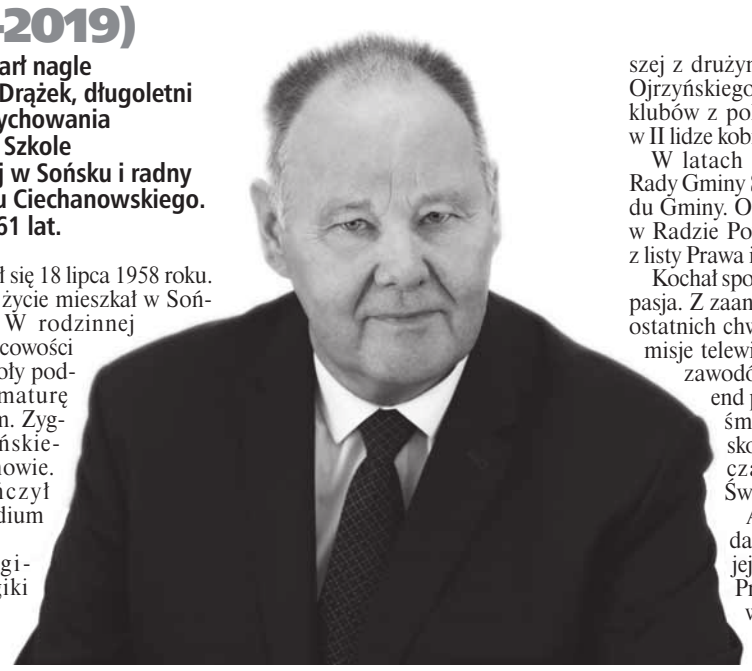

Urodził się 18 lipca 1958 roku. Całe życie mieszkał w Sońsku. W rodzinnej miejscowości chodził do szkoły podstawowej, a maturę zdał w I LO im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie. Potem ukończył policealne studium ekonomiczne.

Tytuł magistra pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej uzyskał na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, ukończył też studia podyplomowe na Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, gdzie zdobył uprawnienia trenera tenisa stołowego.

15 września 1981 r. rozpoczął pracę jako nauczyciel wychowania fizycznego w SP w Sońsku. 1 września 1990 r. został wicedyrektorem szkoły, a 5 lipca 2005 r. jej dyrektorem (rok wcześniej uzyskał tytuł nauczyciela dyplomowanego). Ze stanowiska dyrektora odwołano go – z powodu konfliktu z ówczesnymi władzami gminy - we wrześniu 2012 r. W 2016 r. – po wygraniu procesu sądowego – powrócił do sońskiej szkoły, w której do ostatnich swoich dni był zatrudniony w niepełnym wymiarze godzin jako nauczyciel wychowania fizycznego.

Życie sportowe organizował także poza szkołą. Był m.in. trenerem piłki nożnej w Pomowcu Sońsk i Iskry Sońsk w tenisie stołowym. W pierwszej z drużyn trenował m.in. Leszka Ojrzyńskiego (obecnie trenera wielu klubów z polskiej ligi), z drugą grał w II lidze kobiet.

W latach 1998-2002 był radnym Rady Gminy Sońsk i członkiem Zarządu Gminy. Od marca 2017 r. zasiadał w Radzie Powiatu Ciechanowskiego z listy Prawa i Sprawiedliwości.

Kochał sport, to była jego największa pasja. Z zaangażowaniem - prawie do ostatnich chwil życia - oglądał transmisje telewizyjne z najważniejszych zawodów sportowych. W weekend poprzedzający jego nagłą śmierć kibicował polskim skoczkom narciarskim podczas zawodów Pucharu Świata.

Ale najwięcej serca wkładał w sport szkolny w swojej rodzinnej miejscowości. Praca z młodzieżą była jego wielką pasją. Organizował dla dzieci rozgrywki, wyjazdy na zawody, prowadził zajęcia pozalekcyjne rozwijające ich sportowe talenty.

Jego wielkim marzeniem było wybudowanie w Sońsku nowoczesnego kompleksu sportowego. Takiego, na którym można byłoby nie tylko grać w piłkę nożną czy siatkówkę, ale też trenować lekkoatletykę. Brał udział w przygotowaniu jego koncepcji.

Pogrzeb Włodzimierza Drążka, w którym uczestniczyły tłumy ludzi, odbył się 21 lutego w Sońsku.

KRZYSZTOF KOWALSKI

Wyrazy współczucia z powodu śmierci

Pana
Włodzimierza Drążka

Radnego Rady Powiatu Ciechanowskiego
V i VI kadencji

Rodzinie i Bliskim
zmarłego

składają

Starosta Ciechanowski
Joanna Potocka-Rak
Wicestarosta Ciechanowski
Stanisław Kęsik
oraz
Zarząd Powiatu Ciechanowskiego

FCP-83

Wyrazy współczucia z powodu śmierci

Pana
Włodzimierza Drążka

Radnego
Rady Powiatu Ciechanowskiego
V i VI kadencji

Rodzinie i Bliskim
zmarłego

składają

Przewodniczący
Rady Powiatu Ciechanowskiego
Sławomir Morawski
oraz
Rada Powiatu Ciechanowskiego

FCP-84

Z wielkim żalem przyjąłem wiadomość o śmierci

śp. Włodzimierza Drążka

Mojego nauczyciela, trenera, a przede wszystkim przyjaciela,
który zaszczepił we mnie pasję do sportu i działalności społecznej.

Skromnego Człowieka o wielkim sercu.

Rodzinie i Bliskim
składam wyrazy szczerego współczucia.

Maciej Wąsik
Poseł na Sejm RP

FCP-85

Panu Tomaszowi Otłowskiemu
szczere wyrazy współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składa
dyrektor i pracownicy
Wojewódzkiego środka Ruchu Drogowego
w Ciechanowie

FCP-87

Staroście, Zarządowi, Przewodniczącemu Rady Powiatu,
pracownikom Starostwa w Ciechanowie, kolegom z CBUW
oraz wszystkim uczestnikom, którzy wzięli udział
w uroczystościach pogrzebowych mojej

MAMY

serdeczne podziękowania składa

Stefan Żbikowski z rodziną

PC-539

eprasa.pl e5cc6b3fb5

URODZONE w ciechanowskim szpitalu

FOT. SŁAWOMIR WICHOWSKI, TEL. 602 536 940

Marysia Szczepankowska z tatą

Nela Cicholska z tatą

Maja Goździewska z rodzicami

Helena Kamińska z tatą

Jan Matłach z rodzicami

Marysia Szczepankowska
córka Elżbiety i Adama
ur. 19 grudnia 2018 r., 3200/56
Łysakowo

Nela Cicholska
córka Dagmary i Miłosza
ur. 19 grudnia 2018 r., 2040/52
Szulmierz

Maja Goździewska
córka Joanny i Piotra
ur. 7 grudnia 2018 r., 1990/47
Pokrytki

Helena Kamińska
córka Eweliny i Konrada
ur. 25 grudnia 2018 r., 2740/54
Ciechanów

Jan Matłach
syn Agnieszki i Tomasza
ur. 18 grudnia 2018 r., 3410/55
Ciechanów

Oliwia Bęćkowska
córka Renaty i Adama
ur 25 listopada 2018 r., 2910/52
Ciechanów

Eliza Czyż
córka Anny i Ireneusza
ur. 23 listopada 2018 r., 3530/58
Jurzynek k. Nowego Miasta

Kacper Bieńkowski
syn Pauliny i Rafała
ur. 4 listopada 2018 r., 1690/45
Szreńsk

Kacper Sokolnicki
syn Ilony i Rafała
ur. 27 listopada 2018 r., 3590/57
Ciechanów

Wiktoria Oględzka
córka Jolanty i Konrada
ur. 1 grudnia 2018 r., 2760/52
Ciechanów

Jędrzej Sobczyk
syn Magdaleny i Marcina
ur. 3 grudnia 2018 r., 3900/59
Stare Pieścirogi

Szymon Bober
syn Anny i Łukasza
ur. 3 grudnia 2018 r., 3890/58
Ciechanów

Filip Brzoza
syn Mileny i Łukasza
ur., 4 grudnia 2018 r., 3650/57
Ciechanów

Anna Rogulska
córka Agnieszki i Artura
ur. 4 grudnia 2018 r., 2250/48
Ciechanów

Emilka Świstak
córka Marzeny i Grzegorza
ur. 2 grudnia 2018 r., 3060/56
Raciąż

Kornelia Tartas
córka Marty i Michała
ur. 8 grudnia 2018 r., 2860/52
Ciechanów

Franciszek Tobolski
syn Ilony i Pawła
ur. 7 grudnia 2018 r., 3700/54
Grzybowo

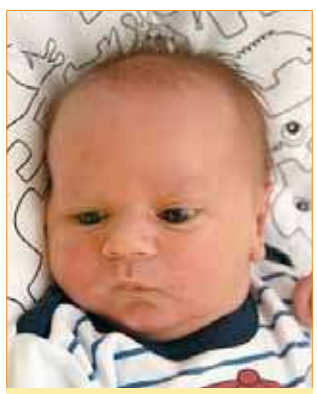

Jakub Kosiński
syn Marzeny i Tomasza
ur. 7 grudnia 2018 r., 3950/58
Glinojeck

Córka Eweliny Falby
i Cezarego Malika
ur. 9 grudnia 2018 r., 3290/54
Cieńsza gm. Zatory

Julia Jaskulska
córka Ewy i Roberta
ur. 6 grudnia 2018 r., 3670/57
Ciechanów

Antosia Kaczorek
córka Agaty i Sebastiana
ur. 13 grudnia 2018 r., 3420/57
Ciechanów

Miłosz Chwaszczewski
syn Eweliny i Marcina
ur. 13 grudnia 2018 r., 3710/59
Ciechanów

Lena Szczepańska
córka Olgi i Tomasza
ur. 29 listopada 2018 r., 1980/46
Dunaj

Filip Samociuk
córka Katarzyny i Tomasza
ur. 15 grudnia 2018 r., 3100/53
Glinojeck

eprasa.pl e5cc6b3fb5

30 lat z piłką

Rozmowa z płońszczaninem Mariuszem Unierzyskim, byłym piłkarzem klubów ekstraklasy i Tęczy Płońsk

Zgrą w barwach Tęczy 34 Płońsk wiąże się więcej miłych czy smutnych pana wspomnień?

- Wspomnienia są zarówno miłe, jak też mało przyjemne. Końcówka istnienia klubu, gdy spadaliśmy z czwartej ligi, była przykrym momentem. Takie chwile na pewno chciałoby się wymazać z pamięci, jednak to też jest część sportu. Tęcza to mój pierwszy klub. Pamiętam, że poznałem tu wielu wspaniałych i ambitnych ludzi. Klub był miejscem, gdzie grupa osób kochających piłkę nożną miała możliwość robienia tego, co potrafiła najlepiej.

*** Mimo upływu lat pan jednak nadal związany jest z piłką nożną.**

- Chociaż mam już 45 lat, jestem grającym trenerem w klubie Świt Staroźreby. Wolny czas spędzam też, grając na hali. Ostatnio z drużyną Liberpol wygraliśmy turniej oldboyów w Płońsku. Pomimo że gram amatorsko, to nadal gra sprawia mi wielką przyjemność, a każdy mecz traktuję poważnie. Cieszę się, że mogę też przekazywać wiele wskazówek dużo młodszym ode mnie chłopakom, którzy chcieliby grać na wyższym poziomie.

*** Obok Igora Gołaszewskiego, Marka Jóźwiaka czy Roberta Jadczaka należy pan do wąskiej grupy piłkarzy z powiatu płońskiego, którzy zaszli do samej ekstraklasy. Co było kluczem do pana sukcesu?**

- O to trzeba byłoby pytać moich trenerów, choć uważam, że duży wpływ miała możliwość gry na poziomie trzeciej ligi w stosunkowo dobrym czasie. Uniknąłem tułaczki po niższych ligach, a na trzecim poziomie grało wówczas naprawdę wielu utalentowanych zawodników, którzy mogli po dobrym sezonie dostać się nawet do ekstraklasy. Mnie wypatrzył Dariusz Wdowczyk podczas sparingu z Polonią Warszawa, kiedy byłem piłkarzem Legionovii Legionowo. Następnego dnia na treningu wszyscy mnie pytali, co ja tu jeszcze robię, skoro powinienem być na testach w Polonii. Skończyło się tak, że wkrótce podpisałem kontrakt z czołowym klubem w Polsce.

*** W ekstraklasie zagrał pan 35 meczów. Mogło ich być więcej?**

- Na pewno tak. Przypomnę, że stosunkowo późno zacząłem treningi piłkarskie, bo dopiero w wieku 15 lat. Dzisiaj trudno wyobrazić sobie, że chłopak w takim wieku zaczyna obcować z piłką. Długo trenowałem lekkoatletykę. W Polonii miałem możliwość występowania z takimi gwiazdami, jak Emmanuel Olisadebe, Arkadiusz Bąk czy Maciej Szczęsny. Myślę, że gdyby nie kontuzja, która przytrafiła mi jesienią 1999 roku, zagrałbym więcej spotkań. Sytuacja w tabeli była na tyle dobra, że zespół został jeszcze wzmocniony, by grać o mistrzostwo, które udało się zdobyć. Później miałem pecha, bo następne kluby, w których grałem, borykały się z dużymi problemami finansowymi. Miesiącami nie otrzymywałem żadnych pieniędzy.

*** Był pan jednym z niewielu polskich piłkarzy, którzy grali w lidze węgierskiej. Jak oceni pan jej poziom?**

- Uważam, że moja przygoda z piłką węgierską była bardzo udana. Byłem podstawowym piłkarzem Vasas Budapeszt przez trzy sezony. Na pierwszy rzut oka liga węgierska wydaje się egzotyczna, ale ja, mając własne doświadczenia, mogę powiedzieć, że to liga bardzo techniczna. Proszę zwrócić uwagę na takich piłkarzy, jak Nikolić, Rudniew czy Kadar, którzy w ekstraklasie byli czołowymi postaciami. Węgrzy nie mają takiej infrastruktury sportowej, jaka jest w Polsce, ale dobrych piłkarzy tam nie brakuje.

*** Aktualnie jest pan szefem szkółki piłkarskiej Football School Płońsk. Jak zrodził się pomysł jej powstania?**

- Z miłości do piłki. Zacząłem od sieci szkół Football Academy. Po pewnym czasie doszedłem do wniosku, że nie chcę dłużej współpracować z osobami, które nie gwarantują rozwoju i torpedują moje pomysły. Dlatego zabrałem się za coś, co chciałem firmować swoim nazwiskiem. Na pierwszych zajęciach było 11-12 dzieci. Teraz trenuje prawie setka dzieciaków, którymi opiekuje się czterech trenerów. Płońsk trochę cierpi z tego powodu, że są tu aż trzy akademie. W mojej opinii korzystniejsze byłoby, gdyby dzieci mogły uczyć się w jednej. Ważne jest jednak to, że potrafimy mądrze zagospodarować czas nastolatków, którzy biegają za piłką, a nie siedzą przy komputerze czy piją piwo.

*** Jak pan wspomniał, w Płońsku są trzy akademie. W kuluarach mówi się o konflikcie na linii właścicieli Unierzyski-Szymański-Jadczak. Ile jest w tym prawdy?**

- Na pewno nie ma problemu na linii Unierzyski-Szymański. Można powiedzieć, że dobrze współpracujemy w tych przestrzeniach, gdzie jest to możliwe. Nie mamy problemu, by nasze grupy rywalizowały na tych samych turniejach. Wielu ludzi w Płońsku wie, że między mną a Robertem Jadczakiem nie ma wielkiej przyjaźni. Pewne rozdziały pozostały jednak pozamykane, dlatego chciałbym w tym miejscu postawić kropkę. Każdy z nas pracuje na swój rachunek.

*** Czy widzi się pan w roli trenera drużyny z wyższego szczebla rozgrywkowego?**

- Posiadam uprawnienia UEFA A, pozwalające na trenowanie zespołów w trzeciej lidze. Przepisy nieco ewoluowały i wymagają skończenia większej ilości kursów. Na pewno taki pomysł tli się w moje głowie. Nie brakuje mi pomysłów ani chęci do pozostania w piłce nożnej. Na razie mamy za sobą bardzo dobrą rundę w Staroźrebach. Pomimo problemów finansowych będziemy grać o awans do wyższej ligi. Okręgówka to jednak zupełnie inny rodzaj trenowania niż w zespołach ekstraklasy czy pierwszej ligi. Na pewno chciałbym zaistnieć jako trener. W przeszłości proponowano mi funkcję drugiego trenera Pogoni Siedlce, ale musiałem zrezygnować.

Rozmawiał
PAWEŁ WIEWIÓRKOWSKI

Po szlify do Rygi

Dwudziestoosobowa kadra LKS Matsogi Ciechanów startowała na Łotwie w międzynarodowym turnieju taekwon-do ITF. Liczne medale wywalczone przez zawodników przełożyły się na bardzo dobry wynik klubu Matsogi, który w klasyfikacji generalnej zajął drugie miejsce.

W stolicy Łotwy Rydze oprócz gospodarzy i reprezentantów Polski gościli sportowcy m.in. z Białorusi, Rosji, Ukrainy, Anglii, Kazachstanu i Uzbekistanu. Mimo że z roku na rok turniej cieszy się coraz większą popularnością, a poziom poszczególnych uczestników jest coraz wyższy, w stawce ponad 400 zawodników świetnie radziła sobie ciechanowska młodzież.

W młodszych kategoriach (11-12 lat) na pochwałę zasłużyła Nikola Chumięcka, która zgarnęła pięć złotych medali, wygrywając wszystkie swoje konkurencje.

Wśród kadetów sukcesy świętowali Patryk Załęski oraz Filip Nowak. Obaj wygrali konkurencję walki i układów formalnych w swoich kategoriach wagowych.

W gronie juniorów z dobrej strony pokazali się Maria Krupińska i Jakub Marczak. Marysia zdobyła dwa złote medale (techniki specjalne i układy formalne), a Jakub dwukrotnie stawał na drugim stopniu podium (walki i układy).

Na Łotwie rywalizowali też seniorzy. W tej grupie osiągnięciami mogą się pochwalić Karolina Martynowycz i Kornel Korzybski. Zawodniczka Matsogi wygrała konkurencję techniczną, natomiast w walkach dotarła do finału. Kornel był najlepszy w wykonywaniu układów stopni 2-1 kup.

Już niebawem zawodników LKS Matsogi czeka sprawdzian formy podczas silnie obsadzonego Pucharu Polski. Turniej będący bezpośrednią kwalifikacją do reprezentacji Polski na mistrzostwa świata w Inzell (Niemcy) odbędzie się na początku marca w Nowej Rudzie-Słupcu.

erM

Wzmocnień ciąg dalszy

Na piłkarską wiosnę musimy poczekać jeszcze kilka tygodni. Niektóre zespoły wciąż szukają wzmocnień, inne próbują zgrywać ze sobą posiadaną kadrę. Aktualną formę weryfikują mecze sparingowe, choć większość trenerów zgodnie przyznaje, że ich wyniki nie są najważniejsze.

Sporym zaskoczeniem okazało się pozyskanie przez MKS Przasnysz Dominika Witkowskiego. Urodzony w Wyszkowie pomocnik na jesieni ubiegłego roku grał w Nowym Dworze. W trzecioligowej drużynie wystąpił aż jedenaście razy, zawsze wychodząc na murawę jako rezerwowy, ale w sumie spędził na boisku 348 minut.

W środowym sparingu trafił do siatki Kryształu Glinojeck, a trzy dni później zrobił to samo w meczu z Makowianką.

Ciechanowianie zanotowali drugie zwycięstwo tej zimy. Na swoim boisku wypunktowali z łatwością przeciwników z Wyszkowa. Dublet zanotował Sebastian Tabaka, kolejne trafienie zaliczył aktywny tej zimy pod bramką przeciwników Damian Matusiak.

Mławianka szuka ciągle nowych graczy – w czwartkowej konfrontacji z Polonią Iłowo wystąpili testowani bramkarz i obrońca. Przedstawiciel A klasy nie był zbyt wymagający, bo zdołał jedynie zaliczyć honorowe trafienie. Liderem wśród mławian okazał się autor hat-tricka Marcin Tomczak.

FOT. ARCHIWUM

Nowe wzmocnienie MKS Przasnysz, Dominik Witkowski

Nie próżnują także drużyny z ligi okręgowej. W ubiegłym tygodniu zawodnicy z Krasnego zaskoczyli ciechanowian. Dublet wpadł na konto Dawida Bonisławskiego. W szeregach Korony Szydłowo zadebiutował Artur Gawęda (ostatnio Mławianka). Strzelił nawet bramkę, ale drużyna z powiatu mławskiego poległa z ekipą z Nasielska. Dwa trafienia dla zwycięzców strzelił rozkręcający się Daniel Gołębiewski.

GW

Wyniki sparingów (21-24 lutego): MKS Mławianka Mława – Polonia Iłowo 7:1, MKS Ciechanów – Bug Wyszków 4:0, MKS Przasnysz – Makowianka Maków Maz. 6:0, MKS Przasnysz – Kryształ Glinojeck 3:1, Iskra Krasne – MKS Ciechanów 5:4, Korona Szydłowo – Żbik Nasielsk 4:5, Kryształ Glinojeck – Kasztelan Sierpc 0:3, Wkra Radzanów – Wkra Bieżuń 2:7, Mazowsze Jednorożec – Orzeł Sypniewo 3:1, Nadnarwianka Pułtusk – Konopianka Konopki 4:0, Orzyc Chorzele – Orzeł Janowiec Kościelny 2:0, PAF Płońsk – Legionovia Legionowo (juniorzy) 7:3, Sona Nowe Miasto – Delta Słupno 5:2, Tęcza Ojrzeń – GKS Pokrzywnica 6:1, Pełta Karniewo – GUKS Krasnosielc 7:3, Gedania Gdańsk – Wkra Żuromin 5:4

eprasa.pl e5cc6b3fb5

Jurand przed meczem o wszystko

Warmia Energa Olsztyn – Jurand Ciechanów 36:17 (19:7)

Jurand: Adam Mirzejewski, Dominik Morawski, Damian Zjadewicz – Rafał Krajewski, Mariusz Olszewski, Rafał Chełmiński 6, Piotr Ruszkowski 3, Mariusz Balcerzak, Damian Rutkowski 2, Bartosz Smoliński 3, Dominik Staniszewski 2, Dawid Potępa, Arkadiusz Chyliński, Damian Tobolski, Patryk Dębiec, Krzysztof Szuba 1

To nie był udany tydzień w wykonaniu ciechanowskich szczypiornistów. Walczący o utrzymanie w I lidze Jurand przegrał w kiepskim stylu oba starcia i wylądował na przedostatnim miejscu w tabeli. W nadchodzącej kolejce zagra z najsłabszym w lidze Samborem Tczew.

We wtorkowe popołudnie podopieczni trenera Chełmińskiego zagrali na wyjeździe w Olsztynie. Ale już od pierwszych minut wyglądali tak, jakby nie dojechali na to spotkanie. Tracone bez sensu piłki, braki w kryciu rywali i bezsilność w ofensywie sprawiły, że po kilku minutach gospodarze prowadzili już czterema bramkami.

Po wyprowadzonych kontrach w 5. minucie objęli 4-bramkowe prowadzenie. Po 20 minutach słabiutkiej gry wynik nie napawał optymizmem, bo Jurand przegrywał 2:11. Przez pierwsze 30 minut przyjezdni oddali zaledwie siedem celnych strzałów. Po zmianie boisk na parkiecie w dalszym ciągu dominowali gospodarze, bezlitośnie wykorzystując błędy zawodników Juranda.

Jurand Ciechanów – Sokół Porcelana Kościerzyna 29:36 (9:21)

Jurand: Mirzejewski, Zjadewicz, Pająk – Krajewski 1, Olszewski, Chełmiński 5, Ruszkowski 6, Balcerzak, Rutkowski 2, Królikowski, Smoliński 6, Staniszewski, Potępa, Tobolski, Dębiec 9, Szuba

Sobotnie starcie miało podobny przebieg jak mecz w Olsztynie. Od początku goście z Kościerzyny przejęli parkiet, nie dając dojść do głosu bezradnym gospodarzom i już w 8. minucie prowadzili pięcioma bramkami. Zanosiło się na kolejny blamaż Juranda, bo po pierwszych 30 minutach przegrywał 9:21.

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

W sobotę Jurand nie sprostał trzeciemu w tabeli Sokołowi Kościerzyna

W drugiej części gry nastąpiło lekkie przebudzenie, gospodarze wzięli się do odrabiania strat. W 45. minucie zbliżyli się do rywali na sześć bramek. Na więcej doświadczeni gracze Sokoła jednak już im nie pozwolili. Widać było, że przyjezdni grają na luzie, odpuszczając w sytuacjach stykowych. W 59. minucie ponownie objęli 10-bramkowe prowadzenie. Ostatnie bramki meczu były już dziełem gospodarzy, a konkretnie Bartosza Smolińskiego i Patryka Dębca.

W najbliższej kolejce Jurand wyjeżdża do Tczewa. Między tymi dwoma zespołami rozegra się ostateczna batalia o to, kto pozostanie na pierwszoligowych parkietach.

14. kolejka: Stal Gorzów – Nielba Wągrowiec 30:26 (14:8), Mazur Sierpc –GKS Żukowo 19:24 (7:10), Gwardia Koszalin – pauzowała, Sambor Tczew – Meble Wójcik Elbląg 30:33 (17:16), Sokół Kościerzyna – SMS Gdańsk 30:29 (16:12), Warmia Olsztyn – Jurand Ciechanów 36:17 (19:7)

15. kolejka: Warmia – Stal 26:34 (15:17), Jurand – Sokół 29:36 (9:21), SMS Gdańsk – Sambor 37:26 (18:11), Meble – Gwardia 37:42 (19:20), Mazur – pauzował, Żukowo – Nielba 24:32 (12:21)

16. kolejka (2-3 marca): Stal – Żukowo, Nielba – pauzuje, Mazur – Meble, Gwardia – SMS Gdańsk, Sambor – Jurand, Sokół – Warmia

lew

TABELA			
1. Nielba Wągrowiec	14	34:8	398:358
2. Stal Gorzów	15	33:12	416:366
3. Sokół Porcelana Kościerz.	13	32:7	384:328
4. SMS SPRP Gdańsk	14	27:15	416:377
5. SPR GKS Żukowo	14	22:20	88:380
6. Warmia Energa Olsztyn	14	18:24	375:370
7. Gwardia Koszalin	14	18:24	385:388
8. Mazur Sierpc	13	18:21	329:333
9. Meble Wójcik Elbląg	14	15:2	401:434
10. Jurand Ciechanów	14	9:33	376:452
11. MKS Sambor Tczew	13	2:37	313:395

Czarne walentynki

Międzyszkolny Uczniowski Klub Sportowy Czarni Regimin był organizatorem dwudniowego walentynkowego ogólnopolskiego turnieju piłki ręcznej. Zawody, w których na parkiecie rywalizowały dziewczęta z roczników 2006 i 2008, odbywały się przez dwa dni.

W sobotę mecze rozgrywało osiem drużyn starszych dziewczynek, w tym trzy z naszego regionu. W drodze do finału podopieczne Jacka Wardy wygrały z Wkrą Sochocin, Varsovią II Warszawa i Dwójką Małkinia, a uległy SP 23 Płock. W finale gospodynie ponownie trafiły na rywalki z Płocka. Rewanż nie był dla nich udany i regiminianki zajęły ostatecznie 2. miejsce. W siódemce turnieju z drużyny Czarnych znalazły się z lewego rozegrania Julia Nałęcz, bramkarka Paulina Skoneczna, a królem strzelców została Dominika Czarnewicz.

W niedzielę grały 11-latki. W pierwszym meczu Czarne pokonały Wkrę Sochocin, a w drugiej grupie Żawkrze Mława wysoko wygrało z Liderem Winnica.

W półfinałach dziewczęta z Regimina wyraźnie ograły 9:1 mławianki, a Wkra Sochocin uległa Agrykoli Warszawa. Niezwykle wyrównany i dramatyczny mecz o trzecie miejsce stoczyły Żawkrze Mława z Wkrą Sochocin. Po 20 minutach był remis 9:9 i o zajęciu miejsca na podium zadecydowały rzuty karne, które lepiej egzekwowały podopieczne Edwarda Staniszewskiego.

Bardzo zacięty był finał pomiędzy Czarnymi a warszawską Agrykolą, ale ostatecznie zakończył się jednobramkowym zwycięstwem warszawianek. W siódemce turnieju z naszego regionu znalazły się: Nadia Lipowska (Czarni) – lewe skrzydło, Oliwia Calik (Zawkrze) – środek rozegrania, Gabriela Przybyłkowska – bramka, Kaja Kazimierska (Wkra) – prawe skrzydło. ”

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Fragment niedzielnego meczu pomiędzy Czarnymi Regimin a Wkrą Sochocin

Miłym akcentem turnieju było uroczyste wręczenie trenerowi Jackowi Wardzie z rąk Grzegorza Gutkowskiego, prezesa Warszawsko-Mazowieckiego Związku Piłki Ręcznej, Złotej Odznaki Związku Piłki Ręcznej w Polsce.

lew

Gospodarze udźwignęli presję

Ciechanowska hala sportowa im. Ireneusza Palińskiego była areną zmagań pierwszego rzutu drużynowych mistrzostw Polski w podnoszeniu ciężarów. Na pomoście boje toczyły cztery zespoły: dwa pierwszoligowe - gospodarze CLKS Mazovia Ciechanów i LKS Horyzont Mełno oraz drugoligowcy KS Raszyn i FUKS Lotnik Grochów Warszawa.

W każdej z drużyn startowało sześć lub pięć osób. Mazowię reprezentowało pięciu sztangistów, wśród których była też Milena Rutkowska. Zespół Mazovii był bezkonkurencyjny i z rezultatem 1831,9 pkt pewnie wygrał całe zawody. Na dorobek punktowy klubu zapracowali: Milena Rutkowska z wynikiem 181 kg (81+100), Paweł Szmeja - 348 kg (163+185), był to najlepszy wynik uzyskany podczas zawodów, Szymon Ziółkowski - 246 kg (114+132), Patryk Słowikowski - 286 kg (126+160), Jakub Zawadka - 289 kg (133+156) i Patryk Bęben, który w dwuboju zaliczył 305 kg (140+165).

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Najsilniejszy człowiek w podrzucie, Paweł Szmeja z Mazovii Ciechanów

Po pierwszym rzucie w klasyfikacji krajowej prowadzą Budowlani Opole, Mazovia Ciechanów plasuje się na drugim miejscu.

Klasyfikacja końcowa: 1. CLKS Mazovia Ciechanów – 1831,9; 2. KS Raszyn – 1549,7; 3. LKS Horyzont Mełno – 1423,9; 4. FUKS Lotnik Grochów Warszawa – 1145,9

lew

Waleczny CKKK

Aż siedemnaście miejsc na podium wywalczyli ciechanowscy karatecy, którzy w weekend startowali w 5. Międzynarodowym Turnieju Karate Kyokushin w Zambrowie.

W gronie prawie pół tysiąca zawodników zrzeszonych w International Karate Organization z dobrej strony pokazali się reprezentanci sekcji karate z Ciechanowa i Krasnego. Podopieczni Wojciecha Gołębiewskiego Amanda Kicińska i Krzysztof Szczepański w swoich kategoriach wagowych i wiekowych wywalczyli pierwsze miejsca.

Wyniki pozostałych zawodników CKKK: 2. miejsca - Gabrysia Simińska, Mateusz Waśniewski, Kamil Niewiadomski, Marta Grzegorczyk, Jakub Królicki; 3. miejsca - Patrycja Jakubiak, Mikołaj Olszewski, Franek Szczepański, Mikołaj Dunikowski, Bartek Zbikowski, Aleksandra Szwejkowska, Amelia Miętkiewicz, Jakub Krzyżewski, Adrianna Mosakowska i Bartosz Wdowiński.

erM

FOT. ARCHIWUM

Młodzi zawodnicy CKKK wrócili z Zambrowa z sukcesami

eprasa.pl e5cc6b3fb5

GRAŻYNA CZERWIŃSKA

Stopnica

Niedaleko znanego uzdrowiska Busko-Zdrój, w regionie zwanym Ponidzie leży stare miasteczko Stopnica, będące obecnie siedzibą gminy o tej samej nazwie. Stopnica zaliczana jest do najstarszych osad na ziemiach polskich. Dzisiaj jest to niewielkie, nieco senne, lecz bardzo zadbane miasteczko, chlubiące się swoją historią. Prawa miejskie miejscowość uzyskała od Kazimierza Wielkiego, który był też fundatorem murowanego kościoła oraz zamku obronnego. Przez wiele lat Stopnica nosiła dumny tytuł królewskiego miasta Królestwa Polskiego i była siedzibą powiatu. W okresie reformacji miasto było jednym z ważnych ośrodków kalwinizmu. W czasie kontrreformacji w pierwszej połowie XVII wieku w celu nawracania arian w okolice Stopnicy sprowadzono zakon reformatorów. Na potrzeby zakonników w pobliskiej wsi Kąty Stare wybudowano klasztor z kościołem. Był to jeden z nielicznych klasztorów, który nie uległ kasacie w czasie zaborów, chociaż sama Stopnica w ramach represji za wspieranie przez jej mieszkańców powstańców styczniowych utraciła na długo prawa miejskie.

Zamek

W czasie ostatniej wojny przez pół roku stał tu front. W wyniku prowadzonych walk zniszczeniu uległy wszystkie budowle w mieście. W powietrze wysadzony został również kościół, w związku z czym po wojnie na obiekt kultu adaptowano część klasztoru. Dzisiaj jest to świątynia parafialna położona na Małopolskiej Drodze św. Jakuba, w której posługują zakonnicy ze zgromadzenia sercanów. W podziemiach klasztoru prawdopodobnie pochowany jest znakomity siedemnastowieczny pamiętnikarz Jan Chryzostom Pasek, a na pewno spoczywa tam jego matka. Wielki budowniczy Kazimierz Wielki wzniósł w Stopnicy niewielki zamek królewski, później wielokrotnie przebudowywany. Po spalonym w czasie wojny obiekcie zachowało się niewiele, jednak na podstawie materiałów archiwalnych i starych zdjęć kilkanaście lat temu zamek został odbudowany. Obecnie jest to siedziba ośrodka kultury oraz niewielkiego muzeum regionalnego.

Fara

Znajdujące się na obrzeżach miasteczka najwyższe wzniesienie nazwano Górą Szubieniczną. Jest to pamiątka po dawnych czasach, kiedy skazanych na śmierć kat wieszał tu na szubienicy. Ostatnie szubienice na wzgórzu budowane były w czasach powstania styczniowego, kiedy żołnierze carscy wieszali powstańców.

Kościół św. Piotra i Pawła

Najstarszym i najcenniejszym zabytkiem Stopnicy jest stojący przy rynku kościół farny. Jego zaczątkiem była kaplica św. Anny, wzniesiona przez Władysława Łokietka. Według powszechnego przekonania z kaplicy było wejście do podziemnych, długich i obszernych lochów, w których ukrywał się Łokietek ze swymi wojskami. W połowie XIV wieku do kaplicy dobudowano z fundacji króla Kazimierza Wielkiego istniejący do dzisiaj kościół pod wezwaniem św. Piotra i Pawła. Była to jedna z sześciu świątyń ekspiacyjnych, czyli ufundowanych przez władcę jako wyraz pokuty i oczyszczenia się z grzechu za zabójstwo ks. Marcina Baryczki, który wypominał królowi rozwiązły tryb życia.

Jest to budowla w stylu gotyckim, z późniejszymi elementami barokowymi przebudowanego dachu oraz wieżyczki sygnaturkowej. Podziw budzi piękne zabytkowe sklepienie krzyżowo-żebrowe. Zwornik na sklepieniu prezbiterium przedstawia głowę Kazimierza Wielkiego, inne pokazują herby ówczesnych ziem polskich. Dwunawowe wnętrze przedzielone jest dwoma masywnymi filarami, a prezbiterium zamknięte jest wielobocznie. Władca jako fundator jest przedstawiony również na cennej płaskorzeźbie kamiennej w ołtarzu głównym, jednak z powodu zniszczeń wojennych prawie nic więcej nie ocalało z dawnego wyposażenia. Tabernakulum w ołtarzu głównym otaczają współczesne kamienne rzeźby świętych Piotra i Pawła.

Do jednej nawy dobudowane zostały w późniejszych wiekach dwie kaplice boczne. Szczególną czcią otoczona jest manierystyczna kaplica zwana Hinkowską, ponieważ zbudowana została przez przedstawiciela tego rodu z przeznaczeniem na grobowce rodzinne. Znajdują się one w niedostępnej krypcie pod tą kaplicą. Dobudowana na planie czworokąta, zwieńczona jest kopułą z latarnią. Rokokowy ołtarz we wnętrzu kaplicy przeniesiony został tutaj ponad dwieście lat temu z klasztoru sióstr benedyktynek w Staniątkach koło Krakowa. Znajduje się w nim namalowany na desce wizerunek Madonny z pierwszej połowy XVII wieku, zwany powszechnie wyobrażeniem Matki Bożej Stopnickiej. Jest to największa świętość fary, w sposób szczególny otoczona kultem lokalnym. Koło chóru jest wejście do najstarszej części świątyni - malutkiej kaplicy św. Anny, gdzie w ołtarzu znajduje się namalowany na płótnie obraz św. Anny Samotrzeciej.

Dlaczego Stopnica?

Istnieje kilka teorii i zapewne tyleż legend próbujących wyjaśnić znaczenie nazwy miasteczka. Ulubiona przez mieszkańców opowieść odnosi się do czasów Władysława Łokietka, kiedy wszystkie okoliczne wzgórza porastały nieprzebyte lasy. Chronili się w nich zbójcy rabujący okoliczne wsie i miasteczka. Król postanowił położyć temu kres i zimą zarządził obławę. Po pozostawionych na śniegu śladach zbójców wojska królewskie doszły do pieczar, w których oni się ukryli. Jako wotum za uwolnienie od band zbójeckich Łokietek ufundował kaplicę, a osada na pamiątkę śladów stóp otrzymała nazwę Stopnica. Inna wersja mówi, że przed wiekami Stopnica była gniazdem zbójców, którzy rabowali przekraczające granicę karawany kupieckie. Podobno łotrzykowie, chcąc wprowadzić pogoń w błąd, odbijali odwrócone stopy, zakładając obuwie obcasami do przodu. Stopniczanie jednak twierdzą, że takie opowieści mogli wymyślić jedynie zawistni sąsiedzi.

Był to obronny gród graniczny ulokowany na wzgórzu, jakby na stopniu, otoczony i chroniony bagnami oraz spiętrzonymi wodami rzeki. Leżący na pograniczu zapewne strzegł duktów granicznych, na których podobno stawiano kamienie z wizerunkiem stopy ludzkiej. Dla konnych był to znak przekraczania granicy. Jednak najbardziej prawdopodobną genezą nazwy Stopnica jest określanie łowionych tu ryb, mających właśnie wielkość stopy, jako stopników. Stopnica w początkach swoich dziejów prawdopodobnie była wsią służebną, zobowiązaną do dostarczania na stół książęcy ryb odpowiedniej wielkości.

Stopa – staropolska jednostka miary odpowiadająca długości przeciętnej stopy ludzkiej. Miara ta stosowana była w wielu krajach i cywilizacjach. Stopa polska wynosiła od 28,80 do 32 cm.

Ponidzie – malowniczy region w województwie świętokrzyskim w dolinie środkowej i dolnej Nidy, od Chęcin do Nowego Korczyna.

Kalwinizm – wyznanie protestanckie, inaczej ewangelicyzm reformowany; ukształtowany w czasie reformacji w Szwajcarii przez Jana Kalwina; w okresie Rzeczypospolitej Obojga Narodów był dosyć popularny wśród szlachty polskiej i litewskiej głównie z powodu „taniego" kościoła, w określonych warunkach akceptujący wymówienie posłuszeństwa królowi; kalwinizm nazywano „wiarą szwajcarską", w odróżnieniu od luteranizmu - „wiary niemieckiej".

Sercanie – zwani tak od oficjalnego tytułu założonego w 1878 r. we Francji Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego, nazywani również sercanami czarnymi; do Polski sprowadzeni w 1928 r.; zakon poświęcający się modlitwie i kontemplacji Serca Jezusowego oraz pracy społecznej; sercanie prowadzą parafie, udzielają się w misjach i rekolekcjach.

Wspomnienie o prof. Ryszardzie Juszkiewiczu

Strażnik pamięci

O człowieku, który przeżył 91 lat i w ciągu swego życia był wyjątkowo aktywny na wielu polach, pisać można wiele, wręcz w nieskończoność, a i tak pozostanie w nas zawsze pewien niedosyt. Jednak w przypadku zmarłego przed tygodniem profesora Ryszarda Juszkiewicza jest taki jeden rys, który niewątpliwie dominował w jego życiu, nadając głębszy sens całej jego aktywności społecznej, naukowej i zawodowej. Była to pamięć o przeszłości, a może nawet lepiej powiedzieć - umiłowanie tejże przeszłości, której strażnikiem czuł się niemal do ostatnich chwil swego życia. I właśnie w tym wymiarze należy on niewątpliwie do grona wybitnych synów północnego Mazowsza.

Już od początku lat sześćdziesiątych Ryszard Juszkiewicz przywracał pamięć o bitwie mławskiej z września 1939 r., a szerzej o wojnie obronnej na północnym Mazowszu. Był symbolem pokolenia ludzi, którzy również w tych czasach, kiedy inni zapominali lub próbowali pomniejszać czy nawet ośmieszać czyn zbrojny żołnierzy polskiego Września, starali się dokumentować bohaterską postawę walczących, ukazać właściwą ich rolę w wojnie obronnej 1939 r., a także oddać należny im hołd. Stąd organizowane od 1960 r. w Mławie, z jego właśnie inicjatywy oraz członków Towarzystwa Miłośników Ziemi Mławskiej, zjazdy weteranów walczących pod Mławą. Przypomnijmy, że ostatni z tych zjazdów (piętnasty) odbył się 1 września 2004 r. przy udziale zaledwie sześciu żyjących uczestników walk wrześniowych. Ryszard Juszkiewicz był głównym promotorem i współorganizatorem wszystkich tych zjazdów. On również był autorem monografii „Bitwa pod Mławą" oraz książki „Wrzesień 1939 r. na Mazowszu Północnym", organizatorem i uczestnikiem konferencji naukowych poświęconych tejże problematyce, a ponadto twórcą prywatnego muzeum, w którym zgromadził eksponaty związane z wojną obronną 1939 r. Zbierane przez niego latami pamiątki, dokumenty, zdjęcia i relacje żołnierzy Września to dziś nieoceniona skarbnica wiedzy o bitwie mławskiej sprzed 80 lat.

Jednak nie tylko wojna obronna 1939 r. była pasją życiową zmarłego dziejopisarza. Jako strażnik pamięci o przeszłości chętnie sięgał on również do czasów powstania styczniowego, walk o odzyskanie niepodległości w 1918 r., wojny polsko-sowieckiej 1920 r., utrwalał pamięć o zbrodniach niemieckich i ruchu oporu w czasie II wojny światowej, a ostatnio także przywracał pamięć o żołnierzach wyklętych ziemi mławskiej. Warto tu bowiem dodać, że to właśnie Mława oraz północne Mazowsze było głównym obszarem jego zainteresowań historycznych. Jako sędzia z zawodu przez całe lata spisywał i gromadził relacje świadków historii. Lubował się w tych relacjach, niekiedy stawiając je nawet ponad inne źródła, choć zawsze szanował tych badaczy, którzy swoją przygodę z przeszłością uprawiają zazwyczaj w archiwach i bibliotekach. Sam zresztą w wielu tych archiwach i bibliotekach bywał. I tak właśnie dojrzewała powoli jego pasja zgłębiania historii regionalnej, która z czasem uczyniła z niego prawdziwego historyka. Najpierw na seminarium prof. Stanisława Herbsta na Uniwersytecie Warszawskim Ryszard Juszkiewicz obronił pracę magisterską o bitwie mławskiej 1939 r., w 1969 r. obronił pracę doktorską „Mławskie Mazowsze w walce 1939-1945", natomiast w 1991 r. na UMCS w Lublinie otrzymał habilitację na podstawie książki „Wrzesień 1939 r. na Mazowszu Północnym". Codzienną przestrzenią badawczą Ryszarda Juszkiewicza była stworzona przez niego w 1968 r. Stacja Naukowa w Mławie, działająca do 1975 r., a reaktywowana w 1996 r., ale już jako placówka kultury. Od 2001 r. swoją działalność naukową i dydaktyczną kontynuował na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Ciechanowie, pełniąc jednocześnie w latach 2001-2005 funkcję prorektora odpowiedzialnego za mławską część tejże uczelni.

FOT. PWSZ

Prof. Ryszard Juszkiewicz z małżonką Ewą w czasie uroczystości z okazji jego 90. urodzin

Ale Ryszard Juszkiewicz to nie tylko badacz historii i strażnik pamięci o przeszłości, ale również aktywny uczestnik historii. Widać to było między innymi w czasie odwilży październikowej, później w okresie karnawału „Solidarności", czy wreszcie po 1989 r., kiedy służył III Rzeczypospolitej jako senator I i II kadencji (1989-1993) oraz dyrektor Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu - Instytutu Pamięci Narodowej (1990-1993). Szczególnym uznaniem jego zasług było odznaczenie go Krzyżem Kawalerskim (1989) i Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2009), a także nadanie mu w 2018 r. honorowego obywatelstwa miasta Mławy.

W piątek, 15 lutego 2019 r. w godzinach przedpołudniowych profesor Ryszard Juszkiewicz został odkomenderowany do „krainy wiecznego życia". Zapewne spotkał się już z wieloma bohaterami swoich książek, niektórych przeprosił za „błędy przeszłości", rozwiązał wiele wątpliwości nurtujących historyków i poznał tajemnice, którymi ciągle żyje lokalna społeczność (m.in. w odniesieniu do losu szczątków żołnierzy wyklętych z oddziału Wacława Grabowskiego „Puszczyka"). Żegnamy go dzisiaj godnie, tak jak na to zasłużył. Bo nie ma wątpliwości, że już za życia zbudował sobie wiele pomników trwalszych od spiżu. A ile tak naprawdę po sobie pozostawił, pokażą dopiero najbliższe lata. Ale ocena tego wszystkiego leży już w rękach kolejnego pokolenia strażników pamięci o przeszłości.

LESZEK ZYGNER

eprasa.pl e5cc6b3fb5

HUMORESKI PONURE

nowakowska.pl

Nie całuj płaza, księżniczko!

Widziałam gdzieś niewielki, lecz wymowny komiks o poszukującej miłości księżniczce, która spotyka księcia zaklętego w ropuchę. Podbiega doń radośnie, ochoczo całuje płaza w gębę, a wtedy...

No cóż, imperatywem każdej księżniczki jest uwolnić księcia od klątwy, po czym żyć z nim we wspólnocie majątkowej dłuuugo i szczęśliwie. Takie są oczekiwania. W praktyce częściej się zdarza, że całując paskudę, księżniczka sama zmienia się w ropuchę, żyjąc następnie w bagnie dłuuugo i nieszczęśliwie.

Tę parabolę dedykuję wszystkim dobrym ludziom, którzy sądzą, że jeśli w dobrej wierze przyłączą się do czegoś niegodziwego, to ich czyste intencje zmienią tę niegodziwość w samo dobro. Dzieje się zupełnie na odwrót – zło jest zaraźliwe, a dobro tak sobie. Więc gdy ktoś mi mówi, że zapisze się do partii, aby ją od wewnątrz zmieniać na lepsze, to mogę się tylko zaśmiać ponuro: oto kolejna księżniczka zamieni się w ropuchę.

Natomiast w drugą stronę jest inaczej. Jeśli ktoś włącza się w coś, żeby to coś od środka zepsuć, to jest bardzo prawdopodobne, że odniesie w tym psuciu sukces. Zabawne, prawda? Nie? Macie rację, to wcale nie jest zabawne. Nie ma nic śmiesznego w takiej wizji Parlamentu Europejskiego, do którego wyślemy polityków z listy Prawa i Sprawiedliwości. To jest tak samo mądre i pożyteczne, jak wgrywanie wirusa do własnego komputera w nadziei, że poprawi jego działanie.

A ciekawe, jak to będzie w dalekiej przyszłości, której ja już nie zobaczę. Czy wierzycie w życie postpartyjne? Przecież musi istnieć jakaś inna, jeszcze nieodkryta forma cywilizowanego życia wspólnotowego, niewymagająca przyłączania się do wzajemnie wrogich organizacji plemiennych zwanych partiami. [Partie te stwarzają problemy, które następnie starają się rozwiązać i to jest tak niewiarygodnie głupie, że aż śmieszne. No dobrze, zgoda, to nie jest śmieszne].

Przepadam za literaturą i filmami z gatunku fantastyki. Chodzi o to, że bywają – bez żadnych wątpliwości – twórcy obdarzeni zdolnościami profetycznymi, jak Stanisław Lem czy Philip K. Dick albo Margaret Atwood. Dlatego szukam kogoś, kto opisuje ludzkość za, powiedzmy, tysiąc lat, żeby przez takie okienko podejrzeć, co nas czeka.

Ale jak do tej pory wszystko, co opisano, jest do dupy. Po pierwsze, armagedon. Zupełnie jakby to było nieuniknione. Wygląda na to, że koniecznie musimy zafundować sobie jakąś apokalipsę, jakieś spektakularne łubudu, żeby została garstka ocalałych i może ze dwa psy i kilka ptaszków... A co dalej: ano dalej ta ocalała grupa koniecznie musi się podzielić na partie i podjąć ze sobą walkę, chociaż tak na oko nie ma nic, o co można jeszcze walczyć.

Inna wersja postapokaliptycznego świata jest taka, że pojawia się jakiś nowy Elon Musk, buduje wehikuł czasu i eksmituje się w przeszłość, żeby wszystko naprawić, mordując przy okazji mnóstwo ludzi, nie wyłączając ciężarnych kobiet i niemowląt.

No i opcja kosmiczna, czyli Elon Musk buduje statek kosmiczny z napędem na cztery koła, grupa wybranych, w miarę piśmiennych ocaleńców ładuje się z gratami, żeby zaludnić inne planety i uczynić je sobie poddanymi. Rzecz oczywista kolonizację muszą zacząć od wycięcia w pień wszystkiego, co tam na tych planetach żyje i oddycha. I koniecznie wszystko, co tam żyje i oddycha, musi być ohydne, oślizłe, zębate i wyposażone w jadowite macki. Takie paskudztwo łatwiej bowiem wytłuc bez wyrzutów sumienia.

Krótko mówiąc, nawet obszar fantastyki nie pozostawia złudzeń: jesteśmy zaprogramowani na zniszczenie i samozniszczenie.

A tymczasem w bieżącej rzeczywistości wcale nie jest przyjemniej. Oto toczy się śledztwo w sprawie okradania dolnośląskiego oddziału PCK, który, przypomnę, jest organizacją cha-ry-ta-tyw-ną, czyli pomagającą ubogim. Śledztwem w sprawie przywłaszczenia odzieży oraz 45 ton żywności są objęci członkowie i członkinie tamtejszych struktur Prawa i Sprawiedliwości, wśród których jest też osoba kandydująca do Parlamentu Europejskiego. I to nie jest fantastyka naukowa, tylko ta skrzecząca rzeczywistość, mała i błotnista. Dlatego jeszcze raz ostrzegam księżniczki: nie całujcie płazów podczas głosowania w wyborach.

ANNA MARIA NOWAKOWSKA

Iza i przeciw

Sztandary

Nie było go w miejscu, do którego przynależał, prawie 80 lat. Wszyscy myśleli, że zaginął bezpowrotnie. Przypadkiem, zrządzeniem losu lub Opatrzności, został odnaleziony. Dziś ma 93 lata. Tak mogłaby zaczynać się opowieść o człowieku, który jako starzec wraca do domu. Ale tym razem nie człowieka dotyczą te słowa, lecz sztandaru. Sztandaru Gimnazjum im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie. Społeczności szkolnej i gościom został zaprezentowany w piątek, 22 lutego, podczas Dnia Patrona Liceum Ogólnokształcącego im. Zygmunta Krasińskiego, dawnego gimnazjum. Odsłaniające szklaną gablotę ze sztandarem Marzanna Zmysłowska, dyrektorka liceum (pierwsza kobieta w jego historii) i Joanna Potocka-Rak, starosta ciechanowski (pierwsza kobieta starosta w dziejach powiatu) były wzruszone. Wzruszenia nie kryła również Iwona Kowalczuk, zastępca prezydenta Ciechanowa, tak jak pani dyrektor, część nauczycieli i gości absolwentka Krasiniaka. Wzruszenie ogarnęło wszystkich obecnych. Bo nieczęsto się zdarza, że sztandar – znak szkoły – po tylu latach do niej wraca.

Wzruszenie nie pozwoliło również mi, absolwentce Krasiniaka, opowiedzieć historii sztandaru Szkoły Podstawowej im. prof. Ignacego Mościckiego w Winnicy. Imię naukowca, prezydenta RP, szkoła otrzymała w 1925 r., zaś sztandar z jej nazwą i imieniem patrona oraz wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej w 1933 r. Zaginiony, powrócił do szkoły 22 czerwca 1990 roku. W 20. rocznicę reaktywowania imienia szkoły i powrotu sztandaru odbyła się uroczystość, podczas której usłyszałam niezwykłą historię. Sztandar wyniósł z zajętej przez wojsko niemieckie szkoły nauczyciel Stanisław Kulesza. Aresztowany, zmarł z wycieńczenia w obozie koncentracyjnym Mauthausen-Gusen w 1941 r. Sztandarem opiekowali się jego żona Urszula i syn Maciej, przechowując w ich domu w Domosławiu oddzielnie płat sztandaru, a oddzielnie drzewce. W 1944 r., gdy wojska radzieckie zbliżyły się do Narwi, a Domosław i okoliczne wsie stały się terenem przyfrontowym, ukryty w pościeli sztandar wyruszył na tułaczkę razem z rodziną Kuleszów. Po zakończeniu II wojny światowej Urszula Kulesza przekazała go nauczycielce Marii Kałużance, matce chrzestnej swojego syna. Ta pokazała sztandar niewielkiemu gronu gości 24 lipca 1947 r. podczas przyjęcia z okazji swojego ślubu z Franciszkiem Filipiakiem, kierownikiem szkoły. Oboje uznali, że czasy nie są sprzyjające i sztandar pozostał w ukryciu. Szkole zwróciła go Hanna Waleśkiewicz, córka Franciszka Filipiaka z pierwszego małżeństwa, również nauczycielka, której zarówno przybrana matka, jak i mąż Leon kierowali winnicką szkołą. Towarzyszył jej Maciej Kulesza, syn Stanisława. Z ich rąk sztandar odebrały ówczesne dyrektorki Henryka Jałmużna i Barbara Sokolnicka. W skład pierwszego pocztu weszli: Paweł Mierzejewski (najmłodszy brat mojego męża), Anna Kucharczyk (obecnie Mierzejewska, bratowa mojego męża) i Anna Fliszkiewicz; obie Anny wzięły udział w uroczystości w 2010 r.

Kto wyniósł sztandar Krasiniaka ze szkoły? Czy od razu trafił pod opiekę parafii farnej w Ciechanowie, w której został odnaleziony? Ile przechowujących go osób narażało się na niebezpieczeństwo? Czyje dłonie go pielęgnowały? Czyje wyszyły na jedwabiu z jednej strony postać św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży (ubiegły rok był w diecezji płockiej jego rokiem i wówczas w grudniu sztandar wrócił do liceum), a z drugiej fragment „Ody do młodości" i ówczesną nazwę szkoły? „Do powstania każdego sztandaru przyczynili się ludzie (...). Jeden sztandar – wiele osób – szczytny cel – idea – a dzisiaj historia" – napisała Izabela Sosnowicz-Ptak, dyrektor Miejskiego Centrum Kultury i Sztuki w Pułtusku w motcie publikacji „Historie lokalnych sztandarów"; polecam tworzenie takich publikacji. Mam nadzieję, że poznam, tak jak niegdyś historię sztandaru mojej podstawówki, dzieje sztandaru mojego liceum, a może nawet je dla państwa opiszę.

IZABELA KOBA

HOROSKOP

BARAN
Przy pozytywnym nastawieniu i pomysłowości możesz wzmocnić ważny sojusz, zwłaszcza gdy skoncentrujesz się na cechach wspólnych, zamiast na różnicach. Współpraca nie będzie usłana różami, ale wysiłek powinien się opłacić.

BYK
Zwróć baczną uwagę na objawy, zanim zaczniesz działać, jako że pewna sprawa osobista wisi na włosku i jest o krok od katastrofy. Fałszywe zaufanie i pewność siebie może stanowić problem w porozumieniu się.

BLIŹNIĘTA
Możesz mieć ochotę, by poprawić swoją sytuację tak w pracy, jak i w domu, ale nie jest to zbyt sprzyjający tydzień. Lepiej byłoby, gdybyś z nikim nie rozmawiał o poważnych sprawach (zwłaszcza ze zwierzchnikiem). Poczekaj na sprzyjające okoliczności...

RAK
Niewykluczone, że będzie to tydzień pełen biegania, załatwiania i, a pod koniec tygodnia wynikiem twych wysiłków będą zszarpane nerwy i parę załatwionych drobiazgów. Może udać ci się osiągnąć cel w pracy, ale kosztem zrażenia do siebie kogoś ważnego.

LEW
Pełen zajęć tydzień prawdopodobnie zakończy się dobrze, ale przedtem może sprawić ci kłopoty. Dobra nowina- możesz przyłączyć się do przygotowań do uroczystości, której efekt może podnieść twój prestiż. Zła - współmałżonek może się zdenerwować.

PANNA
Jeśli istnieją przeszkody spowodowane działaniem kogoś, kogo znasz, uniemożliwiające właściwy rozwój stosunków towarzyskich w twoim życiu, teraz jest właściwy czas, by ustalić przyczyny tego stanu rzeczy i spróbować dojść do rozsądnego porozumienia.

WAGA
Miły tydzień, pełen strzał Erosa i serduszek. Może się zdarzyć, że zakochasz się, podczas, gdy inne Wagi odkryją nowe zalety istniejących związków. Prawdopodobny nagły rozwój romansu.

SKORPION
Być może otrzymasz korzystną ofertę pracy lub przygotujesz się do nowego, dalekosiężnego interesu, który obiecuje lepszą przyszłość, szczególnie z finansowego punktu widzenia. Postępuj jednak analitycznie bo możesz narobić sobie kłopotów.

STRZELEC
Projekt, który dotąd jakoś nie mógł być realizowany, może mieć teraz wspaniały start, a długo oczekiwane wieści także ucieszą twoje serce. Może to sprawić, że poczynisz fundamentalne zmiany w swym życiu.

KOZIOROŻEC
Całego tygodnia i ostrożnych manewrów wymagać będzie osiągnięcie długo upragnionego celu finansowego, gdy posłuchasz rady kogoś bliskiego. Twierdzi on, że należy robić tylko jedną rzecz naraz i dokładnie przemyśleć każdy detal.

WODNIK
Ten tydzień będzie doskonały na wykorzystanie wyobraźni i zdolności przekonywania do własnych pomysłów. Jeśli zrobisz to w stosunku do właściwych ludzi, rezultaty mogą być wyjątkowo korzystne. Pomimo wewnętrznych oporów dobry tydzień do oświadczyn.

RYBY
Dobrze byłoby, gdybyś ocenił istniejący związek, który ostatnio zaczął się rozluźniać. Być może twoje pomysły o awangardowym stylu życia są nieco zbyt nowatorskie. W interesach możesz być zmuszony do podjęcia ważnych decyzji, ale lepiej byłoby, gdybyś je jeszcze raz przemyślał.

Tygodnik ciechanowski · Tygodnik gazeta mławska · tygodnik DZIAŁDOWSKI · tygodnik PRZASNYSKI · tygodnik MAKOWSKI · Tygodnik mazowiecki

tc.ciechanow.pl gazeta-mlawska.pl tygodnikdzialdowski.pl tygodnikprzasnyski.com.pl tygodnikmakowski.pl tc.ciechanow.pl

Adres redakcji: 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony: sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02; redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63; dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65; dział graficzny: 23 673 93 60; księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna: tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl

Redakcja: redaktor naczelny – Ryszard Marut; z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik, red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski, Paweł Wiewiórkowski.
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Anna Maria Nowakowska, Sławomir Wichowski, Michał Wiśnicki, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia: kierownik biura – Bożena Zimińska, tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55, ogloszenia@tc.ciechanow.com, ogloszeniadrobnetc@op.pl

Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny
Korekta: Wanda Kalinowska, Iwona Dawidzka
Dział promocji i kolportażu: Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut, tel. 23 673 93 66, promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata: Poczta Polska i u listonoszy, Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl), ePrasa.pl

Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02

Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7

IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl e5cc6b3fb5

KON-tekst

Co astronomowi, co prałatowi...

Co ma wspólnego Mikołaj Kopernik z księdzem Henrykiem Jankowskim? Na szczęście nic. Ale ich pomniki spotkały „przygody", które mogą być kanwą powieści i filmów.

Przy czym historia pomnika naszego wielkiego astronoma w Warszawie jest chyba zamknięta, natomiast „osobliwe przypadki posągu prałata z Gdańska" zdają się dopiero nabierać rozpędu.

Przypomnijmy, jak było z pomnikiem Kopernika... Na posąg na Krakowskim Przedmieściu Niemcy uwzięli się po wejściu do stolicy w 1939 r. Nie w smak im było eksponowanie związków astronoma z Polską, więc zaczęli majstrować przy napisach na cokole. Dedykację: *Mikołajowi Kopernikowi – Rodacy* zasłonili mosiężną tablicą z napisem: *Dem grossen astronomen Nikolaus Kopernikus*.

11 lutego 1942 r. o godz. 6 rano harcerz z Szarych Szeregów Aleksy Dawidowski wykonał brawurową akcję, która stała się legendą tzw. małego sabotażu polskiego podziemia. Młodzieniec ów wszedł na pomnik i odkręcił śruby przytrzymujące niemieckojęzyczną tablicę, następnie przeciągnął ją kilkaset metrów dalej i zakopał w śniegu. Działo się to wszystko tuż pod bokiem posterunku policji. Po kilku dniach wrócił na to miejsce z sankami, na które załadował płytę, potem zakopano ją w jednym z ogrodów na Żoliborzu (cała ta akcja opisana jest w „Kamieniach na szaniec" A. Kamińskiego).

Tydzień później na rozkaz okupanta kamieniarze skuli z cokołu polskie napisy. Ale wkrótce na wypolerowanej powierzchni Dawidowski namalował czarną farbą... *Mikołajowi Kopernikowi – Rodacy*. Napis usunięto dwa dni później, a pod pomnikiem zaczęli się przechadzać niemieccy szpicle. Alek z kolegami też nie zasypiali gruszek w popiele i jak tylko nadarzyła się okazja, polski napis znów pojawił się na pomniku.

W odwecie okupant postanowił zniszczyć pomnik Jana Kilińskiego. Alek obserwował całą tę niemiecką akcję demontażu pomnika na placu Krasińskich, potem śledził ciężarówkę wiozącą go do podziemi Muzeum Narodowego. Następnego ranka warszawiacy już czytali informację na parkanie muzeum: „Jam tu, ludu Warszawy. Jan Kiliński".

Jakie pobudki kierowały tak śmiałymi (w oczach Niemców zapewne bandyckimi) czynami Alka Dawidowskiego? A to już zapewne wiedzą wszyscy moi czytelnicy.

Minęło 77 lat… 21 lutego br. o godz. 3 w nocy pod pomnikiem prałata Jankowskiego w Gdańsku zjawili się: Konrad Korzeniowski, Rafał Suszek i Michał Wojcieszczuk, wszyscy trzej z Warszawy. Założyli postaci pętlę na szyję, podważyli cokół i obalili posąg na ułożone wcześniej opony. Zdarzenie zostało zarejestrowane, a film umieszczony w sieci. Policja, która zjawiła się już po fakcie, zastała mężczyzn czekających przy obalonym pomniku (ułożono na nim strój ministranta oraz dziecięcą bieliznę - jako symbole niecnych czynów księdza).

Mężczyźni ogłosili, że ich celem było „rozbicie fałszywego i ohydnego mitu Henryka Jankowskiego, nie zaś – materii jego pomnika". Równocześnie przedstawili akt oskarżenia pod adresem nieżyjącego od ośmiu lat prałata, sprawcy pedofilskich czynów. Dodatkowo zarzucają Kościołowi katolickiemu, przede wszystkim jego hierarchom, tolerowanie i ukrywanie tych postępków. Dwa dni później nad ranem (wszystko co dotyczy pomników musi się dziać nad ranem?) ciężarówka z postacią księdza Jankowskiego pojawiła się na skwerze. Przywieźli ją członkowie społecznego komitetu budowy i ustawili na cokole. Zapowiedzieli, że monument będzie teraz pilnowany przez nich dzień i noc. Przyszli również przeciwnicy księdza i pomnika – ze stosownymi hasłami.

Ratusz w Gdańsku też wydał oświadczenie – ponowny montaż pomnika był bezprawny. Zresztą radni Gdańska i prezydent chcą wkrótce podjąć decyzję o definitywnym demontażu pomnika i cofnięciu honorowego obywatelstwa prałatowi.

Póki co jest dylemat prawny - czy pomnik obalony bezprawnie, ustawiony ponownie bezprawnie, gdyby był obalony ponownie, to byłby to bezprawny czyn czy przywrócenie praworządności?

Drugie pytanie jest takie – czy Alek Dawidowski w Warszawie i trzej mężczyźni w Gdańsku działali zgodnie z prawem?

RYSZARD MARUT

KREŚKĄ HAJNOSA

Wycinanka z życia

Motłoch

Chyba każdy Polak, nawet ten mało interesujący się polityką i nie żyjący w dużym mieście zauważył, że w przeciągu ostatnich trzech lat znacznie wzrosła w kraju ilość protestów. Mam znajome, które niemal każdego dnia biegają z wywieszonym językiem po mieście, wymachując transparentami, flagami i wznosząc okrzyki wyrażające niezadowolenie z poczynań obecnej władzy.

Owa władza zaś, uzurpując sobie prawo do nazywania się elitą, często wzrusza w odpowiedzi na to ramionami, a niektórzy jej przedstawiciele określają protestujących mianem motłochu, tłuszczy, a nawet dziczy.

I chyba te określenia, jak mniemam, skłoniły dwóch młodych doktorów: Łukasza Molla i Michała Pospiszyla do zorganizowania w siedzibie Polskiej Akademii Nauk w Warszawie cyklu seminariów zatytułowanych „Filozofia polityczna motłochu. W poszukiwaniu plebejskich dóbr wspólnych". Punktem wyjścia do rozmowy na pierwszym z nich był pokaz dokumentalnego filmu Agnes Vardy z 2000 r. „Zbieracze i zbieraczki".

I ten film moim zdaniem pokazał dobitnie, jak ostrożnie należy posługiwać się pojęciem „motłoch". Wg słownika PWN motłoch ma dwa znaczenia, oba pogardliwe: 1. «tłum ludzi zachowujących się po chuligańsku», 2. «lud, masy (w odróżnieniu od elity)». Punktem wyjścia do dokumentalnego filmu Vardy, posiadającej doskonały słuch społeczny i umiejącej rozmawiać z ludźmi, był obraz Jeana-Francoisa Milleta „Kobiety zbierające kłosy", który powstał w 1857 r., a dziś wisi w paryskim Musée d'Orsay. Na pierwszym planie obrazu widać tytułowe postacie – trzy kobiety zbierające kłosy zboża. Dwie z nich stoją zgięte wpół i krwawiącymi dłońmi zbierają leżące na ściernisku kłosy. Trzecia, znajdująca się po prawej stronie, jest niemal wyprostowana, a w rękach trzyma spory wiecheć słomy. Za nimi, w tle obrazu, widoczne są olbrzymie stogi, wśród których uwijają się inni żniwiarze. Pierwszy plan obrazu jest zacieniony, znacznie jaśniejsze jest tło – także bardziej pełne życia.

Dawniej pokłośnicami bywały wiejskie kobiety, w filmie Vardy zaś widzimy, iż zbieranie resztek stało się sposobem na życie dla wielu grup społecznych: bezdomnych, młodzieży, filantropów i artystów. Ten nakręcony dawno, bo w 2000 roku film uświadamia nam, jak wiele żywności dziś w Europie się marnuje. W epoce zbierania plonów przy pomocy maszyn na polach pozostają tony ziemniaków, kilogramy pomidorów, kapusty, kalafiorów, a w winnicach masa winogron. Francuskie markety, jak dowiadujemy się z filmu, przyjmują na przykład tylko ziemniaki o wymiarach od 2 do 4 cali. Większe i mniejsze się wyrzuca. Film uświadamia zwłaszcza nam, Polakom, że i na bogatym w naszych oczach zachodzie Europy żyją ludzie, którzy nie mają co jeść i gdzie mieszkać. Równocześnie pojawiła się grupa, świadoma tego ogromnego marnotrawstwa, która nie z biedy, ale ze względów ideowych postanowiła się żywić tym, co inni uznali za bezużyteczne, czyli tzw. freeganie. Czy ich też można zakwalifikować do motłochu?

Varda porusza w tym filmie również temat ekologicznych katastrof wynikających z kultury konsumpcyjnej, czy też estetyki gnicia i rozpadu. Krytykuje ekonomię, która tworzy bezrobocie, zajmuje się też tematem poznawania, zmian, starzenia się i wieloma innymi, pokazanymi w piękny, charakterystyczny dla siebie sposób. Ten film został uznany za najlepszy film francuski 2000 roku (77 tysięcy widzów), zdobył wiele nagród – w tym Felixa. Tak się składa, że w przeciągu pół roku obejrzałam już drugi film Vardy – wcześniej „Twarze, plaże", gdzie pokazała wyludniającą się, postindustrialną prowincję francuską. A teraz zapowiedziała bunt „żółtych kamizelek"?

RENATA LIPIŃSKA-KONDRATOWICZ

Krzyżówka nr 9

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.**

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer **71068**. Oto treść SMS-a: **TC.KZ. nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres**. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do odebr ania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 7: *„Kłamstwo nie ma nóg"*

Nagrodę otrzymuje Wanda Niesłuchowska z miejscowości Ruszkowo

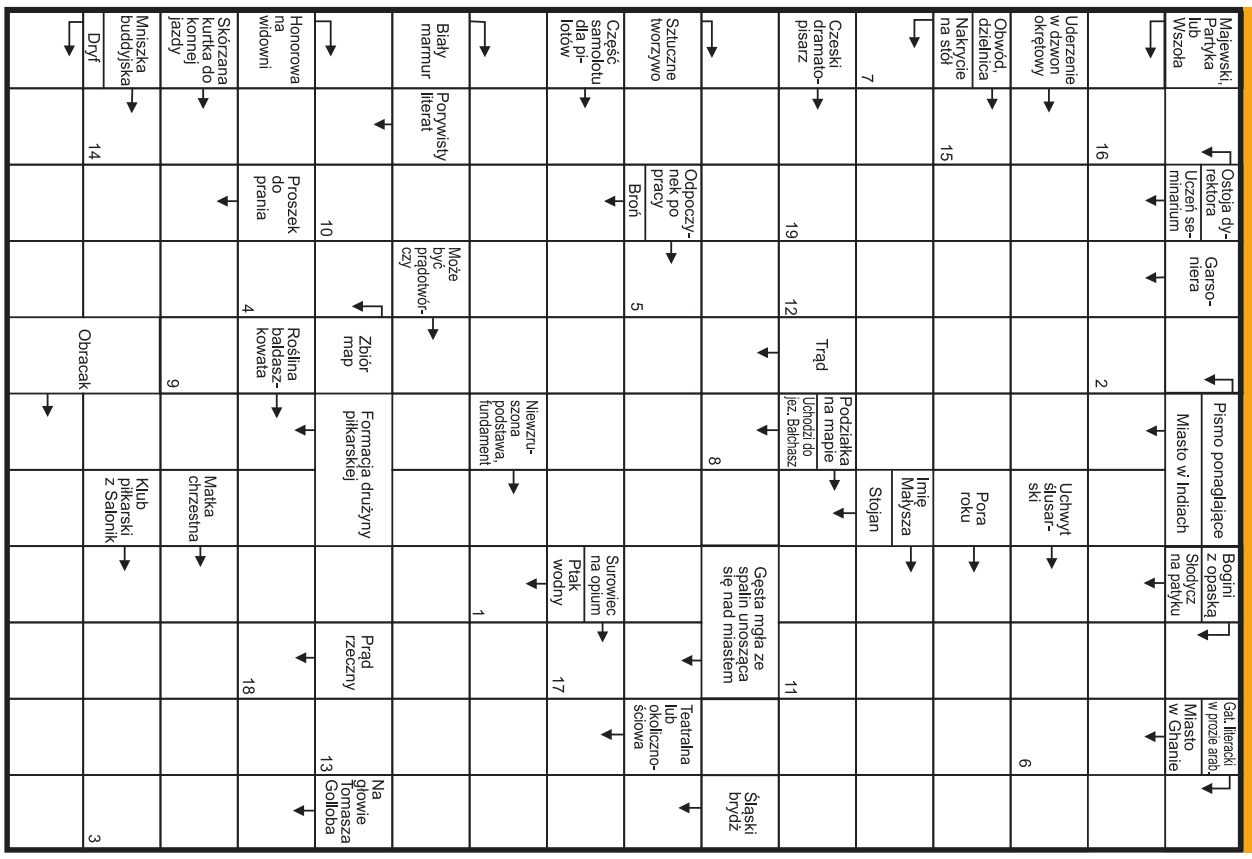

eprasa.pl e5cc6b3fb5

Pomoc dla żołnierza Michała

Koledzy starszego szeregowego Michała Kamzelskiego, zawodowego żołnierza z przasnyskiej jednostki wojskowej 2. Ośrodka Radioelektronicznego stanęli ramię w ramię w walce o jego zdrowie. Zachęcają do przyłączenia się wszystkich, którzy chcą pomóc 37-letniemu mężowi pani Basi i tacie 5-letniej Michalinki, u którego zdiagnozowano stwardnienie zanikowe boczne. Cel to pomoc w tej ciężkiej i nieprzewidywalnej chorobie, zbiórka na kosztowny zabieg oraz sprzęt do rehabilitacji Michała.

Pan Michał z żoną Basią i córką Michaliną przed chorobą

Nowy poligon

Akcja zainicjowana została przez mężów zaufania z Korpusu Szeregowych Wojska Polskiego: Grzegorza Całkę, Dawida Wasiniaka i Piotra Cieślaka. Ruszyli pod hasłem „Mayday Mayday". Takich panów w wojskowych mundurach w Polsce jest zaledwie ponad dwudziestu, pochodzą z różnych stron Polski.

- Przede wszystkim jesteśmy żołnierzami zawodowymi. Wraz z grupą żołnierzy tworzymy Zgromadzenie Mężów Zaufania WL. To nas nazywają organami przedstawicielskimi wybranymi spośród swoich okręgów do reprezentowania interesów żołnierzy korpusu. Głównym naszym zadaniem jest pomoc żołnierzom, reprezentowanie ich interesów oraz walka o nich – tłumaczy nam Grzegorz Całka.

Postanowili pomóc Michałowi Kamzelskiemu. W przeciągu kilku dni zorganizowali zbiórkę fantową, a poprzez licytacje, która będzie dostępna już od 18 lutego do 1 marca, będą zbierać środki dla kolegi.

- Czujemy się zobowiązani stanąć wraz z nim i jego rodziną w najtrudniejszej bitwie ich życia. Bitwie, z której tylko jedna strona wychodzi wygrana. Zachęcamy do przyłączenia się najzwyczajniej z potrzeby serca, tak jak my to robimy – mówi Całka.

Tajemnicze SLA

Michał Kamzelski zamiłowanie do wojska miał od dziecka. W lutym 2005 roku trafił do Zasadniczej Służby Wojskowej, którą odbył w Jednostce Wojskowej w Zegrzu. Ciekawy, zarazem ciężki czas sprawił i uświadomił go, że mundur i służba ojczyźnie to jego powołanie. Służbę w 2. Ośrodku Radioelektronicznym rozpoczął w maju 2005 roku. Postanowił, że swoją przyszłość i karierę wojskową zwiążę właśnie z tą jednostką. Podobała mu się specyfika pracy, atmosfera oraz życzliwość służących żołnierzy. Jeszcze bardziej umocniła go w decyzji. W sierpniu 2007 roku został żołnierzem zawodowym.

Pan Michał mieszka z rodziną w miejscowości Kaki Mroczki pod Przasnyszem. Służy jako strażak-ochotnik w tamtejszej OSP. Nie raz pomagał potrzebującym, a dziś sam potrzebuje pomocy. Zmaga się z bardzo ciężką chorobą, jaką jest stwardnienie zanikowe boczne (SLA). Schorzenie jest postępującą chorobą neurologiczną.

- Jej istotą jest stopniowe porażenie obwodowych włókien nerwowych, odpowiadających za funkcje ruchowe mięśni oraz neuronów znajdujących się w mózgu odpowiedzialnych za poruszanie się. Opisane porażenie prowadzi nieuchronnie do śmierci – tłumaczy wojskowy Całka.

Dodaje, że przełomową metodą leczenia choroby jest chińska terapia wykonywana w klinice Wu Stem Xells Medical Center w Pekinie. Polega ona na podaniu komórek embrionalnych do rdzenia kręgowego. Koszt leczenia tą metodą to 120 tys. złotych.

- Niby tak dużo, ale czy można przeliczyć ludzkie życie i cierpienie rodziny na pieniądze? – pyta organizator akcji.

Wydarzenie, które chcą zorganizować wojskowi, ma na celu przeprowadzenie licytacji charytatywnej, z której całkowity dochód zostanie przeznaczony na leczenie Michała. Na portalu www.zrzutka.pl zorganizowano także zbiórkę pieniędzy. Zebrano już ponad 20 tys. zł.

Wszystko się wywróciło

Michał Kamzelski służy w przasnyskiej jednostce. Jeszcze trzy lata temu jego życie wyglądało normalnie: dom, praca, dom.

- Wiodłem spokojne życie, w jednym momencie wszystko wywróciło się do góry nogami. W kwietniu 2016 roku zdiagnozowano u mnie stwardnienie zanikowe boczne (SLA), choroba neuronu ruchowego. To nieuleczalna na dzień dzisiejszy choroba neurologiczna atakująca mięśnie i powodująca ich zanik – tłumaczy czytelnikom pan Michał.

Pierwsze objawy pojawiły się jesienią 2015 roku. Zaczęły się drżenia mięśni w prawej nodze, częste utykanie czy mimowolne potykanie, z czasem doszły niekontrolowane upadki. Na początku zbagatelizował te objawy, a choroba czaiła się i przybierała tempa. Dolegliwości nie mijały.

- W kwietniu 2016 roku trafiłem do specjalistycznego szpitala na oddział neurologii. Po tygodniowym pobycie postawiono diagnozę SLA. W najgorszych snach nie spodziewałem się takiej diagnozy. Nigdy wcześniej nie słyszeliśmy o takim rodzaju stwardnienia. Przyszło mi stawić czoła najgorszemu wrogowi każdego człowieka, jakim jest choroba - mówi.

Stwardnienie zanikowe boczne zaatakowało znienacka. Leczenie jest bardzo kosztowne

Stał się więźniem własnego ciała. Obecnie bez pomocy żony czy rodziców nie byłby w stanie nic przy sobie zrobić.

- Moje życie jest całkowicie uzależnione od moich bliskich. Moja córeczka, choć to tylko pięcioletnie dziecko, również chętnie mi pomaga. Wiem, że już nigdy nie wrócę do pełnej sprawności. Nie cofnie się to, co choroba już mi zabrała, jednak mam jeszcze nadzieję, że doczekam cudownego leku, który poprawi jakość mojego życia - dodaje.

Rehabilitacja, leki i sprzęt specjalistyczny są kosztowne.

- Na stałe przyjmuję tabletki, które jako jedyne w Polsce wydłużają życie o trzy miesiące i są w stu procentach refundowane. Dodatkowo na własną rękę przyjmowałem lek, którego zadaniem była ochrona jeszcze niezniszczonych neuronów ruchowych. Koszt tego leku to 1.700 zł. Od miesiąca zażywam kolejny nowy lek. Wraz z suplementami chroniącymi wątrobę kosztuje 5.500 zł – wylicza.

Lek wystarcza zaledwie na 40 dni. Zadaniem tego medykamentu jest zmniejszanie stresu oksydacyjnego, który, jak podkreśla żołnierz, być może jest przyczyną choroby. Koszty związane z chorobą pana Michała są olbrzymie.

- Dlatego w miarę waszych możliwości proszę o pomoc i wsparcie – zwraca się z apelem.

Ma dla kogo żyć. Wsparcia duchowego nie brakuje, bo trzyma za niego kciuki jednostka, znajomi, a dzięki kolegom – mężom zaufania z Korpusu Szeregowych Wojska Polskiego także cała Polska.

Pomoc na różne sposoby

Michałowi można przekazać również **1 proc.** podatku, w formularzu PIT wpisać numer **KRS 0000338389.** Opieką żołnierza objęła także Fundacja Sedeka. Można wpłacać środki na jego leczenie na konto: **93 2490 0005 0000 4600 7287 1845** tytułem **11205 - Kamzelski Michał**. Koledzy chcieliby, aby Michał poleciał do Pekinu na indywidualne leczenie komórkami embrionalnymi.

– Przynosi ono zdumiewające efekty, czego przykładem jest syn twórcy poznańskiego hospicjum Palium oraz pioniera w dziedzinie leczenia paliatywnego prof. Jacka Łuczaka – mówi Grzegorz Całka. Organizatorzy szukają portalu internetowego do współpracy przy organizacji licytacji. Na naszej stronie internetowej www.tygodnikprzasnyski.com.pl zostaną zamieszczone szczegóły dotyczące tego tematu.

KATARZYNA KOZŁOWSKA

Zawody w Ciechanowie wygrała drużyna z Pułtuska

Policjanci grali o Puchar Komendanta

Z okazji setnej rocznicy utworzenia Policji Państwowej odbył się halowy turniej piłki nożnej o Puchar Komendanta Powiatowego Policji w Ciechanowie. Wzięło w nim udział osiem drużyn: siedem mundurowych i jedna cywilna. Turniej został rozegrany w należącej do samorządu miejskiego hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 7.

Każdy mecz trwał 12 minut (bez przerwy). W pierwszej fazie zawodów rozegrane zostały eliminacje w grupach, potem półfinały i finał.

W rywalizacji zwyciężył zespół Komendy Powiatowej Policji w Pułtusku. Na drugim miejscu uplasowała się reprezentacja KPP w Żurominie, a na trzecim - KPP w Mławie.

Czwarte miejsce zajęła drużyna KPP w Płońsku, piąte - KPP w Ciechanowie, szóste – Urzędu Miasta w Ciechanowie, siódme – Komendy Miejskiej Policji w Ostrołęce, ósme - KPP w Przasnyszu.

Najwięcej bramek w turnieju strzelił Maciej Watkowski z KPP w Żurominie. Najlepszą zawodniczką turnieju wybrana została Sylwia Lubińska z KPP w Ciechanowie, a najlepszym bramkarzem - Kamil Nowicki z KPP w Mławie.

Zawody zorganizowała Komenda Powiatowa Policji w Ciechanowie wspólnie z Niezależnym Samorządnym Związkiem Zawodowym Policjantów. Współorganizatorami były ciechanowskie instytucje: Starostwo Powiatowe, Urząd Miasta, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa i Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego.

KK

Szczepień przeciwko HPV ciąg dalszy

Ciechanów, na podstawie umowy ze Specjalistycznym Szpitalem Wojewódzkim, kontynuuje uchwalony przez Radę Miasta pod koniec 2017 roku lokalny program szczepień 12-letnich dziewcząt przeciwko wirusowi brodawczaka ludzkiego (HPV), który przyczynia się do zachorowania na raka szyjki macicy.

Program profilaktyki opracowany został na 4 lata. Miasto zaprosiło do współpracy specjalistów z różnych dziedzin. W każdym roku z darmowych szczepień może skorzystać jeden rocznik młodych ciechanowianek.

Udział w programie jest w pełni dobrowolny. W ubiegłym roku szczepione były dziewczęta z Ciechanowa urodzone w 2006 roku. W tym roku zapraszany jest następny rocznik, czyli 2007.

Jak informuje Urząd Miasta, 12-latki mogą zapisywać ich rodzice bądź opiekunowie prawni. Szczepionka podawana jest w dwóch dawkach, ale wcześniej wszystkie dziewczęta przechodzą badania kwalifikacyjne. Zapisy prowadzi i udziela szczegółowych informacji SSzW w Ciechanowie: Podstawowa opieka zdrowotna – nr tel. 23 673 02 34 oraz Poradnia położniczo-ginekologiczna – nr tel. 23 673 02 30. **rom**

eprasa.pl e5cc6b3fb5

Więcej niż oczekujesz

Jakość i niezawodność

Prasy zwijające John Deere nowej generacji

- ✓ wzmocnione 2-rzędowe łożyska
- ✓ najwyższej jakości łańcuchy
- ✓ szeroki i wydajny podbieracz
- ✓ łatwo wymienna siatka
- ✓ większa średnica bel oraz siła zgniotu
- ✓ prosta w obsłudze

Teraz w promocji
do 8000 PLN*

Finansowanie
0%

ROL-BRAT 1982 ZALESCY

Tel. 502 280 146

* Oferta promocyjna do 30.04.2019 r.

JOHN DEERE

eprasa.pl e5cc6b3fb5

HERMES
hurtowa sprzedaż paliw

HERMES

OFERUJE

OLEJ NAPĘDOWY

dla rolników, firm transportowych

Atrakcyjne ceny, możliwość negocjacji
Paliwo z polskich Naftobaz

Dostawy własnym transportem
bez dodatkowych opłat

Informacje: **tel. 608 415 171** i **23 689 11 80**

FCP-89

Zarząd SMLW „Mazowsze" w Ciechanowie ul. Jana Reutta 13

OGŁASZA

pisemny przetarg nieograniczony

na wymianę 170 szt. zaworów podpionowych i równoważących instalację centralnego ogrzewania Danfoss w trzech wielorodzinnych budynkach mieszkalnych.

Termin wykonania zamówienia do 31.08.2019 r.

Zainteresowanych przedmiotem zlecenia prosimy o złożenie w terminie do 15.03.2019 r. w sekretariacie Spółdzielni oferty zawierającej:
- zryczałtowaną cenę brutto dla każdego budynku,
- termin wykonania robót,
- warunki gwarancji i termin płatności,
- referencje,
- aktualny odpis z właściwego rejestru, albo zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej potwierdzonej dopuszczenie oferenta do obrotu prawnego w zakresie objętym zamówieniem.

Specyfikację warunków zamówienia można otrzymać w administracji Spółdzielni ul. Jana Reutta 13 – osoba upoważniona Zastępca Prezesa Zarządu Rzepliński Waldemar tel. nr 023 672-31-46 lub 023 672-35-20

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w kwocie 3.000,00 zł do dnia 15.03.2019 r. na konto PKO BP S.A.O/Ciechanów 73 1020 1592 0000 2302 0011 5790.

Zwrot wadium dla podmiotu wybranego w ramach przetargu nastąpi w terminie 14 dni od daty zawarcia umowy.

Uchylenie się od zawarcia umowy skutkuje przepadkiem wadium.

Termin i miejsce przetargu: 19.03.2019 r. godz. 1045 pok. Nr 2 ul. Jana Reutta 13 w Ciechanowie.

Zarządowi Spółdzielni przysługuje prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

FCP-79

Metal Tech '81 ®
S. PIASECKI I SYNOWIE

***METALTECH-PIASECKI** Sp. Jawna., oddział w Płońsku*
– wiodący producent wyrobów metalowych, poszukuje kandydatów do pracy na stanowisku:

PRACOWNIK DZIAŁU PERSONALNEGO

Wymagania na stanowisku:
- wykształcenie min. średnie
- obsługa kadrowa
- rozliczanie czasu pracy
- mile widziane doświadczenie

Wybranej osobie oferujemy stabilne warunki zatrudnienia, atrakcyjne wynagrodzenie.
CV oraz list motywacyjny prosimy przesyłać na adres e-mail: rekrutacja@metaltech.pl
lub pocztą: METALTECH-PIASECKI SP. JAWNA ul. Niechodzka 13, 06-400 Ciechanów

Prosimy o dopisanie jednej z następujących klauzul:
„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Grupę METALTECH, w celu i zakresie niezbędnym do prowadzenia rekrutacji na aplikowane przeze mnie stanowisko".

lub

„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Grupę METALTECH, w celu i zakresie niezbędnym do prowadzenia rekrutacji na aplikowane przeze mnie stanowisko oraz na potrzeby przyszłych rekrutacji prowadzonych przez Grupę.".

Firma zastrzega sobie prawo odpowiedzi tylko na wybrane oferty

GŁOSZENIE

Wójt Gminy Działdowo zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2018 r. poz. 2204) informuje, iż dnia 19.02.2019 r. w siedzibie Urzędu Gminy Działdowo, ul. Księżodworska 10, został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości lokalowej przeznaczonej do zbycia. Wykaz zamieszczony został również na stronie internetowej Urzędu i w Biuletynie Informacji Publicznej. Szczegółowych informacji uzyskać można w Urzędzie Gminy Działdowo, pokój nr 11, telefon 23 697 07 12

FCP-86

EKOGROSZEK

Wysłodki, otręby
Śruty: sojowa, rzepakowa
Melasa dla bydła 1000 kg
Otręby z melasą granulowane dla bydła
Z dostawą i rozładunkiem
tel. 23 661 10 13, 789 333 677
FCPrz

Zarząd SMLW „Mazowsze" w Ciechanowie ul. Jana Reutta 13

OGŁASZA

pisemny przetarg nieograniczony

na remont 20 klatek schodowych łącznie z wiatrołapami w wielorodzinnych budynkach mieszkalnych.

Termin wykonania zamówienia do 31.08.2019 r.

Zainteresowanych przedmiotem zlecenia prosimy o złożenie w terminie do 15.03.2019 r. w sekretariacie Spółdzielni oferty zawierającej :
- zryczałtowaną cenę netto remontu jednej klatki schodowej,
- termin wykonania robót,
- warunki gwarancji i termin płatności,
- referencje,
- aktualny odpis z właściwego rejestru, albo zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej potwierdzonej dopuszczenie oferenta do obrotu prawnego w zakresie objętym zamówieniem.

Specyfikację warunków zamówienia można otrzymać w administracji Spółdzielni ul. Jana Reutta 13 – osoba upoważniona Zastępca Prezesa Zarządu Rzepliński Waldemar
tel. nr 023 672-31-46 lub 023 672-35-20

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w kwocie 5.000,- zł do dnia 15.03.2019 r. na konto PKO BP S.A.O/Ciechanów 73 1020 1592 0000 2302 0011 5790.

Zwrot wadium dla podmiotu wybranego w ramach przetargu nastąpi w terminie 14 dni od daty zawarcia umowy.

Uchylenie się od zawarcia umowy skutkuje przepadkiem wadium.

Termin i miejsce przetargu: 19.03.2019 r. godz. 1000 pok. Nr 2 ul. Jana Reutta 13 w Ciechanowie.

Zarządowi Spółdzielni przysługuje prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn "

FCP-80

Zatrudnię w gospodarstwie przy hodowli bydła mięsnego.
Kontakt:
519 522 806
do godz. 18.00
FCP-25

Szamba
Zbiorniki betonowe
od 900 zł
609 245 209
FCP-182

olej napędowy, olej opałowy
z dostawą
Tel: 501 680 623

Pożyczki bez BIK
Kredyty dla rolników
tel. 510 071 300

POŻYCZKA ekspresowa
wystarczy dowód osobisty
gotówka w jeden dzień
797-703-503
nawet do 5000 zł
EdenFinance

KÄRCHER®
SERWIS
Myjki zimno wodne i gorąco wodne, odkurzacze, zamiatarki, szorowarki, akcesoria do sprzątania, profesjonalne środki czyszczące.
ATRAKCYJNE CENY
Urządzenia nowe i używane
Hubert Malinowski
tel. **501 444 220**
Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32
Serwis: Przybyszewo 3 (12 km od Ciechanowa)
Zapraszamy!
FC-702

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje
Sprzedaż • naprawa • wymiana
Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze
Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

eprasa.pl e5cc6b3fb5

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Sprzedam stemple budowlane.
510 084 255
PC-00503/19

Asfalt na zimno w workach.
23 673 34 35
FC-158/19

Projekty budowlane ze wszystkimi formalnościami.
Tel. 796 100 703
59248-IP1454

Kupię koparko-ładowarkę.
Tel. 516 748 883
59248-ALT159

Zatrudnię elektryka lub pomocnika elektryka, praca na terenie Warszawy.
Tel. 509 292 657
59248-FR158

Stemple. 506 557 577
PC-00344/19

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0159/19

Adaptacja poddaszy, wykończenia wnętrz w pełnym zakresie, profesjonalne doradztwo - tanio, szybko, solidnie.
508 342 010
59248-IP1471

Oddam stodołę pokrytą blachą za rozbiórkę.
Tel. 514 105 009
59248-MCT350

Glazura, terakota, przeróbki hydrauliczne i elektryczne - tanio, szybko, profesjonalnie.
Tel. 508 342 010
59248-IP1470

Sprzedam pustaki z odzysku.
504 220 781
PC-00569/19

Remonty całych domów i mieszkań.
572 750 383
FC-157/19

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397
FC-0018/19

Adaptacja poddaszy, docieplenia budynków.
572 750 383
FC-157/19

Sprzedam drut fi 12, 10. 692 350 269
PC-00563/19

LEKARSKIE

Transport chorych prywatną karetką.
Tel. 533 533 232
59248-MCT343

Medycyna naturalna, wróżbiarstwo.
602 842 374
PC-00206/19

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Opla Vectrę C. 500 827 304
PC-00548/19

Sprzedam VW Golf VI 1,6 TDI, 2011 r.
Tel. 509 905 850
59248-MCT351

Autokasacja.
604 534 590
FC-0174/19

Sprzedam Hondę CRV, benzyna, gaz.
692 892 788
PC-00554/19

Sprzedam samochód Maverick na części.
502 915 356
RM-51

Sprzedam Mazdę 3, 2005 r., stan bardzo dobry.
601 595 016
PC-00334/19

Sprzedam Passata kombi 1,9 TDI, 2000 rok.
500 018 251
PC-00516/19

Skup aut za gotówkę. 793 225 912
59248-MT327

Auto-złomowanie - osobowe, dostawcze, ciężarowe. Odbiór z miejsca. Zaświadczenia do wydziału komunikacji.
668 939 875
FA-8

Sprzedam BMW 320I 2,0 benzyna, 2008 rok. 500 018 251
PC-00517/19

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA

FedMed

dbamy o twój uśmiech

- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- *Tomografia CBCT/3D*
- Pantomogram
- Cefalogram
- Protetyka

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl

BEZPŁATNE PRZEGLĄDY STOMATOLOGICZNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

Skup samochodów.
513 552 226
FA-2

Sprzedam Citroena Xsara 1,4, 2002.
511 351 107
PC-00428/19

Sprzedam Fiata Punto II 1,2 V8, 2001, bezwypadkowy, stan dobry.
519 439 929
PC-00545/19

Kupię 126p, 125p, Poloneza, Syrenkę lub części. 797 126 742
PC-00504/19

Sprzedam Opla Astrę II 1,7, 2001, po kolizji przodu. 889 455 757
PC-00466/19

NAUKA

Lekcje języka francuskiego - nauka, korepetycje. Ciechanów, 600 298 229
PC-00289/19

Angielski dla dzieci.
882 643 622
59248-M999

Niemiecki. 508 604 355
PC-00542/19

Nauka Jazdy "Steven"... wróciłem !!!
503 092 611
PC-00506/19

NIERUCHOMOŚCI

Wynajmę lokal handlowo-usługowy 64 m² w Ojrzeniu. 531 435 497
59248-M998

Sprzedam dom w Gołotczyźnie, stan deweloperski. 502 919 625
PC-00398/19

AAA działki w Chruszczewie. 698 644 199
59248-Z566

Wynajmę M-3, M-4. 602 755 364
PC-00518/19

Sprzedam dom o pow. 160 m², rok budowy 2012 i 3 ha ziemi rolnej w gm. Krzynowłoga Mała, całość w prostokącie. Tel. 516 643 113
59248-IP1467

Do wynajęcia M-3, Ciechanów, Aleksandrówka. 696 297 570
PC-00514/19

Sprzedam mieszkanie 36 m², parter, Ciechanów. 790 375 045
PC-00511/19

Działki budowlane. 504 285 646
PC-00102/19

Sprzedam mieszkania. 513 421 920
RM-27

Do wynajęcia mieszkanie 58 m², Ciechanów. 791 498 341
pcr

Pokój. 881 406 640
PC-00447/19

Budynek po szkole 480 m², ul. Piaski 2, Lidzbark, 350000 zł. 501 659 553
59248-Z565

Sprzedam budynek mieszkalny, stan dobry, garaże, koło Ojrzenia.
576 641 807
PC-00467/19

Sprzedam mieszkanie 54 m², Kołaczków.
695 984 823
PC-00460/19

Sprzedam mieszkanie.
604 084 781
pcr

Wydzierżawię czynną piekarnię. Informacje w godz. 8.00-14.00, tel. 735 972 406
FC-0209/19

Tanio działkę koło Nasielska, Kątne 146/4, 2200 m, 44 tys. zł, warunki zabudowy.
502 618 988
FN-28

Sprzedam hotel pracowniczy na 90 miejsc w Luberadzu. 602 191 777
PC-00446/19

Stancja, Ciechanów. 509 838 105
PC-00485/19

Do wynajęcia mieszkania dla pań w Ciechanowie. 501 330 460
PC-00383/19

Centrum Medyczne ESKULAP
Ciechanów, ul. Narutowicza 20

STOMATOLOGIA
Tomografia 3D, zdjęcia 2D, pełna diagnostyka
Poniedziałek - sobota
tel. 690 961 092; 23 673 10 92
FCP-0

TESTY ALERGICZNE
POKARMOWE I WZIEWNE
KONSERWANTY, BARWNIKI, EMULGATORY
IDENTYFIKACYJNE
pasożyty, bakterie, metale, pestycydy, grzybice, candida, borelioza
RZUĆ PALENIE!!
Jednorazowy zabieg antynikotynowy, antyalkoholowy
TERAPIA ODCHUDZAJĄCA
www.bicom-med.pl
tel. 502 895 455
Ciechanów, ul. Wyzwolenia 20

lek. **Dariusz Rudziński**
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

Do wynajęcia plac utwardzony kostką brukową, ogrodzony w Ciechanowie.
506 123 163
PC-00320/19

Wynajmę warsztat samochodów ciężarowych 3-stanowiskowy plus zaplecze oraz plac parkingowy i pomieszczenia biurowe. 600 053 191
FC-0171/19

Mieszkanie w centrum do wynajęcia.
502 296 962
PC-00556/19

Działki. 601 954 943
PC-00538/19

Sprzedam działkę budowlaną - tanio.
572 345 804
FD-30

Wynajmę kawalerkę, Mława. 601 187 504
RM-56

Wynajmę dom (siedlisko), Chruszczewo.
504 366 602
PC-00521/19

Sprzedam siedlisko. 510 529 977
PC-00064/19

Tanio, pilnie sprzedam siedlisko. 503 393 799
PC-00519/19

Sprzedam mieszkanie. 604 084 781
PC-00293/19

PRACA

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym.
517 841 738
FP-14

Praca przy produkcji i montażu drewnianych konstrukcji. Gmina Gzy. 796 756 835
59248-ALT160

Przyjmę pracowników na budowę z doświadczeniem. 504 721 637
PC-00550/19

Stacja Paliw zatrudni pracownika.
503 695 107
FC-0232/19

Zatrudnię przy krowach i na ciągnikach.
606 260 744
59248-PK1034

Zatrudnię brukarzy. 507 565 954
FC-0235/19

Zatrudnię kierowcę C+E. 604 414 197
FA-31

Zatrudnię magazyniera do firmy w Strzegowie. Umowa o pracę - możliwe negocjacje stawki. Wymagana książeczka sanepidu. Kontakt: 534 815 992
59248-M992

Zatrudnię barmankę, kelnerkę, kucharkę, pomoc kuchenną. Praca w Glinojecku.
Tel. 602 703 700
59248-BLT174

Zatrudnię panie do wydawania posiłków w firmie cateringowej na terenie Ciechanowa. Tel. 602 703 700
59248-BLT175

Zatrudnię brukarzy i pomocników.
665 768 733
FC-0207/19

Zatrudnię kierowcę C E, transport międzynarodowy, minimum 3-letnie doświadczenie. Wyjazdy na 6-8 dni, firana, auto przypisane do kierowcy. Pojedyncze obsady. Wynagrodzenie do ustalenia. Tel. 501 607 692
59248-M987

Lek. Urszula Rudzińska specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

Hurtownia Farbex zatrudni kierowców z kat. C i C+E i uprawnieniami HDS.
Kontakt 502 456 021,
e-mail: farbex@farbex.com.pl
FC-0239/19

Agroturystyka "Uroczysko" zatrudni kucharzy, kelnerów. 601 251 656
PC-00502/19

Zlecę pracę krawcowej. 600 048 662
PC-00509/19

Praca dorywcza dla mechanika.
504 366 602
PC-00522/19

Zatrudnię kierownika do gospodarstwa sadowniczego (jabłonie, grusze).
602 262 345, 608 065 361, 784 059 164
FC-0227/19

Zatrudnię dobrze szyjące panie. Mile widziane emerytki i rencistki. 500 018 253
FE-22

Zatrudnię pracownika z doświadczeniem do zakładu kamieniarskiego w Ciechanowie.
503 458 399
PC-00536/19

Starsza pani przyjmie do opieki kobietę z zamieszkaniem i wynagrodzeniem, Ciechanów. 664 324 798
PC-00573/19

Emeryt poszukuje pracy. 798 274 358
PC-00494/19

Poszukuję pracy na ciągnik. 516 269 566
PC-00492/19

Zatrudnię do pracy w gospodarstwie, praca przy krowach. 518 707 950
PC-00577/19

Atrakcyjna oferta pracy w tartaku w Uniecku, praca stała, mile widziane kobiety i osoby z doświadczeniem, obcokrajowcy. Możliwość zakwaterowania.
Kontakt: 609 370 610
59248-BST18

Zatrudnię kierowcę kat. C+E, jazda po kraju, weekendy w domu, stałe trasy.
606 963 649, 572 943 571
RM-36

Zatrudnię w gospodarstwie. 600 221 430
PC-00497/19

Tartak zatrudni operatora traku taśmowego, możliwość zakwaterowania. 510 066 535
FC-0115/19

Zatrudnię mężczyznę do pracy w gospodarstwie rolnym przy krowach mlecznych. Możliwość zakwaterowania i rejestracji. 500 269 222
RM-43

Zatrudnię do pracy przy docieplaniu budynków jednorodzinnych na terenie Ciechanowa, wysokie zarobki. Dąbkowski, 602 422 202
PC-00425/19

Praca zagranicą, zbiór szparagów.
787 309 605
PC-00451/19

Zatrudnię w gospodarstwie, normowany czas pracy, wysokie wynagrodzenie.
798 747 823
PC-00255/19

Zatrudnię do pracy w sklepie spożywczym w Mławie na stanowisku sprzedawca.
500 224 235
RM-55

Zatrudnię fryzjerkę, Ciechanów.
604 620 252
PC-00386/19

Poszukuję dyspozycyjnej niepalącej opiekunki (50) do 2-letniej dziewczynki w Ciechanowie. 503 437 803
59248-BLT178

Spawacza zatrudni firma w Ciechanowie.
502 172 264
FC-0194/19

Zatrudnię kierowców kat. C+E, przewóz zboża. 609 521 837
FC-0102/19

ROLNICZE

Sprzedam prasę Krone Comprima F155XC, 2015 r. Tel. 519 833 492
59248-IP1469

Sprzedam sianokiszonkę i siano.
Tel. 609 927 506
FN-45

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa.
Tel. 796 100 703
59248-IP1438

Wezmę w dzierżawę grunty orne. Gm. Gzy i okoliczne. Dopłata 500 zł do hektara i podatek. 502 985 802
59248-FR145

Wezmę w dzierżawę do 1 ha ziemi w Ciechanowie lub bliskiej okolicy z dostępem do bieżącej wody.
782 550 553
fcp-1

Siano w belach. 506 299 058
59248-BLT180

Skup bydła, pourazowe.
789 478 714
59248-A849

Sprzedam ciągniki, siewniki, przetrząsarki, zgrabiarki, włókę, pługi, grubera, paszowóz, kosiarkę, szambiarkę, bobcat, inne.
Tel. 600 584 629
59248-IP1473

Kupię ciągniki rolnicze. Tel. 516 748 883
59248-ALT158

Wapno nawozowe granulowane.
788 644 185
FE-21a

Sprzedam rozsiewacz Amazone do nawozów. Tel. 695 695 208
FN-43

Sprzedam słomę, siano w balotach ze stodoły, gmina Świercze. Tel. 511 948 497
FN-44

Sprzedam cielaki, byczki, ciągnik Pronar 82SA, przyczepę 4 t. 660 741 928
Mak-24

Schładzalniki 150-6000 l, dojarki, hale udojowe. Sprzedaż montaż zamiana. Siewniki, zgrabiarki, przetrząsarki itp.
Tel. 23 693 07 56, 604 554 034
FN-10

Sprzedam wały 3,5 m na podnośnik.
698 992 214
PC-00568/19

Sprzedam słomę w pęczkach ze stodoły.
518 434 830
FD-32

Sprzedam jałówkę wysoko cielną.
513 228 588
FD-29

Sprzedam wybierak do sianokiszonki.
605 200 835
FP-19

Sprzedam jałówkę wysoko cielną.
607 536 411
FP-20

Sprzedam ciągnik 55 KM, 116 KM, siewnik i inne. 692 350 269
PC-00564/19

Sprzedam siano, sianokiszonkę, słomę.
660 717 805
PC-00562/19

Sprzedam jałówkę cielną i jałówki do zacielenia. 23 691 87 74
FD-33

Sprzedam siewnik zbożowy Amazone, opryskiwacz Pilmet, chwytak do bel, rębak do gałęzi, wózek widłowy. 602 899 691
FP-17r

Sprzedam lejowy rozsiewacz do nawozów.
504 649 270
PC-00565/19

Oferuję las brzozowy do przecinki.
504 220 781
PC-00570/19

Sprzedam pszenicę jarą Arabella, bardzo wczesna, wysokie parametry. 602 681 441
FD-34

Sprzedam sianokiszonkę z lucerny, 130 zł/szt. 519 799 773
PC-00578/19

Maszyny rolnicze z Zachodu. Ulgi dla rolnictwa. Działdowo, 501 385 555, www.agromachines.pl
FC-0238/19

Sprzedam prosięta. 514 419 500
FE-23

Sprzedam 3 has ziemi, gm. Szydłowo.
502 915 356
RM-50

Sprzedam używaną oponę do MTZ 15.5x38, stan bardzo dobry. 692 662 949
PC-00572/19

Sprzedam siano, sianokiszonkę, słomę w belach. Koźniewo, 505 454 566
FE-25

200 bałd słomy i 10 siana. 796 781 189
RM-54

Sprzedam przyczepy wywrotki HL8011 i Autosan D55. 505 422 316
FC-0237/19

Sprzedam siano, słomę w belach i łubin słodki. 503 127 600
RM-52

Kupię kamień polny, okolice Nasielska.
Tel. 698 941 104
FN-48

Sprzedam słomę - baloty 120. 570 674 757
Mak-23

Sprzedam kombajn Claas Mercator 75.
Tel. 609 721 862
59248-PK1032

Sprzedam Cyklopa, rozrzutnik, kosiarkę, rozsiewacz, przyczepę wywrotkę.
602 239 531
RM-45

Sprzedam Tura do Zetora Forterry.
504 639 427
RM-49

Sprzedam kukurydzę, łuparkę drewna.
513 933 918
FD-21

Sprzedam siano w kostkach dobrej jakości, ok. Nasielska. Tel. 514 230 435
FN-46

Saletrzak Can 1100 brutto. Przewodowo,
502 222 515
FD-23

eprasa.pl e5cc6b3fb5

Sprzedam siano prasowane w belach 120 x 120. 789 137 213
FA-30

Sprzedam pszenicę jarą. 513 046 990
FD-24

Sprzedam sianokiszonkę, słomę jęczmienną - możliwy transport. Tel. 603 753 763
59248-BLT176

Sprzedam słomę. 795 697 706
FE-19

Sprzedam prasę rolującą Sipma, siewkę Amazone, siano. 692 616 584
FA-32

Sprzedam słomę. Tel. 607 585 893
FN-47

Sprzedam prosięta. 783 976 144
FE-18

Sprzedam suchą słomę w belach. 696 839 515
FE-17

Sprzedam siewnik, przyczepę. 507 878 155
FP-18

Kombajn Fortschritt E-514, sieczkarnia Fortschritt 231, wialnię Neuero i żmijkę. 601 187 267
RM-44

Sprzedam jałówki cielne, cielność 8 miesięcy, cena 4500 zł. Tel. 514 309 812
FN-37

Sprzedam żyto. 509 389 719
RM-42

Sprzedam krowy wysoko cielne. Tel. 509 772 084
FN-38

Sprzedam polską sadzarkę do ziemniaków. 508 206 277
FD-25

P.P.H.U Andrzej Glinka - skup bydła, 511 436 212, 602 586 180
59248-A852

Sprzedam siano, słomę, C-360, prasę, siewnik. 602 186 540
59248-BLT179

Kupię proso. Tel. 517 387 039
FN-51

Sprzedam siano w belach, Nasielsk. Tel. 510 195 864
FN-50

Kupię proso. 732 791 068
59248-FR160

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO. MARZEC SEBASTIAN,
518 868 373
59248-FR157

Sprzedam mieszankę zbożową 10 t. 665 452 267
FA-37

Sprzedam 3 t owsa. 504 802 184
FA-36

Sprzedam pszenżyto jare. 511 726 751
59248-IP1468

Prasę kostkującą Sipma Z-224/1. 500 133 098
FA-34

Sprzedam 60 bel słomy ze szczerty, 80 ze stodoły, prasę Sipma, ok. Nasielska. Tel. 605 353 689, 603 804 248
FN-49

Kupię wszystkie ciągniki i maszyny rolnicze. 693 888 308
59248-PK1027

Sprzedam 35 t mieszanki zbożowej, 840 zł, słomę 150 szt., 120x120 sucha 63 zł, okolice Przewodowa. Możliwość transportu. 501 929 921
59248-I319

Sprzedam rozrzutnik 2-osiowy, zgrabiarkę karuzelową Deutz Fahr 330, sieczkarnię 1-rzędową do kukurydzy Pottinger GT. 512 084 635
FD-26

SKUP BYDŁA PIOTR MARZEC.
692 613 175
59248-FR161

Skup cieląt. Najlepsze ceny. Kontakt: 604 727 627
59248-IP1462

Sprzedam zgrabiarkę Claas o szer. 3.5 m z 2010 roku, stan idealny. Tel. 506 727 335
59248-FR164

Sprzedam koła bezdętkowe do przyczep i maszyn rolniczych (HL, Brandys, Sanok). Tel. 604 561 981
59248-ALT161

Kupię ciągniki rolnicze, maszyny rolnicze. 517 574 412
RM-33

Sprzedam sianokiszonkę w belach. 608 766 970
FA-21

Sprzedam zestaw uprawowo - siewny Unia Famarol. 696 039 619
59248-MCT348

Sprzedam siano, Glinojeck. 601 416 807
PC-00560/19

Kupię słomę. 798 851 786
PC-00458/19

Kupię jęczmień, pszenicę, żyto. 798 851 786
PC-00457/19

Skup owsa. 798 851 786
PC-00456/19

Sprzedam kombajn Z-056. 692 575 641
PC-00463/19

Sprzedam sianokiszonkę z młodych sianych traw w belach. 889 661 047
FC-0206/19

Sprzedam przetrząsaczozgrabiarkę Famarol, zgrabiarkę Pająk 7. 502 996 518
FC-0205/19

Otręby jęczmienne workowane. 798 851 786
PC-00455/19

Kupię słomę, sprzedam obornik, wapno sypkie. 500 841 716
PC-00418/19

Jałówki cielne mięsne sprzedam. 502 522 055
PC-00410/19

Sprzedam jęczmień, słomę, siano. Sońsk, 694 478 712
PC-00408/19

Sprzedam zboża jare, Zetora 7711. 518 440 310
PC-00449/19

MAK-POL
Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303
FC-1998

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słonczewski
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy
(wszystkie)
oraz młode bydło.
Odbiór z gospodarstwa
tel. 606 402 852, 504 154 315, 604 206 737
FN-37

Sprzedam prasę Sipma kostka mała, 1998, podajnik słomy. 606 827 466
PC-00429/19

Sprzedam sianokiszonkę w belach, rozsiewacz nawozów 2-talerzowy 600 l. 509 292 640
PC-00427/19

Sprzedam jałówkę wysoko cielną i krowę wysoko cielną. 516 085 279
PC-00482/19

Sprzedam jałówki cielne. 503 740 656
PC-00480/19

Sprzedam ciągnik MF 255 oraz Ursusa 3512 i wycinak kiszonek. 508 486 072
PC-00479/19

Sprzedam zbiornik do mleka Alfa Laval 1500 l samomyjący, wycinak szczękowy Machale 2 m, talerzówkę 2,70 m, brony ciężkie 3, siewnik Amazone 4 m. 604 674 713
PC-00487/19

Sprzedam Ursusa C-330 M, 1989 r., pierwszy właściciel, po generalnym remoncie, stan bardzo dobry. 501 777 615
PC-00486/19

Sprzedam ziemię orną 6 ha w Dzierzgowie. 661 544 341
PC-00484/19

Sprzedam młynki do czyszczenia zboża. 721 017 504
PC-00476/19

Sprzedam sianokiszonkę. 503 042 359
PC-00469/19

Sprzedam rozrzutnik 2-osiowy, dojarkę. 576 641 807
PC-00468/19

Sprzedam siano - kostka. 508 462 490
PC-00465/19

Pszenica jara. 795 413 096
PC-00473/19

Sprzedam jałówkę cielną. 23 671 91 46
PC-00471/19

Sprzedam pług 2 Wicher, pszenżyto. 784 535 110
PC-00470/19

Sprzedam sianokiszonkę, pszenżyto. 606 951 979
PC-00407/19

Sprzedam 3 ha w miejscowości Wólka Łanięcka, gm. Opinogóra. 572 382 748
PC-00323/19

Kupię ziemniaki. 506 531 120
PC-00318/19

Sprzedam sianokiszonkę z dowozem. 669 453 003
FC-0103/19

Kupię słomę. 516 178 063
PC-00330/19

Sprzedam opryskiwacz zawieszany. 500 812 412
PC-00328/19

Sprzedam klacz śląską. 602 461 845
PC-00325/19

Czyszczalnie, wilanię Petkus kupię. 883 945 511
PC-00186/19

Komis maszyn rolniczych-sprzedaż, zamiana, skup ciągników i maszyn rolniczych różnych marek. Bogata oferta. Zapraszamy do współpracy. "Aldo" Myszyniec, ul. Stefanowicza, 29 772 19 91, 881 959 860,www.aldo.agro.pl
FC-0022/19

Okna gospodarcze. 507 108 996
FC-0019/19

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366
PC-03599/18

Kupię maszyny rolnicze. 883 945 511
PC-00185/19

Maszyny rolnicze kupię.
883 945 511
PC-00184/19

Kupię bydło do dalszego chowu oraz na ubój - wszystkie sztuki. 667 987 888
FC-0076/19

Wywóz obornika rozrzutnikiem Fliegl 20 t z załadunkiem. 513 705 855
FC-0181/19

Sprzedam sianokiszonkę w belach II, III pokos, 70 zł/szt. 664 194 780
FC-0180/19

Sprzedam ciągnik C-330, cyklopa, rozsiewacz Kos, wały konne 3 szt., kosiarkę rotacyjną. 604 157 402
PC-00389/19

Sprzedam kombajn Bizon Z056 z sieczkarnią, 1989, 1316 mtg, ładowacz czeski do obornika Unhz 500, sadzarkę do ziemniaków czeską, mało używana, wszystkie maszyny I właściciel. 502 504 706
FC-0182/19

Skup trzody i bydła
Płatność w 3 dni lub gotówką
Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526
FC-1360

SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałówki)
Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)
Paweł Galewski, 509 102 856
FC-771

SKUP TRZODY I BYDŁA
Płatność 3 dni
AR-POL
Nowe Miasto k/Płońska tel. 690 393 441
Skup trzody i bydła
AR-POL
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówka
Odbiór z gospodarstwa
tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki
Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441
FC-1253

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
tel. 23 671 72 08
507 132 860
SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
BAB POL
płatność 3 dni lub gotówka
Zygmuntowo k/Ciechanowa
wyrejestrowanie

Skup bydła rzeźnego
SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR - POL
Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312
FC-479

„ANIMEX" Foods Sp. z o. o. sp. k. Oddział w Ełku
Przedstawicielstwo w Ciechanowie
oferuje hodowcom trzody chlewnej
zawieranie umów kontraktacyjnych na 2019 rok
Zapraszamy do współpracy: Ciechanów, ul. 17 Stycznia 58 C
Biuro tel. 23 672 32 39; kom. 601 954 947
FC-201

Sprzedam suchą słomę. 501 562 379
PC-00405/19

Kupię słomę. 501 562 379
PC-00404/19

Sprzedam ciągnik 3P, brony 5. 515 283 099
PC-00387/19

Sprzedam 3,5 ha ziemi. 518 224 227
PC-00347/19

Sprzedam ciągnik C-360. 500 158 186
PC-00342/19

Sprzedam siewnik 5 m zawieszany, cena 2.500 zł. 601 595 016
PC-00335/19

Sprzedam Zetora 6718, 1982 r., stan bardzo dobry. 793 680 661
FC-0178/19

Sprzedam bobik Bobas, 608 404 943
FC-0176/19

Sprzedam 4 ha ziemi, gmina Ciechanów. 513 682 439
PC-00374/19

Sprzedam nasiona trawy tymotki, C-360. 506 848 729
PC-00526/19

Brony ciężkie 7 m składane hydraulicznie. 602 339 254
PC-00524/19

Sprzedam siewnik 4 m i rozrzutnik 2-osiowy. 509 983 232
PC-00523/19

Sprzedam przyczepę rolniczą D-47; wydzierżawię 3 ha łąki w gm. Regimin. 604 250 933
PC-00531/19

Sprzedam słomę w belach. 606 369 313
PC-00529/19

Łubin, pszenica, jęczmień, pług. 789 049 606
PC-00527/19

Sprzedam siano, sianokiszonkę w rozliczeniu cielęta lub inne. 513 418 082
PC-00512/19

Sprzedam 4 ha ziemi w gminie Regimin. 504 036 801
PC-00508/19

Sprzedam siewnik Poznaniak, prasę N-224, kultywator z wałkami. 660 199 178
PC-00507/19

Ziemniaki paszowe. 502 226 971
PC-00520/19

Pilnie sprzedam las. 606 318 396
PC-00515/19

Sprzedam sianokiszonkę w belach i kosiarkę dyskową Kuhn. 668 829 930
PC-00513/19

Sprzedam nasiona seradeli. 504 742 451
PC-00544/19

Sprzedam 15 ton owsa. 504 742 451
PC-00543/19

Sprzedam przyczepę D-47A, koła bezdętkowe 8-otworowe do przyczepy HL, przyczepę wywrotkę 1-osiową. 514 395 386
PC-00541/19

Sprzedam nasiona koniczyny czerwonej. 508 906 716
PC-00551/19

Sprzedam 100 szt. prosiąt, pszenicę jarą. 512 201 064
PC-00549/19

Sprzedam owies, łubin, bobik. 23 671 78 38
PC-00547/19

Sprzedam pszenżyto jare, żmijki do zboża. 885 989 191
FC-0231/19

Sprzedam kombajn Claas Dominator 76. 885 989 191
FC-0230/19

Sprzedam zboża jare oczyszczone, mieszankę, pszenżyto, pszenicę. 503 700 365
PC-00532/19

Sprzedam króliki kalifornijskie, sieczkarnię 1-rzędową Potinger, nóż do cięcia balotów, części do sieczkarni. 514 083 060
PC-00540/19

Sprzedam 5 ha, Ślubowo. 792 811 125
PC-00537/19

Sprzedam kombajn ziemniaczany Anna, siewnik zbożowy 4 m zawieszany, wały pierścieniowe 4 m zawieszane składane, pług 4-skibowy grudziądzki, opryskiwacz 300 l. 503 306 135
PC-00535/19

Sprzedam rozrzutnik do obornika marki Tandem 6 t, stan bardzo dobry. 515 605 214
PC-00499/19

Sprzedam bele sianokiszonki, Rutki Marszewice. 605 382 706
PC-00500/19

Sprzedam opryskiwacz zawieszany 400 l 12 m. 23 676 20 65 wieczorem
PC-00501/19

Sprzedam prasę Krone Vario Pack 1800 zmiennokomorowa, 2008 rok. 515 348 737
PC-00558/19

Sprzedam zbiornik do mleka 500 l, kombajn ziemniaczany Anna. 501 615 360
PC-00489/19

Sprzedam sianokiszonkę, słomę. 600 221 430
PC-00498/19

Sprzedam siewnik Poznaniak. 501 832 477
PC-00505/19

Sprzedam przyczepę D46 Autosan, zarejestrowana. 785 623 781
PC-00557/19

Sprzedam siano, sianokiszonkę, słomę. 698 848 516
PC-00559/19

Tanio sprzedam siano w belach 120x120. 506 951 367
PC-00488/19

Korekcja racic. 519 191 355
PC-00491/19

RÓŻNE

Kupię topole, olchę, brzozę. 509 042 402
59248-M980

Kupię topole. 606 311 235
PC-00400/19

Sprzedam drewno opałowe. 506 531 120
PC-00319/19

Złotą, zepsutą biżuterię, monety złote kupię. Wysoka cena. Zadzwoń 665 517 918
59248-IP1472

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35
FC-158/19

Kupię stary motocykl, motorower, silnik, części, pozostałości... Tel. 693 930 182
59248-AST95

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35
FC-158/19

Owczarki kaukaskie. 692 892 788
PC-00555/19

Kupię topolę. 511 712 665
FD-31

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl
FC-0023/19

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465
FC-0042/19

Sprzedam owczarka niemieckiego - suka, maść czarna podpalana, sierść średnia. Tel. 792 700 063
FN-36

Sprzedam drewno opałowe suche. 609 521 837
FC-0104/19

Sprzedam srebrny zegarek z XIX wieku. 690 121 074
PC-00510/19

Dobry węgiel - dobra cena. 602 511 209
FE-21

CHWILÓWKI OD RĘKI. POŻYCZKI DO 40 TYS.
504 380 129, 515 459 414
59248-C145

GOTÓWKA W 10 min.
DZWOŃ 515 459 414
59248-C148

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996
FC-0020/19

Wyprzedaż brykietu dębowego - cena 480 zł/t. Tel. 503 138 090
59248-Z563

Sprzedam palety. 512 455 300
PC-00296/19

Sprzedam steper. 510 789 972
PC-00472/19

Pożyczka na dowód. Bez zaświadczeń, minimum formalności. Zadzwoń: 22 123 55 69
FC-0106/19

TOWARZYSKIE

Poznam panią. 513 573 828
RM-53

Mężczyzna 40 lat pozna panią do stałego związku. 888 350 052
PC-00481/19

Rozkoszne psotki. 723 214 574
PC-00117/19

Atrakcyjna brunetka, domowa, cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja. 791 409 697
FA-33

Przystojny kawaler 38 lat zapozna dziewczynę. 508 851 086
RM-46

Poznam pana, ja 61 lat. 518 060 880
PC-00475/19

Zatrudnię panie - zakwaterowanie. 516 118 394
PC-00014/19

USŁUGI

Poddasza, łazienki, ocieplenie, pod klucz. 514 103 658
PC-00109/19

Spawanie, przyczepy, wiaty, bramy, wierzeje. 694 308 237
PC-00553/19

Ocieplenia budynków, remonty i wykończenia, poddasza. 609 088 723
PC-00119/19

Posadzki miksokretem. 606 398 360
FE-26

Kredyty - chwilówki. 500 407 047
FC-1573/18

Pisma. 693 550 168
FE-24

Usługi remontowe. 517 862 074
PC-00157/19

Wykonam docieplenia. 506 613 490
FP-21

Brukarstwo. 507 565 954
FC-0234/19

eprasa.pl e5cc6b3fb5

Państwowe Gospodarstwo Leśne
Lasy Państwowe Nadleśnictwo Parciaki

informuje,

iż dnia 19 grudnia 2018 roku uzyskało zgodę (BILP nr 1 (313) ze stycznia 2019 roku) Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych na sprzedaż nieruchomości zabudowanej budynkiem mieszkalnym (pustostan).

Lp.	Nazwa nadleśnictwa, obrębu leśnego, oddz. i pododdz.	Nazwa obrębu ewidencyjnego, gmina, adres nieruchomości	Nr ewidencyjny działki, nr KW, Sąd Rejonowy, pow. działki (m²)	Rodzaj zabudowy i sposób zagospodarowania
1.	Parciaki Parciaki 163 t (część)	Parciaki Jednorożec Budziska 5A 06-323 Jednorożec	2234/10 OS1P/00027873/7 SP w Przasnyszu 908	budynek mieszkalny jednorodzinny w zabudowie bliźniaczej wraz z budynkiem gospodarczym, pustostan.

Sprzedaż na rzecz pracowników i byłych pracowników Lasów Państwowych zostanie dokonana zgodnie z:
- art. 40a ustawy z dnia 28 września 1991 o lasach (Dz. U. 2019 poz.125);
- Rozporządzenia Ministra Środowiska, z dnia 1 października 2013 r. w sprawie szczególnych zasad i trybu sprzedaży lokali i gruntów z budynkami mieszkalnymi w budowie oraz kryteriów kwalifikowania ich jako nieprzydatne Lasom Państwowym, a także trybu przeprowadzania przetargu ograniczonego (Dz. U. 2013 poz. 1206).

Postępowanie prowadzone jest w trybie pisemnego przetargu ograniczonego.

Opis przedmiotu sprzedaży

a) Nieruchomość zabudowana położona w województwie mazowieckim, powiecie przasnyskim, gminie Jednorożec, obrębie ewidencyjnym 0014-Parciaki.

b) Nieruchomość zabudowana budynkiem mieszkalnym o powierzchni użytkowej 133,12 m² oraz budynkiem gospodarczym o powierzchni 34,00 m² na działce ewidencyjnej o numerze 2234/10 o pow. 908,0 m² zapisanej w księdze wieczystej OS1P/00027873/7 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Przasnyszu.

c) Nieruchomość jest wolna od wszelkich obciążeń i zobowiązań oraz nie jest wpisana do rejestru zabytków.

Wnioski o zamiarze nabycia nieruchomości należy składać w terminie do 26 marca 2019 r. do godz. 15:00 w sekretariacie Nadleśnictwa Parciaki, 06-320 Jednorożec, Budziska 1 lub przesłać listem poleconym za zwrotnym potwierdzeniem odbioru (decyduje data wpływu do sekretariatu nadleśnictwa). Do wniosku należy dołączyć oświadczenie o przysługującym pierwszeństwie zakupu wraz z dokumentami potwierdzającymi uprawnienia do obniżenia ceny:

1. dokumenty potwierdzające okres zatrudnienia w Lasach Państwowych oraz innych jednostkach, o których mowa w art. 40a ust. 6 ustawy;
2. oświadczenie nabywcy będącego osobą, o której mowa w art. 40a ust. 5 i 5a ustawy, o zamieszkiwaniu z osobą, o której mowa w art. 40a ust. 4 ustawy, w chwili jej śmierci;
3. propozycję sposobu spłaty należności, a w szczególności ilość rat, w jakich zostanie spłacona należność.

Administratorem Państwa danych osobowych jest Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe Nadleśnictwo Parciaki z siedzibą Budziska 1, 06-323 Jednorożec.

NADLEŚNICZY
mgr inż. Marian Firer

Zarząd SMLW „Mazowsze" w Ciechanowie ul. Jana Reutta 13

OGŁASZA

pisemny przetarg nieograniczony

na wykonywanie w 2019 roku robót remontowych murarsko tynkarskich w wielorodzinnych budynkach mieszkalnych. Roboty będą sukcesywnie rozliczane kosztorysem po wykonawczym na podstawie przyjętych wskaźników.

Zainteresowanych przedmiotem zlecenia prosimy o złożenie w terminie do 15.03.2019 r. w sekretariacie Spółdzielni oferty zawierającej :
- koszt roboczogodziny,
- narzut kosztów ogólnych, zakupu materiałów, stopy zysku,
- warunki gwarancji i termin płatności,
- referencje,
- aktualny odpis z właściwego rejestru, albo zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej potwierdzonej dopuszczenie oferenta do obrotu prawnego w zakresie objętym zamówieniem.

Dodatkowych informacji o przewidywanym zakresie robót remontowych można otrzymać w administracji Spółdzielni ul. Jana Reutta 13 – osoba upoważniona Zastępca Prezesa Zarządu Rzepliński Waldemar tel. nr 023 672-31-46 lub 023 672-35-20

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w kwocie 2.000,0 zł do dnia 15.03.2019 r. na konto PKO BP S.A.O/Ciechanów 73 1020 1592 0000 2302 0011 5790.

Zwrot wadium dla podmiotu wybranego w ramach przetargu nastąpi w terminie 14 dni od daty zawarcia umowy.

Uchylenie się od zawarcia umowy skutkuje przepadkiem wadium.

Termin i miejsce przetargu: 19.03.2019 r. godz. 1015 pok. Nr 2 ul. Jana Reutta 13 w Ciechanowie.

Zarządowi Spółdzielni przysługuje prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

FCP-81

Zarząd SMLW „Mazowsze" w Ciechanowie ul. Jana Reutta 13

OGŁASZA

pisemny przetarg nieograniczony

na dostawę i wymianę 20 szt. drzwi wejściowych w wiatrołapach budynków mieszkalnych wielorodzinnych.

Maksymalny termin wykonania zamówienia do 31.07.2019 r.

Zainteresowanych przedmiotem zlecenia prosimy o złożenie w terminie do 15.03.2019 r. w sekretariacie Spółdzielni oferty zawierającej:
- zryczałtowaną cenę netto wymiany wszystkich drzwi,
- charakterystykę techniczną drzwi wraz ze szkicem określającym widok od strony zewnętrznej,
- termin wykonania robót,
- warunki gwarancji i termin płatności,
- referencje,
- aktualny odpis z właściwego rejestru, albo zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej potwierdzonej dopuszczenie oferenta do obrotu prawnego w zakresie objętym zamówieniem.

Specyfikację warunków zamówienia można otrzymać w administracji Spółdzielni ul. Jana Reutta 13 – osoba upoważniona Zastępca Prezesa Zarządu Rzepliński Waldemar
tel. nr 023 672-31-46 lub 023 672-35-20
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w kwocie 2.000,00 zł do dnia 15.03.2019 r. na konto PKO BP S.A.O/Ciechanów 73 1020 1592 0000 2302 0011 5790.
Zwrot wadium dla podmiotu wybranego w ramach przetargu nastąpi w terminie 14 dni od daty zawarcia umowy.
Uchylenie się od zawarcia umowy skutkuje przepadkiem wadium.
Termin i miejsce przetargu: 19.03.2019 r. godz. 1030 pok. Nr 2 ul. Jana Reutta 13 w Ciechanowie.
Zarządowi Spółdzielni przysługuje prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

FCP-82

USŁUGI

Usługi dekarskie, konstrukcje, pokrycia dachowe. 519 408 292
FA-35

Ocieplenia budynków. 516 480 013
PC-00496/19

Glazura, terakota, remonty. 510 826 182
PC-00493/19

Sporządzanie pism procesowych, pozwów, porady prawne. 536 971 056
PC-00424/19

Kredyty konsolidacyjne, samochodowe, leasing, dla rolników. Promocja. 511 818 944, 515 459 414
59248-C146

Remonty, wykończenia wnętrz. 517 394 120
PC-00477/19

Wykończenia wnętrz, układanie płytek, malowanie. 789 340 607
PC-00483/19

Usługi hydrauliczne. 508 491 711
RM-38

Odnawianie wanien. 600 979 826
FC-0208/19

Mycie, malowanie elewacji, dachów, kostki brukowej, obór. 517 394 120
PC-00478/19

Bezpłatnie pomogę w otrzymaniu pożyczki. 509 994 933
59248-MCT347

Remonty całych domów, mieszkań. Solidne wykonanie. 515 908 871
FC-157/19

Docieplanie, płyta k-g. gładź, malowanie. 502 699 987
PC-00382/19

Elektryk. 502 076 784
PC-00546/19

Glazura, terakota, malowanie, gipsowanie. 723 382 898
PC-00262/19

Naprawa urządzeń chłodniczych, lodówki, zamrażarki, lady chłodnicze, schładzalniki do mleka. 697 342 132
PC-00302/19

Wykończenia mieszkań, łazienki, poddasza, remonty. 502 488 714
PC-00392/19

Odnawianie wanien. 600 979 826
fcp-1

Ocieplenia, podbitki. 663 725 561
FC-0193/19

Hydraulika, centralne, gaz. 603 806 544
PC-00525/19

Remonty mieszkań i lokali. 661 773 455
PC-00393/19

Malowanie wnętrz itp. 516 400 163
PC-00530/19

Mazowiecki Wojewódzki Inspektor Nadzoru Budowlanego

poszukuje kandydatów na stanowisko Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Ciechanowie

Główne obowiązki: kierowanie pracą Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego, w tym realizacja zadań nadzoru budowlanego na terenie powiatu.

Wymagania konieczne:
- wykształcenie wyższe,
- uprawnienia budowlane bez ograniczeń,
- minimum 5 lat stażu pracy.

Wymagania pożądane:
- doświadczenie w pracy w administracji publicznej

Więcej informacji na stronie internetowej www.maz.winb.gov.pl
Oferty należy składać w Wojewódzkim Inspektoracie Nadzoru Budowlanego w Warszawie, ul. Czereśniowa 98, 02-456 Warszawa,
e-mail: kancelaria@maz.winb.gov.pl; tel. (22) 863 90 12; faks: (22) 863 90 15.

„Społem" PSS w Ciechanowie
ogłasza pisemny przetarg ofertowy

na zbycie zabudowanych nieruchomości:

- z prawem wieczystego użytkowania gruntu

Sklep przy ul. Sienkiewicza 36,
działka nr 1456 o pow. 615 m², budynek o pow. 229 m²

Piekarnia przy ul. Aleja Niepodległości 2
działki nr: 3229/5, 183/4 o pow. 12.052 m², budynek o pow. 2473 m²

- z prawem własności

Piekarnia przy ul. Sienkiewicza 29A
działki nr: 1685/3, 1685/5, 1685/6 o pow. 4181 m², budynek o pow. 790 m²

Oferty pisemne należy składać do dnia 15 marca 2019 r. do godz. 15.00.
Wpłata wadium w wysokości 50.000, 00 zł do 14 marca 2019 r.

Regulamin przetargu do wglądu w biurze Spółdzielni, Ciechanów, ul. Warszawska 1/3 (bud. SDH) w godz. 7.00-15.00 lub na stronie: www.ciechanow.spolem.org.pl, tel. 23 672 48 29, 23 672 29 24
FC-236/19

Nr postępowania: MZDW RD2.DT.471.PD.4.2019

Mazowiecki Zarząd Dróg Wojewódzkich w Warszawie
Rejon Drogowy Ciechanów
ul. Mazowiecka 7, 06-400 Ciechanów
ogłasza przetarg na:
Sprzedaż drewna pozyskanego z wycinki drzew z pasa drogowego, w związku z rozbudową drogi wojewódzkiej nr 616 na terenie gmin: Dzierzgowo i Grudusk, powiatu mławskiego i ciechanowskiego.

Zakwalifikowano do sprzedaży drewno w ilości **452,8 m³**.
Ustalona cena wywoławcza: **72 122,00 zł netto (88 710,06 zł brutto)**.
Drewno będące przedmiotem przetargu jest zgromadzone na terenie bazy Obwodu Drogowego w Grudusku - ul. Ciechanowska 59. Przystępujący do przetargu zobowiązany jest do zapoznania się z jego jakością oraz ilością. Możliwe jest to po uprzednim umówieniu się z Kierownikiem Obwodu Drogowego (tel. 236715062 lub kom. 604106425).
Udział w przetargu wymaga wpłacenia wadium w wysokości 4 000 zł zgodnie z Regulaminem przetargu.
Pełna treść ogłoszenia o przetargu wraz z Regulaminem i Formularzem oferty dostępne jest na stronie *https://bip.mzdw.pl/* oraz w siedzibie organizatora. Zapoznanie się z powyższymi dokumentami stanowi warunek udziału w przetargu.
Oferty (na ww. Formularzu) należy kierować do MZDW Rejonu Drogowego Ciechanów do dnia 06.03.2019 godz. 10.00.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 06.03.2019 godz. 1010 .
Sprzedający zastrzega sobie możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.
Osoba do kontaktów z oferentami: Małgorzata Nawrocka, tel. 236723540.

eprasa.pl e5cc6b3fb5